

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-
z dostawą do domu . . . zł. 5-30

ne prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

25 gr.

z dodatkiem ilustrowanym

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 50. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje npraszają się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telefon Redakcji miedzyamiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Polityka i gospodarstwo.

Świeżo wyszedł z pod prasy zeszyt drugi wskazań programowych Obozu Wielkiej Polski. Tworzy go broszura prof. Romana Rybarskiego pt. „Polityka i Gospodarstwo”. W rozprawce autor ustala zwięźle i treściwie, jasno i przystępnie zasady organizacji życia gospodarczego; ustala je ze względu na osiągnięcie politycznej potęgi.

Tymi zasadami-warunkami zdobycia gospodarczej i politycznej pomysłowości, a równocześnie zasadami — za daniami nie tylko gospodarczymi, ale i politycznymi według prof. Rybarskiego są:

1. stworzenie „twardych” podstaw prawno-społecznych pod gromadzenie się kapitału narodowego;

2. jedność gospodarstwa narodowego i istotne gospodarcze zjednoczenie różnych dzielnic Polski;

3. zabezpieczenie niezależności gospodarczej narodu;

4. doprowadzenie do równowagi między różnymi działaniami wytwórczości, szczególnie do równowagi między rolnictwem a przemysłem, do równowagi opartej na uwzględnieniu naszych zasobów naturalnych.

Powyższe postulaty są tak oczywiste prawdziwe, że nie mogą chyba nigdzie wywołać oporu i sprzeciwu. Należą jednak niestety do tych prawd ogólnych powszechnie znanych i uznawanych, o których przestrzeganiu i stosowaniu zapomina się całkowicie w ogniu i rozgwarze codziennego działania.

Wszystkie też nasze dotychczasowe rządy stając niezmiennie na gruncie wyżej sformułowanych zasad — nie wiele dotąd, bardzo nie wiele uczyniły w kierunku ich realizacji, a nawet jakże często przeciw nim — i to ciężko — grzeszyły idąc po linii najmniej szego oporu, ulegając interesom partykularnym, kierując się oportunistycznym i różnego rzędu koniecznościami bieżących chwil i potrzeb najbliższych.

Najbardziej może, a niewątpliwie najlekomyślniej grzeszyło się u nas przeciw pierwszej zasadzie, gdy zamiast umacniać prawno-społeczne podstawy pod gromadzenie się narodowego kapitału produkcyjnego — podrywano poważnie zasadę prywatnej własności.

Tu jednak nie wolno nie pamiętać, że bezpieczeństwo wyników oszczędności i pracy, bezpieczeństwo prywatnej własności naruszyły u nas i dalej mu zagrażają nie tylko komunistyczne, wschodnie tendencje i nastroje, ale w innej postaci nie mniej dotkliwie niszczą je także konsekwencje rozwojowe, tak bardzo już aktualne od czasu wojny światowej liberalnego, zachodniego ustroju społecznego i gospodarczego.

I w tym kierunku postulaty postawione przez prof. Rybarskiego wymagają uzupełnienia.

Blizszych zaś wyjaśnień potrzebują sady autora wypowiedziane w sprawie udziału pracy w zyskach przedsiębiorstw. Jeśli mechaniczne pod-

wyższenie płac niszczy produkcję, to niszczy ją również mechaniczne obniżanie tych płac poniżej minimum kosztów utrzymania egzystencji. Fordowski system najwyższych płac i najniższych cen za towary, nie jest mechanicznym, wymaga natomiast od kapitału, aby nie szukał jak największych zysków, ale dążył do jak najlepszej i największej produkcji.

Zagadnienie wytworzenia własnego kapitału jest w Polsce zagadnieniem zapewnienia pracy, takiego sprawiedliwego wynagrodzenia, aby ludność

miała z czego oszczędzać i gromadzić kapitał narodowy. Jeśli nie potrafimy zabezpieczyć naszej pracy przed wyzyskiem obcego u nas dotąd przeważnie kapitału, to nie uda się nam wytworzyć własnego, ani zwiększyć siły kupna kraju i spotęgować wzrostu własnej produkcji. Wówczas też nie unikniemy niebezpieczeństwa, które wskazuje tak jasno autor, niebezpieczeństwa stania się kolonią obcego kapitału i obcych wpływów politycznych.



Prądyński wyjechał do Berlina.

Warszawa, 5 marca. (PAT.). Przerwa w rokowaniach polsko-niemieckich nie wpłynęła na bieg prac prowadzonych między obu rządami w Berlinie co do natury prawnej, politycznej i rozrachunkowej. Prezes delegacji polskiej dla zakresu tych spraw dr. Wi-

told Prądyński udaje się w tych dniach do Berlina, gdzie niebawem mają się rozpocząć rokowania co do emigracji robotników sezonowych, ubezpieczeń społecznych, rozrachunków budżetowych itp.

Nowa seria pogłosek o polsko-litewskich rokowaniach.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 marca. (G.) Donoszą z Berlina: „Berliner Tageblatt” zamieszcza obszerny artykuł korespondenta swego z Kowna, który rozpoczyna się od opisu pogrzebu dr. Basanowicza w Wilnie. Następnie korespondent stwierdza, że istnieją dowody, iż stosunki polsko-litewskie wchodzi na nowe tory. Aczkolwiek obie strony zaprzeczają kategorycznie prowadzeniu jakichkolwiek rokowań ze sobą, niemniej przeto wszystkie wróżby na dachach w Kownie o tych rokowaniach ćwierkają. Od dłuższego czasu odbywają się nieoficjalne spotkania Polaków i Litwinów. Ostatnie takie spotkanie miało miejsce w Królewcu, przyczem miała dojść do skutku pewna umowa przygotowawcza w sprawie wileńskiej.

Do zetknięcia przedstawicieli Polski i Litwy doprowadziła zrezygnacja dyplomacji francuskiej, za kulisami jednak stoi jako główny czynnik Anglia, której napór na Litwę wzrasta równoległe do wzrostu trudności w Chinach.

W dalszym ciągu korespondent „Berliner Tageblattu”, mówiąc o oznakach, zapowiadających rozpoczęcie rokowań między Polską a Litwą, pisze, iż całe ostatnie przemówienie Waldegnarsa da się streścić w następujących słowach: Celem polityki litewskiej jest odzyskanie Wilna. Osiągnięcia tego celu w określonym czasie nie może się Litwa spodziewać, nie należy więc uchylać się od rokowań i uzyskać wyników częściowe, jakkolwiek całość zadania jest nieosiągalna.

Polski kurjer dyplomatyczny obrabowany w pociągu.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 marca. (G.) Dziś o północy pociągiem z Katowic do Warszawy powracał, wioząc pocztę dyplomatyczną z placówek polskich w Wrocławiu i Bytomiu, kurjer dyplomatyczny MSZ. p. Jan Bończa-Tomaszewski. Gdy pociąg mijał jedną ze stacji pod Piotrkowem, do przedziału, w którym jechał p. Tomaszewski, trzymając w ręku walizę dyplomatyczną, wtargnął z rewolwerem w ręku jakiś osobnik, wyrwał p. Tomaszewskiemu walizę i zbiegł.

P. Tomaszewski zatrzymał natych-

miast pociąg wszczął alarm, lecz na pastnikowi udało się już skryć w pobliskich lasach. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast poszukiwania, jednakże dotychczas bezskutecznie.

W danym momencie nie da się dokładnie ustalić wagi zrabowanych dokumentów.

Warszawa, 5 marca. (zo). Jak się do wiadujemy ze źródeł zbliżonych do MSZ stwierdzono już, że w walizce p. Tomaszewskiego nie było żadnych dokumentów większej wagi.

Longines

2126

precyzyjny zegarek

światowej marki

do nabycia w pierwszorzędnych magazynach zegarmistrzowskich i jubilerskich.

Z DNIA.

PRZECIWKO UKRAINIZACJI

Warszawa, 5. marca. (AW) Delegacja mieszkańców prawosławnych Włodzimierza Wołyńskiego odwiedziła ostatnio dyrektora Departamentu wyznań religijnych p. Okulicza i metropolitę Djonizego. Delegaci przedstawili wymienionym petycję podpisaną przez przeszło 2.000 osób z protestem przeciwko ukrainizacji nabożeństw cerkiewnych w soborze prawosławnym we Włodzimierzu Wołyńskim. — Wobec wypowiedzenia się bardzo znacznej większości parafian przeciw ukrainizacji władz cerkiewnych, władze przychyliły się do prośby ostrażu soboru zwolennikom odprawiania nabożeństw w języku staro-cerkiewnym. Przywrócenie soboru dawnym parafianom nastąpi dnia 7. kwietnia rb.

OPOZYCJA PRZECIWKO LICZNIKOM TELEFONICZNYM.

Warszawa, 5. marca. (AW) „Rzecz” donosi, że w łonie Rady Min. projekt min. Miedzińskiego wprowadzający liczniki telefoniczne w d. c. natrafia na ostrą opozycję. Pismo podkreśla, że zeszłoroczny bilans PAST-y wykazał 30 milj. zł. obrotu. Czysty zysk Spółki wynosił 5 milj. Mimo to od 1. października r. ub. PAST-a podniosła opłaty telefoniczne o 25 proc., a obecnie pragnie znowu je podwyższyć.

ATTACHE ANGIELSKI WE LWOWIE

Lwów, 5. marca (AW) Dnia 4-go marca bawił we Lwowie angielski attaché wojskowy w Polsce pułk. Clayton, który po 6-letnim pobycie w Warszawie został obecnie w nysii obowiązujących w armii angielskiej przepisów odwołany do kraju do służby liniowej. Pułk. Clayton przybył do Lwowa by złożyć osobiście pożegnalną wizytę gen. Sikorskiemu, który go podejmował obiadem w salach restauracyjnych hotelu George'a w gronie oficerów sztabowych.

STRAJK HUTNIKÓW SZKŁANYCH.

Warszawa, 5. marca. (AW) Centralny Związek robotników hut szklanych wobec nieuwzględnienia przez pracodawców 25 proc. podwyżki płac, ogłosił strajk w tym przemyśle. Według informacji, posiadanych przez Centr. Zw. obecnie już około 1.000 robotników hutniczych porzuciło pracę.

NA SEZON WIOSENNY I LETNI
NAJMODNIEJSZE

SUKNA

NA UBRANIA MĘSKIE, KOSTJUMY DAM-
SKIE, PŁASZCZE I T. P.

LUDWIK RALSKI

LWÓW, — UL. RUTOWSKIEGO L. 7.

naprzeciw Katedry.

Towary doborowe. Ceny fabryczne.

**NADZÓR NAD SPRAWĄ ZNIESIE-
NIA TWIERDZ PRUSKICH.**

Paryż, 5. marca. (AW) Attache woj-
skowym przy poselstwie francuskim
w Berlinie naznaczony został major
Durand. Będzie on miał powierzony
nadzór nad pracami w sprawie znie-
sienia twierdz wschodnio-pruskich
według planu ustalonego układem pa-
ryskim.

**LITWINI NISZCZA POLSKIE
SZKOLNICTWO.**

Kowno, 5. marca. (AW) Represje
przeciwko szkolnictwu polskiemu kon-
tinuowane są nadal. Inspektor szkół
powszechnych powiatu Olsztyńskiego
zamknął przed kilku dniami kursa dla
dorosłych w szkole polskiej we wsi
Winiony, motywując swój krok „wpły-
wem polonizacyjnym tej szkoły”. Jed-
nocześnie komendant Kiejdan przy
pomocy policji politycznej dokonał si-
słej rewizji w szkole powszechnej o-
raz w bibliotece zamkniętego oddzia-
łu „Pochodni”. Rewizja nie dała żad-
nego materiału obciążającego.

**OLBRZYMA POWÓDŹ NA UKRAI-
NIE.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. marca. (zo) Z Charko-
wa donoszą o ogromnych powodziach
na Ukrainie. Liczne wsie są zupełnie za-
lane. Jest bardzo dużo ofiar w ludziach.
Nad Dnieprem zatono 32 osoby.

**OTWARCIE TRUMNY ZE ZWŁOKA-
MI ŻONY FARAONA CHEPSA.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. marca. (zo). Wedle wła-
domości z Londynu wczoraj w miejsce-
wości Egiptu Gizeh w pobliżu pira-
mid otwarto wspaniałą trumnę ze zwło-
kami żony Faraona Chepsa. Otwarcie
sarkofagu odbyło się w obecności pro-
fesorów Uniwersytetów amerykań-
skich oraz egipskiego ministra robót pu-
blicznych.

Ku wielkiemu zdumieniu obecnych
okazało się, że trumna jest pusta. Taj-
mnicza zniknięcia zwłok królowej nie
została wyjaśniona.

JOFFE CIĘŻKO CHORY.

Moskwa, 5. marca. (AW) Jeden z
najwybitniejszych dyplomatów bolsze-
wickich Joffe ciężko zachorował na
netki i wyjechał w związku z tem do
Wiednia, gdzie podda się dłuższej ku-
racji. Obok Stalina, Ciczierina i Wo-
roszyłowa, Joffe jest czwartym czoło-
wym mężem stanu SSSR., który ze
względów na swój stan zdrowia musiał
przerwać zajmowanie się sprawami
państwowymi.

**UROCZYSTA INAUGURACJA RADY
FINANSOWEJ.**

Warszawa, 5. marca. (AW). Uroczy-
sta inauguracja Państw. Rady Finanso-
wej, ustanowionej dekretem Prezyden-
ta Rzplitej odbyła się 20 bm. Przy tej
sposobności m. in. Czechowicz wygłosił
ekspozycję o sytuacji finansowej kraju i
przedłożył Radzie do opracowania sze-
reg projektów z dziedziny finansowej.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

KIEROWNICZKA

pracowni gorsetów „Małgorzata” Batorego 34

powróciła z Paryża.

OWOŚĆ: Pończocha formuła nogę.

PORANEK KINEMATOGRAFICZNY 6 marca br. W APOLLO

ZNAK ZORRY z DOUGLASEM FAIRBANKSEM

Początek o godz. 11:30 przedpoł. — Ceny normalne. — Zniżki ważne.

Możliwość obalenia rządu Waldemarasa.

Kowno, 5. marca. (AW). Dyskusja
nad deklaracją premiera Waldemarasa
ujawnia silne tendencje opozycyjne
wśród ludowców. Przywódca ich po-
soł Tułuszys wystąpił przeciw głoszo-
nej przez Waldemarasa idei naturali-
zacji Litwy, która doprowadziłaby w
rezultacie do politycznej izolacji pań-
stwa kowieńskiego. Tułuszys nazwał
szkodliwym oświadczenie Waldemara-
sa o gotowości rozpoczęcia rokowań z
Polską, albowiem — zdaniem przy-

wódcy ludowców — polityka taka za-
dowoliłaby tylko Warszawę i Paryż, a
z Litwy kow. uczyniłaby zabawkę w
rękach imperialistów polskich, z pod-
stemplą Piłsudskiego.

Przemówienie posła Tułuszysa spot-
kało się z aplauzem całej lewicy. Pra-
wdopodobnie do opozycji przylączą
się również mniejszości narodowe, co
w rezultacie wytworzyłoby większość
zdolną do obalenia obecnego rządu.

Czem zajmować się będą dyplomaci w Genewie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. marca. (G.) Donoszą
z Paryża: „Petit Parisien” omawiając
zbierającą się sesję Rady Ligi Naró-
dów jest zdania, że rozmowy Brianda
i Stresemanna nie będą miały większe-
go znaczenia. W szczególności Fran-
cja nie będzie traktowała o przyspie-
szenie ewakuacji Nadrenji. Natomiast
Briand i Chamberlain zajęli się spra-
wami rosyjskimi. Również będzie mo-
wa o Chinach, a w szczególności o
bezpieczeństwie cudzoziemców na tem
terytorjum.

Co się tyczy stosunków polsko-nie-
mieckich, to Stresemann i Zaleski w
Genewie po raz pierwszy znajdą się
bezpośrednio naprzeciw siebie i będą
mieli wiele pracy, aby wprowadzić
w nie pewne odprężenie.

Berlin, 5. marca. (PAT.) Biuro Wolf
fa donosi z Paryża, rzekomo na pod-
stawie informacji pochodzących z an-
gielskich i francuskich kół politycz-
nych: Rozpowszechniana jest wiadomo-
ść, jakoby Chamberlain zamierzał

z okazji najbliższych narad w Gene-
wie poruszyć cały problem wschodni,
pragnąc przytem doprowadzić do u-
tworzenia wielkiego frontu antyrosyj-
skiego oraz skłonić Niemcy do rozlu-
źnienia stosunków z Rosją. Według
tych informacji Chamberlain ma rze-
komo zaproponować wzajemian za spe-
nienie powyższych zadań Anglii, po-
prócz żądania Niemiec co do ewaku-
acji Nadrenji.

Paryż, 5. marca. (AW) Żywa dysku-
sja wywołuje tu kwestia czy w czasie
obecnej sesji Ligi Narodów w Gene-
wie będą dalej kontynuowane konfere-
ncje w sprawie zbliżenia francusko-nie-
mieckiego i czy poruszy się sprawę ob-
sady Nadrenji. Prawie wszystkie
bez wyjątku dzienniki dają wyraz prze-
konaniu, że narazie nie można się spo-
dziewać wielkich postępów w polityce
zainteresowanej w Thoiry, a już wcale
nie należy się spodziewać takich nie-
spodzianek lub sensacji politycznych
w rodzaju Thoiry.

Sprawa finansów gdańskich.

Genewa, 5. marca. (PAT.). Podkomit-
tet komitetu finansowego dla spraw
Gdańska zakończył dzisiaj swe prace.
W celu wyrównania nieporozumień
polsko-gdańskich w sprawie monopolu
tytoniowego i polskich inspektorów cel-
nych podkomitet proponuje komite-
towi finansowemu i stronom zawarcie
układu mocą którego bankom polskim
ma być przyznany w konsorcjum mono-
polowemu udział 30 procent. W sprawie
umowy celnej komitet dążyć będzie do
utrzymania jej w mocy. Ostateczna
decyzja co do manipulacji związanych
z odprawą celną, pozostawiać ma przy
polskiem ministerstwie skarbu. Tylko

w wyjątkowo nagłych wypadkach mo-
ga być wedle projektu podkomitetu wy-
dawane tymczasem zarządzenia urzę-
du celnego, przyczem Gdańsk ponosił-
by w takim razie materialną odpowie-
dzialność wobec Polski. W razie trud-
ności stosowania umowy polsko-gdań-
skiej z września 1926 korzystaćoby z
pomocy eksperta Ligi Narodów.

Sprawa pożyczki dla Rady Portu
nie była jeszcze rozpatrywana. Nale-
ży się spodziewać, że komitet finanso-
wy w sprawozdaniu swem dla Rady
Ligi uzna, że nie ma przeszkód w rea-
lizacji pożyczki dla Gdańska.

Z Dalekiego Wschodu.

Szanghaj, 5. marca. (AW). Chiński
komisarz dla spraw zagranicznych wy-
stał list do ciała dyplomatycznego, w
którym energicznie domaga się wyco-
fania ze wszystkich dzielnic Szangha-
ju nagromadzonych tam wojsk obcych,
powołując się na to, że obsadzenie tych
dzielnic nastąpiło bez zezwolenia władz
chińskich, co jest naruszeniem suweren-
ności państwa chińskiego i czego w za-

den sposób Chiny nie ścierpią.

Szanghaj, 5. marca. (PAT.) Sytuacja
dzisiaj nie uległa zmianie. Natomiast
obiegają w Szanghaju pogłoski dotych-
czas niesprawdzone, jakoby generał
Czang Suang Czang doszedł do poro-
zumienia z dowódcą armii kanton-
skiej co do zajęcia Szanghaju przez
wojska południowe, bez oporu ze stro-
ny wojsk północnych.

ZEGARKI na najlepszych fabryk
taniej w firmie
Dąbrowski — Rozwarzewski.
Zastępstwo na Małopolską Szwajcarię
fabryki zegarków „L'ONGINES”.
Ceny fabryczne. 2128 t

**INWESTYCJE W PRZEMYSŁE
HUTNICZYM.**

Katowice, 5. marca. (AW) W zwią-
zku z ożywieniem w przemyśle hutni-
czym zamierzone jest przeprowadze-
nie szeregu inwestycji. Na pierwszym
miejscu rozpoczęte będą roboty inwe-
stycyjne na podstawie wypracowa-
nego już planu w hucie „Pokoju”, która
otrzymała przed kilku dniami amery-
kańską pożyczkę w wysokości półto-
ra miliona dolarów, z czego 50 proc.
przeznaczono na inwestycje.

**„PRAWICA NARODOWA” I PRZE-
MYŚL GÓRNOŚLĄSKA.**

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. marca. (G.) W tych
dniach bawili na Górnym Śląsku przed-
stawiciele Prawicy Narodowej w o-
sobach ks. Jannusa Radziwiłła, W.
Rozwadowskiego i Władysława Je-
zierskiego.

„ABC” pisze w tej sprawie, iż prze-
mysłowcy Górnośląscy chcą zaintere-
sować magnatów polskich, posiadają-
cych do dyspozycji swoje kapitały, u-
lokowane w znacznej mierze w ban-
kach zagranicznych, produkcją Gór-
nośląską i pozyskać dla wzmocnienia
jej ich kapitały. Z drugiej strony przed-
stawiciele Prawicy Narodowej chcą
pozyskać wpływy polityczne na tere-
nie Górnego Śląska.

STAN BEZROBOCIA.

Warszawa, 5. marca. (AW) W cią-
gu ostatniego tygodnia od 19-26 lute-
go liczba bezrobotnych uległa ponow-
nie powiększeniu o 650 osób. Ogólna
liczba bezrobotnych na całym terenie
państwa wynosi 213.000. Zaznaczyć
należy, że tydzień ostatni wykazuje
dość znaczne zmniejszenie się tempa
wzrostu bezrobocia.

USTAWA UBEZPIECZENIOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. marca. (zo). Minister-
stwo pracy opracowało projekt usta-
wy o obowiązku ubezpieczeń na wy-
padek choroby, o ubezpieczeniu robo-
tników na wypadek niezdolności do
pracy, oraz ich rodzin na wypadek
śmierci ubezpieczonego.

Ustawa została rozsełana do wszy-
stkich związków zawodowych. Zawie-
ra ona 254 artykułów.

POGRZEB ARCYBASZEWA.

Warszawa, 5. marca. (AW). Dziś w
południe z cerkwi prawosławnej wy-
ruszył pogrzeb Arcybaszewa, jednego
z najwybitniejszych pisarzy rosyjskich.
W uroczystościach żałobnych wzięli udział
przedstawiciele kolonii rosyjskiej
w Warszawie oraz reprezentanci pol-
skiego świata literackiego i dziennikar-
skiego. Nad zwłokami zmarłego bpa-
rza, na emblematy prawosławnym wy-
głoszono kilka mów.

**DYMISJA KELLOGA NIEAKTU-
ALNA.**

Waszyngton, 5. marca. (AW). Prez.
Coolidge oświadczył, że wszelkie wia-
domości o mającej w najbliższym cza-
sie nastąpić dymisji sekretarza Stanu
Kelloga są nieaktualne.

POGODA NA NIEDZIELE.

Warszawa, 5. marca. (Tel. wł.). Ko-
munikat Instytutu Meteorologicznego
w Warszawie. Prawdopodobny prze-
bieg pogody w dniu 6 b. m.: Na ogół
dość pogodnie, rankiem mglisto. W cią-
gu dnia wzrost zachmurzenia z możliwo-
ścią deszczów w zachodniej połowie
kraju. Dość ciepło, miejscami, a zwła-
szcza w górach przymrozki. Słabe wia-
try w kierunku południowym.

Z obrad Senatu. Budżet ministerstwa rolnictwa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 marca. (zo). Senat pracuje w dalszym ciągu nad budżetem. Nawet przeciwnicy wyższej izby zwracają uwagę na wysoki poziom dyskusji między przeciwnikami politycznymi a senatorzy zwracając się do posłów mówią z uśmiechem:

„Uczcie się młodzi...”

W sobotę dokończono rozprawy nad budżetem ministerstwa skarbu. Zakończenie nie miało już bardzo interesujących momentów.

Przemawiał nie należący do żadnego klubu sen. Hamerling, który jako znający stosunki amerykańskie o nich mówił. Stwierdził on, że największymi wrogami w uzyskaniu pożyczki za granicą jesteśmy my sami, bo banki nasze skompromitowały się w Ameryce.

Senat. Wurzel (koło żydowskie) mówił, że pogląd, jakoby aktywność bilansu handlowego była obojętna dla bilansu płatniczego jest mylny. Krytykował dane głównego urzędu statystycznego, których nieścisłość jest tem szkodliwszą, że rząd opiera się na nich w swej polityce gospodarczej. Wystąpił również przeciwko polityce dewizowej, która zdaniem jego nie umożliwia wywozu pieniędzy za granicę, lecz wytwarza różnicę wartości waluty obcej u nas i zagranicą.

Sen. Buzek referował budżet emerytur, rent inwalidzkich i pensji oraz dłu gów państwowych. Referent wyraził obawę, że kwota 82 milionów złotych przeznaczona na emerytury jest za niska. Rząd musi zatem być bardzo ostrożny w emerytowaniu inwalidów urzędniczych. Co się tyczy długów państwowych, to mówca zaleca tylko takie pożyczki zagraniczne, któreby służyły na takie cele, któreby mogły zwiększyć nasz eksport.

Sen. Thullie poruszył kwestję emerytów państw zaborskich, którzy otrzymali tylko 82% emerytury polskiej. Po krzywdziło się przez to emerytów byłego zaboru austriackiego, Polaków, którzy służyli w urzędach polskich byłej Galicji i pracowali dla dobra przyszłego Państwa Polskiego.

Sen. Kaniowski przestrzegał rząd przed wysyłaniem młodych ludzi na emeryturę.

Sen. Polczyński referując budżet ministerstwa rolnictwa uważa, że rolnictwo nasze ma olbrzymie potrzeby melioracyjne. Wnosi o zwiększenie o pół miliona złotych pozycji na zmelioro-

wanie rozsadników kultury oraz taka sama suma na zalesienie nieużytków. Zarząd ziemi i lasów, będących w rękach różnych ministerstw powinien być skoncentrowany w rękach ministerstwa rolnictwa.

W dyskusji pierwszy przemawiał senator Puławski (ZLN), który podkreślił, że melioracje znajdują już dziś zrozumienie w szerokich kołach. Gdybyśmy byli prowadzili mądrą politykę na kresach pod hasłem melioracji, to z pewnością hurtki nie były dla nas niebezpieczne, bo zajmowałyby się tem, do czego pierwotnie były stworzone.

W dalszym ciągu domagał się złączenia min. Rolnictwa z min. Reform Rolnych w jedno ministerstwo. Raz wreszcie powinno się skończyć z demagogią, która przez ośm lat niszczy nasze państwo.

Sen. Karnicka (Wyzwolenie) wysunęła pod adresem rządu cały szereg postulatów, kontynuując w dalszym ciągu zwalczanie obecnego min. rolnictwa.

Sen. Kedzior (Piast) zaznaczył, że przez siedem lat rządów polskich niszczone rolnictwo i dopiero min. Zdziechowski zwrócił z tej drogi. Obecny rząd mimo obietnic wicepremiera Bartle w budżecie tegorocznym przeznaczył na pomoc dla rolnictwa o 82.000 złotych mniej niż była w budżecie Grabskiego.

Mówca przypomina, że w Małopolsce od lat 40 melioracje były tak daleko posunięte, że rzeczoznawcy z Prus i Wiednia przyznawali, że ich wyprzedzamy, to znaczy że była Galicja była pod tym względem wrotem nawet dla Prusaków. Rząd polski wszystko to zaniedbał.

Sen. Krzyżanowski (Klub Pracy) poruszył sprawę stosunków panujących w rolnictwie na terenie województw wschodnich.

Sen. Błaży (Piast) zgłasza wniosek o skreślenie kwoty pół miliona złotych na melioracje ośrodków kulturalnych z przeznaczeniem tej kwoty na oświatę rolniczą. Następnie wnosi, aby kwotę pół miliona złotych przeznaczoną na zakup i zalesienie nieużytków przeznaczyć wogóle na zalesienie nieużytków, nie tylko tych, które są w rękach państwa.

Na tem obrady nad budżetem ministerstwa rolnictwa zakończono i posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na poniedziałek, dnia 7 b. m. o g. 10 rano.

P. Dubanowicz o zmianie ordynacji wyborczej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 marca. (zo). Sejmowi w obecnej kadencji pozostaje do załatwienia jeszcze dwie ważne sprawy: ustawy samorządowe i zmiana ordynacji wyborczej. Ta druga sprawa, od której zależą rezultaty przyszłych wyborów wysuwa się na czoło zagadnień. Z tego powodu korespondent nasz zwrócił się do szeregu parlamentarzystów z prośbą o ogłoszenie opinii ich co do projektowanych zmian ordynacji wyborczej, widoków ich przeprowadzenia oraz losów obecnego Sejmu.

W dniu dzisiejszym ogłaszamy opinie prezesa klubu Chrześcijańsko-Narodowego p. Dubanowicza.

Uważam, że prawo dane Prezydentowi w Rzeczypospolitej do rozwiązania Sejmu oznacza dużą poprawę, gdyż czynnikiem równowagi, w ustroju państwowym i nie powinno być zmienione ze względu na daną sytuację.

Jestem przeciwny rozwiązywaniu się Sejmu własną uchwałą. Od roku 1920 Wyzwolenie nieustannie stawia wnioski o rozwiązanie Sejmu. Jestto jedno z narzędzi demagogii, służące do zaburzenia prac każdego Sejmu.

Obecnie udaremniać pracę temu Sejmowi, to znaczy brać odpowiedzialność za najgorszy wynik wyborów.

Stronnictwa narodowe nie mogą brać odpowiedzialności. Muszą stać na stanowisku, że przed rozwiązaniem Sejmu powinniśmy przeprowadzić reformę ordynacji wyborczej.

Podług mnie, Sejm powinien ustalić zasady reformy wyborczej, oczywiście tem lepiej, im one będą dokładniejsze i bardziej szczegółowe. Jeżeli zaś okaże się, że po zate zasady Sejmu wyjść nie może, a to jest do przewidzenia, że w tak krótkim czasie nie można zrobić nic więcej, nie pozostaje nic innego do zrobienia, jak upoważnić rząd do zmiany ordynacji wyborczej na tych zasadach. Wniosek tego rodzaju był przez klub Ch. N. zgłoszony 24 lutego 1926 r., a więc przed przewrotem majowym. Oczywiście nie mieliśmy na myśli obecnego rządu, ale jest analogiczny wniosek Piasta z 24 czerwca 1926 r., aby temu rządowi dać pełnomocnictwa.

Dzień dobry



KREM
CO GODZINE
ELIDA

uczyni Cię piękną

szczególnie przy spotkaniach w porze obiadowej, pomimo pracowicie spędzonego ranka. Chroni skórę przed działaniem wiatru, chłodu i zachowuje alabastrową cerę.

Nie błyszczy, nie tłuszczy, nie lepi się.

Stale skuteczny, lecz niewidoczny. Doużycia o każdej porze dnia — jest niewyjaśnioną tajemnicą niejednej, powszechnie podziwianej cery.

ELIDA TO DROGA DO PIEKNA

Reprezentacja na Lwów, A. Schellenberg i Syn, Słowackiego 5.

Kłeska lewicy przy wyborach do Rady Szk. miejskiej we Lwowie.

Lwów, 5 marca.

Dnia 5 bm. odbyły się wybory delegatów do Rady szk. miejskiej we Lwowie, które dały z góry przewidywane zwycięstwo liście narodowej. Oto na 512 ważnie oddanych głosów zostali wybrani: p. H. Nuzikowska 340, p. Marian Jaworski 318, p. K. Jareńko 317 głosami. Jako zastępcy wybrani: p. J. Ruczajówna 340, p. Janina Zajączkowska 331 i p. J. Chudziński 325 głosami.

Czołowi kandydaci lewicowi pp. R. Deszberg i Maria Jaworska, przełożona Państw. Sem. naucz. żeńsk. otrzymali po 156 głosów.

Zważywszy, że na lewicową listę padło 52 głosów żydowskich i 25 ruskich w łącznej liczbie 77, siła „Ogniska” PZNSP. wykazuje znikomą cyfrę 79 nauczycieli narodowości polskiej.

Należy wyrazić żal, że na tej liście znalazł się także powszechnie znany dyrektor szkoły im. Staszica, p. Józef Krupiński, którego nazwiska użyto do ciągnięcia listy lewicowej, a który musiał podzielić los towarzyszy aczkolwiek ideologia jego nie pokrywała się z ideologią ogniskową.

Lwów, 6 marca.

Dwa wypadki samochodowe. Dzisiaj o godz. 7.30 wiecz. samochód Nr. 7980 najechał na ul. Kopernika na Stanisława Rebeczyńskiego, 17 lat liczącego, praktykanta handlowego, który doznał złamania lewej nogi i ciężkich obrażeń. Przewieziony został do szpitala powszechnego.

Drugi wypadek wydarzył się o g. 6 wiecz. na pl. Marjackim, gdzie samochód Nr. 8126 najechał na Andrzeja Nakonecznego 19 letniego zarobnika, który odniósł ciężką ranę na głowie i poważne potłuczenia na całym ciele. W stanie groźnym przewieziony został do szpitala.

Napad bandycki na Zamarstynowie. Dziś około 9-tej wieczorem nieznani sprawcy napadli na przechodzącego ul. Zamkniętą w Zamarstynowie Stanisława Malisza rzeźnika, który miał przy sobie znaczną sumę pieniędzy. Jeden z napastników ciął Malisza nożem przez całą prawą rękę, przeciął mu tętnicę, tak, że musiano go poddać natychmiastowej operacji. Na krzyk napadniętego sprawcy zbiegli.



Import win zagranicznych.

Przegląd prasy.

„Czas“ wzywa rząd, aby położył kres szerzeniu się wieści na temat stosunku Polski do Anglii w obliczu Rosji — a to, przez wyjawienie prawdy. A mianowicie rząd zdaniem „Czasu“ powinien

powtórzyć jeszcze raz prawdę, że gabinet polski do żadnej wojny nie zmierza i wolałby się do niej nie dać; wprost przeciwnie, że dąży do zgodnego załatwienia kontrwersji z Niemcami, Rosją i Litwą. Jeśli dzienniki niemieckie inaczej naszą politykę charakteryzują, to tylko dlatego, że chcą podkopać nasze stanowisko, uzyskane przez ostatnie trzy lata pokojowej polityki, a zarazem wzmocnić stanowisko niemieckie w Anglii, w ciągu paru zimowych miesięcy nieco zachwiane (po odwołaniu posła Abernona) i przemieniające się w pewną nieufność ku Niemcom (na tle ich przyjaźni z Rosją i ich zagadkowych dostaw broni do Chin).

Powinien też rząd nasz raz jeszcze powtórzyć, że z Rosją gotów jest zawrzeć przy istnieniu pewnych warunków pakt o „nieagresji“, o ile oczywiście Rosja szczerze do niego dąży i nie ma zamiaru pokłócić nas przy tej sposobności z państwami bałtyckimi i Rumunią. Powinien zaznaczyć, że i z Litwą chce dojść do porozumienia, do którego podobno zgłosił swoją gotowość p. Waldemaras, pod presją Francji, Anglii i Włoch, jeśli prawdziwymi są dotychczasowe streszczenia ostatniej jego mowy. Oczywiście porozumienie to — zwane już dzisiaj w prasie zagranicznej „Locarnem Wschodu“ — musi objąć najważniejsze kwestie sporne, jak tranzyt na Niemnie, komunikację pocztową i kolejową, przedstawicielstwo wzajemne, a przede wszystkim musi położyć koniec legendom o rzekomej „wojnie polsko-litewskiej“. A wreszcie powinno być wobec intrygi niemieckiej raz jeszcze stwierdzone, że z Niemcami gotów jest rząd podjąć rokowania handlowe, o ile przekonają się, że strona niemiecka, przegrawszy w opinii europejskiej sprawę „wydań“ nie podejmuje tych rokowań na to tylko, aby wyszukać jakiś korzystniejszy dla siebie teren do ponownego ich przerwania. Rozmowa w Genewie między ministrami obu państw bezpośrednio po raz pierwszy zawiązana (nigdy dotąd ze sobą bezpośrednio nie

rozmawiali) rzuci zapewne dodatnie światło na tę wątpliwość.

To wszystko powinien rząd w jakiejś formie i społeczeństwu naszemu i innym rządów raz jeszcze powiedzieć.

P. St. Srokowski na łamach Kurjera Wileńskiego rozpisuje się w sposób interesujący o wewnętrznych politycznych stosunkach niemieckich.

Przedewszystkiem ponownie zjednacza Niemców terytoralnie i o ile idzie o rzeczy zasadnicze zafatarto bardzo sprawnie wszystkie te przeciwieństwa, jakie dzieliły północ od południa, rolniczy wschód od przemysłowego zachodu, powtórne wynobliło krzepkie poczucie rasowe szczepu germańskiego. Wydano walkę wszystkim obcym, a słowo „rasenfeind“, coraz częściej rozbrzmiewa na zebraniach i w prasie. Niema ono żadnego gruntu naukowego, bo specjalnej rasy germańskiej niema, niemniej ono robi swoje. Zbudzono zawziętą ksenofobię, a wraz z nią przyczyniono się potężnie do wzrostu nastrojów napojonałistycznych. Powoli wszyscy też stają się nationalistami aż do komunistów włącznie. To śmiało żonglowanie hasłami walki, nienawiści cudzoziemczyzny wypłeniło przedewszystkiem wszelki ruch pacyfistyczny.

A tymczasem uprząta się z Niemiec resztki republikańizmu a czas aż nadto widocznie pracuje na korzyść porządków przedwojennych. Ministrowie jak Gessler, przemawiają już do generałów przez „Eure Excellenz“, wywołując tylko bardzo słabe protesty, filmy prezentują przy pełnych salach wszędzie zdarzenia z życia Hohenzollernów, począwszy od Fryderyka Wielkiego a skończywszy na Kronprinz, gęsto urządzone „vaterländische Abende“ pozwalają napawać się wstętem do urzędów republikańskich, a „Bund der Aufrechten“, „Preussenbund“ i cały tuzin innych „Bundów“ są politycznymi retortami, gdzie się wypiekają coraz to nowsze pomysły jak republiki zniestrążyć, ośnić i obrzydzić.

Dla tych co lubią silniejsze wrażenia, urząda się pogromy republikańskie, palenie flag republikańskich, a wreszcie nie cofa się nawet przed skrytobójczym morderstwem, którego ofiarą padł Enzberger, Ratenau i wielu innych, przyczem rozumie się, że o odszukaniu morderców i ich ukaraniu prawie że niema mowy. Za całym

tym ruchem stoją generałowie, którzy już zupełnie śmiało reprezentują zdanie, że Niemcy dlatego nie mogły zwyciężyć, bo niedość były uzbrojone, niedość postawiły ludzi i nie dość bezwzględnie postępowały. W przyszłej wojnie będzie inaczej.

„Nasz Przegląd“ zwraca uwagę na to, że w Paryżu akcja pojednawcza podjęta przez rząd angielski w Kownie celem doprowadzenia do skutku porozumienia polsko-litewskiego jest osadza na.

jako bezpośredni rezultat zaostreżenia się antagonizmu anglo-sowieckiego.

„Temps“ dowodzi, że Anglia usiłuje w ten sposób pokrzyżować zamiary niemieckie, zmierzające w kierunku wyzyskania sporu polsko-litewskiego. W najwidoczniej inspirowanym artykule dziennik ten zastanawia się nad tem, czy rząd kowieński odważy się na ryzykowną grę, za którą Litwa zapłaci wszystkie koszty.

Deklaracja p. Waldemarasa jest pod tym względem nader charakterystyczna, gdyż zajmuje on nadal nieprzejeźdźne stanowisko w kwestii wileńskiej zapewniając jednak, że rząd jego pragnie kontynuować politykę niezależną wobec wszystkich państw bałtyckich.

„Temps“ wnioskuje z tego oświadczenia, że p. Waldemaras zostawił drzwi otwarte dla pertraktacji z Polską. Od siebie zaś dodaje, że rząd kowieński świadom jest zapewne, iż polityka ogólna kształtuje się w sensie przychylnym dla Polski, wobec czego rząd ten może zyskać na własnej konsolidacji, jeśli będzie sprzyjał zbliżeniu z Litwą.

Zbliża się czas — konkluduje Temps kiedy również Niemcy będą musieli wybierać pomiędzy wpływem angielskim a wpływem rosyjskim i dać do wód swych dążności pokojowych decydując się na zażądanie uregulowania stosunków z Polską dłużej bowiem Niemcy nie będą mogły lawirować w swej polityce wschodniej.

Z wynurzeń tych staje się rzecz jasna, że Londyn i Paryż przygotowują skoordynowaną akcję, zmierzającą do utworzenia polsko-litewskiego modus vivendi bliżej jeszcze nieznanego, podczas gdy Berlin usiłuje akcją tej przeciwdziałać.

Anglofilski „Kurier Poranny“ odnosi się do ostatnich czasach bardzo agresywnie do Rosji i bardzo oziębia do Niemiec nagle zmienia ton i troszczy się gwałtownie o uzgodnienie interesów Polski i Niemiec.

W tym celu oddaje na swych łamach w tej sprawie głos p. Hansowi Schwannowi „Niemcowi z zachodnich stron Niemiec“, który powiada:

Nie jest błędem, że niemiecko-narodowi znajdują się teraz w rządzie. Lepsza jest sytuacja jasna, niż groźba pułapki. Rząd ma reprezentować rzeczywisty układ sił w narodzie. Po znawajmy rząd po jego opozycji. Wiadomo go się teraz u nas. I to tak rząd, jak i opozycja! Tem lepiej, jeśli się miała ziszczyć nadzieja wielu Niemców, którzy wierzą, że także Niemiec z nad Łaby potrafi być lojalnym politykiem („Osteblier“ — nieco pogardliwe określenie obywateli wschodnio-pruskich, używane przez szczytujących się znacznie starszą kulturą Niemców zachodnich, do których należy i p. Schwann — przyp. Red.). Jeżeli zaś nie, to zyskuje przynajmniej opozycja czas do wyciągnięcia nauki z przeszłości.

Jedno jest pewne! Im więcej opamięta politykę postulat pacyfistyczny „Pokoju na drodze prawa“, tem więcej będzie ona miała w sobie charakteru. Ten, kto pragnie panowania prawa i wile, że jest ono po jego stronie, może zachować stałość w żądaniach; nie ma on potrzeby robić z tego powodu gwałtu... ale może czekać. Należy mieć nadzieję, że rząd niemiecki postara się skierować na drogę prawa i podjąć na nowo zerwanie przez jego delegatów rokowania. I tak samo należy się cieszyć, że rząd polski zachował spokój i będzie z powagą badał nowe podstawy rokowań. Przez dobrą wolę obu stron dojdzie się zapewne do czegoś pozytywnego, co będzie podłożem tak pożądanego porozumienia niemiecko-polskiego.

Linoleum Ceraty
Chodniki 2123 Rogóżki
Ludwik Hoszowski
we Lwowie, ul. Akademicka 3.

PANAIT ISTRATI.

10)

Codine.

przełożyła Irena Łęzińska.

Ciąg dalszy.

Ale bardziej bałem się blizszyżcej twarzy Codina, która nabrała wyrazu prawie zwierzęcej zazdrości. Chwilami, kiedy jego oczy — z natury ruchliwe jak dwie krople rtęci — patrzyły na mnie dziwnie nieruchome doznawałem złudzenia, że jestem zdobywcą jakiegoś człowieka z lasów, że pożre mnie jeden z tych olbrzymów z bajki, co to przed upieczaniem na różnie tuczylły swych wieźniów orzechami i miększką z chleba. I przerażony, wołałem:

— Roześmiej się, Codine!

A on śmiał się; kiedy zabłysły jego piękne zęby, nadające twarzy ludzki wyraz, lęk opuszczał mnie.

Codine zwrócił łódź ku brzegowi; włosował jeszcze z kwadrans, w jakimś opustoszałym miejscu przybił do brzegu i wysiedliśmy. Jak dziecko ciągnie swojego drewnianego konia, tak Codine, chwyciwszy jedną ręką łańcuch przynocowany do dzioba, wyciągnął łódź na brzeg i przywiązał.

Kiedy zbliżyliśmy się do małej zagrody, drzemącej w południowym upale o sto kroków od rzeki, przywitała nas gromada psów. Byłyby nas rozszarpały, gdyby nie szybka interwencja, nędznie

odzianych gospodarzy, mężczyzny i kobiety; oboje mogli mieć mniej więcej pięćdziesiąt lat. Na nasz widok twarze ich pofalowane zmarszczkami dojrzałości, rozpromieniły się i prawie równocześnie zawołali oboje:

— Widzisz Codine, psy nie poznają cie już!... Najlepszy dowód, że zapomniałeś o nas.

W czasie przywitania, kiedy ścisnęło sobie dłonie, kobieta przyglądała po macierzyńsku moje włosy i zapytała:

— A to czyi, ten kurczak?

— Nuwej sąsiadki, świętej, kobiety! zawołał Codine.

— Ohy Bóg zachował ją jak najdłużej przy życiu!

Posadzono nas przy stole, stojącym pomiędzy trzema płaczącymi wierzba-mi, pochylonymi w trzech różnych kierunkach; miałem wrażenie, że wierzyby te błagając niebiosa o zbliżenie rzeki. Codine wyciągnął z worka flaszkę z wódką i zaczął nalewać. Wciąłem się czy wypić.

— Pij, fratello! zawołał Codine. Pij bez obawy! Jeżeli głupi jesteś, ogłupiejesz do reszty, — nie szkodzi, ale jeżeli masz serce ogniste, to ta łyżka życia może je rozplonąć tylko... Pij bez trwogi fratello!

Wypilem. — W czasie kiedy oni pro-wadziła ożywioną rozmowę, ja oglądałem podwórce, na którym rola się od świni, kur i kaczek — i byłbym pil-dale, ale powstrzymałem się, gdyż zdawało mi się, że wszystkie wierzby wędrują do rzeki i równocześnie uczułem

pragnienie uścisnąć swiń i kaczek brodzących po błotnistej łądze.

Kobieta wstała:

— Muszę zostawić was, moje dzieci... Mam krowę, ciężko ją wydoić — ciele pokaleczyło jej dołki. Ma spuchnięte wymię... Spróbuję raz jeszcze, może teraz postoi spokojnie, biedaczka.

— I ja pójdę także, powiedziałam.

W stajni krzątając się, zaczęła mówić do mnie:

— A więc twoja matka jest praczką... I może ubierać cię tak czysto? Biedna kobieta! Wiele rzeczy musi ona odma-wiać sobie! O ciężko żyć na świecie! Siedząc pod krową, smarowała lojem dołki, potem zaczęła doić delikatnie.

— Wiesz, mój chłopcze... Trzeba być wdzięcznym matce... Mało kto na świecie jest tak szczęśliwy jak ty... Nie trzeba szukać daleko, ot, na przykład Codine: był go, katowali kiedy był dzieckiem. A rodzice jego nie byli biedni, o! nie! mieli ziemię... ale byli aż do obrzydzenia skąpi. Biedny chłopak cierpiał i dlatego także, że rodzice i wszyscy mieszkańcy przedmieścia mówili jak bardzo jest brzydki. Tak, bardzo, bardzo brzydki! miał głowę taką, jak spuchnięta małpa. Ale, Boże drogi, przecież to nie jego wina!... Wszyscy kpili z niego od rana do wieczora. A to boli każdego; w końcu stał się złym. Kiedy skończył trzynaście lat, rodzice przestali go bić, nie mogli już dać mu rady. Wiesz, teraz przyszła na nich kolej; Bóg zawsze karze za grzechy.

Codine targał ich za włosy i w śnieg rzucił w ziemię. Nieraz błagałam chłopca, „Codine, dziecko moje, złutuj się nad mną, oni ci przecież życie dali!... To prawda, że byli złi, ale Bóg nie chce, żebyś ty był taki jak oni. Ty powinien być dobry, łitościwy! I był dobry. Później, straciłszy go z oczu na kilka lat, wtedy spotkało nas nieszczeście: nasz starszy zakochał się w ładnej dziewczynie, ona wyszła za inne go, a nasz, zastrzelił się. I wtedy sprowadziłam się tutaj, żeby modlić się w ciszy. — I oto Codine powraca! Miał wówczas osiemnaście lat, silny, był i pracował przy budowie drogi. — Ach! moje dziecko!... Ileż smutnych przeżyć!... Nienawidzono go! dlatego, że był silny!... Niejednemu potarłał żebra, ale też dokuczał mu wszyscy. Aby go nie zaskoczyli we śnie, przepływał przez rzekę, trzymając ubranie nad głową i nocował w moczarach. Jednej nocy, czterech wrogów przeprowiło się za nim, aby go zamordować... Nazałutrz rano znaleziono jednego z nich z rozprutym brzuchem. — To Codine uprzedził ich i zabił jednego. — Sędziowie uwolnili go wtedy, gdyż był niewinny. Ale słuchaj; w dwa lata potem przebił serce innego człowieka, gdyż znalazł go w łóżku kochanki. I wtedy Bóg ukarał Codina! Przez dziesięć lat wydobywał sól w kopalniach! Teraz przezywa go katorżnikiem. Ale nie mają racji, bo Bóg jest teraz łitościwy dla niego, gdyż zesłał mu takiego niewinnego anioła jak ty.

(C. d. n.)

„Naród o najdzijszych namietnościach”...

Jedną z kierowniczych osobistości w demokratyczno-liberalnej publicystyce niemieckiej, redaktor „Vossische Zeitung”, a zarazem prezes międzynarodowego klubu prasowego przy Lidze Narodów, p. Georg Bernhard ogłosił w niedzielnym numerze swego pisma znamienity artykuł p. t. „Wschód” na marginesie wywiadu p. Brianda w „Petit Parisien” na temat stosunków francusko-niemieckich.

P. Bernhard z radością przedewszystkiem stwierdził, że elastyczny Arystides francuski mimo zwrotu na prawo w Niemczech, nie myśli o zarzuceniu Indii, wytkniętej w Thoiry, że nadal oddaje się błogiemu przeświadczeniu o lokarniejsko-pacyfistycznych zamiarach Berlina.

Najciekawszym jest jednak to, co publicysta niemiecki napisał na marginesie aluzji, uczynionej przez p. Brianda do stosunków polsko-niemieckich. P. Briand dowodził — jak wiadomo — że kwestia polsko-niemiecka to nie jest tylko problem wyłącznie niemiecki czy też polski, ale że jest częścią całokształtu trudnych zagadnień europejskich.

P. Bernhard z najwyższą satysfakcją potwierdza to przekonanie francuskiego ministra spraw zagranicznych i po swojemu je interpretuje. A interpretacja ta jest niezmiernie znamienita.

Polska i inne państwa między Niemcami a Rosją utworzone (Randstaaten) stanowią podobnie jak Bałkany o wiele poważniejsze niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, aniżeli brak porozumienia francusko-niemieckiego. Na obszarach tego Bałkanu północno-wschodniego ścierają się intrygi wielkich mocarstw. Nieprawdą jest jednak — wedle p. Bernharda — ogólnie panujące jeszcze w Niemczech przekonanie, że w Polsce dominują wpływy francuskie. Należą one już do przeszłości. Locarno rozdzieliło poważnie związki Francji z Polską. Młodsze Francji w państwach utworzonych na wschód od Niemiec zajęła Anglia.

Anglii chodzi — pisze p. Bernhard — o zatrudnienie Rosji w Europie, aby w ten sposób odciągnąć ją od Dalekiego Wschodu. Anglia uzyskaby w ten sposób tę korzyść, że odciążyłaby siebie w Chinach i w Indjach, a także utrudniłaby wyrównanie różnic między Rosją a resztą Europy przez co uniemożliwiłaby odbudowę gospodarczą i polityczną Rosji. Tu zwraca p. Bernhard uwagę na zasadniczy błąd wojennej polityki niemieckiej, która w r. 1916 rękami Bethmanna Hollwega stworzyła nowy Bałkan północno-wschodni przez kreację samodzielnej Polski. Polska byłaby bez aktu cesarza z listopada 1916 prawdopodobnie nie powstała(!), a gdyby nie Polska, stosunki we wschodniej Europie ułożyłyby się niewątpliwie normalnie i pokojowo.

Ale — stwierdza z gorzką rezygnacją liberalno-demokratyczny pacyfista niemiecki — trzeba się pogodzić z tem, że Polska i owe „Randstaaten” są realnościami i z faktem tym trzeba się liczyć. Trudno dziś przewidywać, czy Polska z biegiem lat sfederuje się z Rosją, czy też popadnie z nią w konflikt wojenny czy też zdecyduje się na uzależnienie od Niemiec. W każdym razie Niemcy, którzy w razie wojny polsko-niemieckiej, liczą na czynną pomoc i interwencję zbrojną Rosji, inogą się — przestrzega p. Bernhard — srodze zawieść. „Korytarz polski” nie przedstawia dla Sowietów żadnego interesu, aby dlań poświęcić choćby jednego żołnierza. Tak samo i państwa bałtyckie będą w razie takiej wojny przesłusznie wyłącznie własnych interesów i nie dadzą się Niemcom za narzędzie użyc. Stąd wniosek — zdaniem pisarza niemieckiego — dla po-

lityki niemieckiej: żyć w zgodzie ze swymi wschodnimi sąsiadami. Byłoby błędem, gdyby polityka niemiecka oddawała się złudzeniu, że sąsiedzi tych sąsiadów niemieckich (tzn. Rosja) kierowaliby się interesami niemieckimi.

Co prawda, to nawet liberalnie usposobionemu p. Bernhardowi trudno przychodzi pogodzić się z perspektywą zgody z Polakami. Nie jest łatwo — powiada — żyć z Polakami w pokoju. Niema poprostu drugiego narodu, z którym psychologicznie byłoby tak trudno postępować, jak z polskim. Każdy wprawdzie młody naród jest ambityny i chce, aby uznano jego mo-

carstwowe aspiracje. U Polaków te znamiona są tem jaskrawsze, że posiadają oni nieobliczalny charakter, z którego głębin wybuchają najdzijsze (sic!) i najpotworniejsze (die wildesten und grausamsten) namietności. Podobnie jak Włochów, ponoszą Polaków własne słowa do granic najwyższej ekstazy. Pokrewieństwo znowuż z kulturą francuską sprawia, że Polacy posiadają galijjski kult formy, który u nich wyrodnieje w zamiłowanie do dekoratywów. Ale to trudno. Niemcy muszą liczyć się z indywidualnością duchową narodów, z którymi muszą współżyć. Byłoby śmie-

Umarły

*Leżę spowity
W żałobny całun;
Nieznana zmora śmiertelna
Krew wytoczyła mi z lica —
Z nad trumny bardzo samotnej,
W której już nikt nie spoczywa,
Spoziera blaskiem struchlałym
Żółta gromnica.*

*Zagłada w oczy zamknięte,
Co widzieć już nie umięją
Patrzy w szerniałe powieki,
Których jasności nie zmożą,
Mówi do ust zaciśniętych,
W wielkiem milczeniu zawziętych,
Mówi do ust, które żywe
Nigdy się już nie otworzą.*

*Wzrok niewidomy i ciemny,
Usta w milczeniu uparte,
Ręce rzucone na piersi,
Bezsilnie, nędznie, jak świstek, —
Lecz w tej nikczemnej powłoce
Jest jakaś przemoc nadludzka,
Lecz w tej nikczemnej powłoce
Nie wszystek zmarł, nie wszystek...*

*Ściagać was będę, jak trwoga,
Ściagać was będę, jak groza
Przed tym padołem posępnym
Nieubłaganej wieczności,
Aż z skurczonemi rękami,
Z rozszerzonemi oczami,
Taksamo, jak ja, runiecie,
W straszliwą jamę nicości.*

Jan Zahradnik

Z Teatru Małego.

Nadzwyczajne powodzenie „Porwania Sabinek”, które wskazało, że publiczność lubi czasem zapomnieć o współczesności, aby wypocząć w przy pominięciu sobie dawnej produkcji teatralnej, skłoniło Dyrekcję „Teatru Małego” do wznowienia innej sędziwej farsy, która jednak, z powodu tkwiącej w niej istotnej siły komicznej, zachowała do dziś wcale świeżą cerę młodzieńczą. Prawdopodobnie więc nie pomylił się dyr. Czarnowski, przy puszczając, że „Dom wariatów” będzie równie długo i obficie zapełniał widownię jak „Sabinki”, bo naprawdę widz dzisiejszy, tak samo jak jego ojcowie i babki, nie może nie śmiać się z prze zabawnie przez Karola Laufsą opowiedzianych przygód angielskiego ziemianina, który, żądny sensacji londyńskich, został do zapełnionego oryginalnymi i dziwakami pensjonatu zaprowadzony jako do domu obłąkanych.

Warto zresztą pójść na tę farsę choćby dlatego, aby zobaczyć przepyszną kawałkę Rasińskiego, który w roli owego jowialnego ziemianina Klapsona stwarza postać, wyposażoną w nieprzebrane zasoby komizmu najlepszego gatunku. Podziwną godną jest n. p. ogromnie rozległa gama rozmaitych sposobów śmiania się, którą ten doskonały komik w swych kreacjach rozwija. Bardzo dobrze wypadły również role zażartego podróżnika i gra fomanek w interpretacji p. Leonii Rasińskiej i p. Pelińskiego. Inni wykonawcy, którymi byli pp. Sznage-Andruszewska, Cieszkowska, Nyczówna, Grotowska, Balcerzak, Lewicki, Zbrojewski, Nieprzewski, Posiadłowski i Górski, tworzyli udany zespół, wprawiony umiejętnie wytrawną reżyserką ręką Rasińskiego w zawrotnie szybkie tempo farsowe. W. K.

Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę.

sznem, gdyby Niemcy dzisiaj jeszcze ulegali dawnej swej manii wielkości i uważali, że tak, jak przed wojną, tak i dzisiaj jest obowiązkiem każdego innego być słabszym od Niemiec i antyszambrować u nich. Trzeba pamiętać, że taka mentalność przysparzała Niemcom tylko wrogów. O tem ponczyła Niemców wojna.

Z tej... arcywnikliwej analizy psychologicznej narodu polskiego wyprowadza p. Bernhard następujący praktyczny wniosek: jeśli z Polakami ma się dojść do rozumnego porozumienia, to dokona się ono tylko na drodze bardzo wersalskiej, wytwórnej formy, której musi się używać nawet wtedy, gdy pod względem rzeczowym bronić się będzie swych postulatów bardzo twardo. I oto konkretnie rzecz biorąc, radzi p. Bernhard, aby zmieścić gruntownie skład komisji niemieckiej do rokowań z Polakami i wybrać właśnie do nich ludzi, którzyby byli bardzo uprzejmi dla nas i umiłowali nas gładką, miłą w obejściu, formą. P. Bernhard poprostu mówi: bądźmy dla Polaków grzeczni, a na grzecznością z pewnością ich „weźmiemy”.

Istotnie! Już Mickiewicz powiedział, że „grzeczność nie jest rzeczą małą”. Obowiązywać ona też winna nawet tak miernie w tę cnotę wyposażony naród, jak niemiecki. Dobrze to będzie, jeśli Niemcy przynajmniej tej zalety od nas się nauczą. Tylko jakoś nam się wierzyć nie chce, aby był na kuli ziemskiej w 20 stuleciu jakikolwiek naród, któryby się — jak to sugeruje p. Bernhard — dał się „nabrać” i „wziąć na grzeczność” i formalne umizgi i aby pod ich wpływem ustąpił ze stanowiska swych rzeczowych postulatów. Jest to istotnie rzeczą zdumiewającą i wyglądającą na jakiś nieprawdopodobny zgola paradoks psychologiczny, że Niemcy, naród tak intelektualistycznie wytresowany, jak bodaj żaden inny na świecie, są w istocie takimi najwyjmi barbarzyńcami kulturalnymi, jak to niewątpliwie z ujęcia rzeczy i mentalności p. Bernharda wynika. Poprostu na Polaków jest jeden tylko sposób: grzeczność, gładka forma. Oto jest cała mądrość niemiecka w ustaleniu metodologii stosunków polsko-niemieckich. Zresztą, jeśli już o tę „grzeczność” idzie, to — zdaje się — p. Westarp i towarzysze posłarają się niewątpliwie o to, żeby swemu rodakowi p. Bernhardowi pokazać, jak ona w praktyce wygląda. Nie można powiedzieć, aby p. Bernhard dobry moment psychologiczny wybrał do pokazu niemieckich walorów formalnych wobec Polski i świata.

Pozatem wywody p. Bernharda są bardzo pouczające. Dowodzą mianowicie niezbicie, jak nawet najbardziej liberalnie i pokojowo usposobione żywioły w Niemczech z największym tylko przymusem moralnym na istnienie Polski się godzą i jak głęboko, jak bardzo szczerze nad jej wskrzeszeniem ubolewają.

NADESŁANE

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Dentysta
Prof. Dr. T. BOHOSIEWICZ
ordynuje od 12-4 2121n
Pasaż Mikołascha Schody 1, 2. piętro.

JUŻ NADESZŁY

Ostatnie nowości
na wiosnę i lato dla Pań
do firmy

Antoniego Uwiery

Lwów — ul. Halicka 10.
Do filii w Tarnopolu — Drohobyczu
i w Stryju również n1543

Kłopoty monarchistów węgierskich.

Historia morganatycznego małżeństwa b. następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, zamordowanego w r. 1914 w Sarajewie, jest ogólnie znana. Przez 7 lat „najjaśniejszy pan z Konopiszki” był stałym gościem na dworze arcyks. Fryderyka w Bratysławie, przez siedem lat 7 córek Ferdynanda ludzko się nadziewa, że wcześniej czy później któraś z nich stanie się cesarzową austriacką. Ale nadzieje ich były płonne.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand pojął wprawdzie za żonę jedną z dam z dworu arcyksięcia Fryderyka, ale wybrana ta nie była bynajmniej jedną z jego córek, lecz towarzyszką ich, hrabianką Chotek. A ponieważ nie pochodziła ona z rodziny panującej, przeto małżeństwo to było morganatyczne, a arcyksiążę zmuszony był zrzec się pod przysięgą w imieniu swej żony i przyszłych potomków wszelkich z ich strony pretensji do tronu.

Sprawa na pozór definitywnie załatwiona skończyła się przez to, że zdanem znawców prawa kanonicznego nikt nie ma prawa zrzekać się jakichkolwiek praw imieniem osoby jeszcze nie żyjącej.

Niewiadomo wprawdzie, czy arcyksiążę Franciszek Ferdynand wiedział o tym, składając przysięgę. Ale wiedział on niewątpliwie, że prawo węgierskie małżeństw morganatycznych nie uznaje, że zatem dzieci jego korzystać będą na Węgrzech ze wszelkich praw, przysługujących dzieciom następcy tronu, względnie króla.

Legitymiści i monarchiści węgierscy są zatem w kłopotach nie wiedząc, czy mają oddać tron węgierski arcyksięciu Ottonowi, synowi zmarłego cesarza Karola, czy też synowi zamordowanego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, Maxowi Hohenbergowi. Sprawa ta niepokoi legitymistów węgierskich, którzy łamią sobie głowę nad tem, jak właściwie wybrnąć z „legitymistycznego” problemu.

NASIONA 12 42
warzyw, roślin pastewnych, traw i kwiatów własnej hodowli i firmy Vilmorin-Andrieux w Paryżu poleca Fierwsza polska hodowla nasion ogrodowych
W. JANKOWSKIEGO
LWÓW, UL. BATOREGO 6
(wejście z ulicy Batoro i Krzywej)
Od 19 lutego stała wystawa nasion, obejrzanie do kupna nie obowiązuje.
Firma nagrodzona: Odznaczeniem M. G. I. D. P. Medalem złotym i 4 srebrnymi.

STANISŁAW KUPCZYŃSKI.

Budowniczy motorów i życia.

System społeczny i gospodarczy Henryka Forda.

(Ciąg dalszy.)

Praca nie jest też ciężka. Ambicja Forda idzie w tym kierunku, by przerzucać zwierzęcy żmudny trud z krwi i kości człowieka na stal i żelazo maszyny. W tem właśnie widzi on rację bytu maszyny i jej najplekniejszy cel. To też wszystkie, cokolwiek cięższe prace wykonuje maszynami, a człowiek je tylko obsługuje. Uważałby zresztą za niedorzeczność obarczanie robotnika pracą, którą lepiej, szybciej i taniej wykona maszyna, przez tegoż robotnika wymyślona.

Zmniejszyć do minimum ruchy i wysiłek myślowy robotnika, każdy gest jego ująć w wędzidła mądrej celowości — oto myśl przewodnią tej organizacji pracy. Pozostają ruchy celowe, proste i łatwe. Pracę swą wykonywa robotnik o ile możliwości jednym, a w każdym razie bardzo niewielu ruchami. Kto umieszcza pewną część w wozie, nie umocowuje jej. Kto zakłada śrubę, nie nakłada naśrubki, kto nakłada naśrubkę, nie zakręca jej.

Oszczędność pracy ludzkiej posuwa Ford tak daleko, że jeśli pewną robotę wykonać może kaleka, używa kaleki. Wedle ostatniego, znanego nam, zestawienia, zakłady fordowskie zatrudniają 9.563 ludzi ułomnych, w tem 123 bez ręki, lub ramienia, jednego bez obu rąk, 207 ślepych na jedno oko, 4 ślepych na oba oczy, 234 bez jednej nogi, 4 bez obu nóg, 37 głuchoniemych, 60 epileptyków itd. Zatrudnianie pracą, dostępną dla ułomnego, osoby zdrowej uważa Ford za marnotrawstwo, zdrowych można zatrudnić inną pracą, wymagającą pełni sił. Oczywiście dając zajęcie kalekom, Ford nie wykorzystuje „konjunktury”, lecz płaci im normalną płacę z 6 dolarowym minimum.

Do najdrobniejszych szczegółów przemysłowy i gruntownie wypróbowany podział pracy daje, bez przemęczenia robotnika, rezultaty wręcz niebywale, tak pod względem wydajności jak i szybkości pracy.

BIIE!

gatunkiem i dobrocią wszystkich inne wyroby natem polu Proszek do prania

Jedna próba wystarczy!

IWONKA z tlenem

122n

Żądać wszędzie!

Nowy okólnik w sprawach administracyjnych

Minister Spraw Wewnętrznych, generał Składkowski, polecił wojewodom, aby od podań, przedkładanych staroście, ewent. urzędnikom starostwa, podczas objazdów nie ściagać opłat stemplowych. Podania te bowiem nie dotyczą najczęściej konkretnych spraw, lecz przedstawiają bolączki i pragnienia ludności, nie zawsze możliwe do urzeczywistnienia — ściąganie więc w tych warunkach opłat spowodowałoby tylko rozgoryczenie ludności.

Odtąd starostowie będą podczas objazdów używali bloków z kartami odrywanymi, w których będą osobiście lub za pośrednictwem towarzyszącego im urzędnika zapisywać w dwóch egzemplarzach treść skierowanych do nich prośb. Jeden egzemplarz tak przygotowanego memorandum be-

dzie skierowany przez starostę do kancelarii starostwa, lub, o ile sprawa dotyczy innego urzędu, do tego urzędu w formie ponaglenia, drugi egzemplarz zaś ma służyć dla starosty jako przypomnienie spraw, z którymi ludność zwróciła się do niego podczas objazdów.

Ponadto min. Składkowski poleca, aby wszystkie sprawy przedkładane przez ludność osobiście staroście lub reprezentującemu go podczas objazdów urzędnikowi, były z reguły załatwiane w sposób jaknajszybszy, gdyż szybkie i umotywowane chociażby odnowne załatwienie sprawy wywoła lepsze wrażenie i bardziej licuje z autorytetem władzy — niż przeciąganie sprawy bez należytej decyzji w ciągu długiego czasu.

W sprawie gen. Rozwadowskiego.

Agencja Wschodnia podała w ostatnich dniach wiadomość o umorzeniu sprawy gen. Rozwadowskiego. Krakowski „Głos Narodu” traktuje wiadomość tę jako insynuację i pisze:

„Tak daleko w cynizmie jeszcze nie zaszliśmy, jak to insynuacje AW., żeby jednego z pierwszych zasługami i talentem obywateli w Polsce, więziono przez 9 przeszło miesięcy, pod hańbiącymi obwinieniami, żeby go więzieniem niszczone na zdrowiu i majątku, a równocześnie w prasie sanacyjnej obrzucano niekwestionowanymi oszczerstwami i by potem, gdy 10-miesięczne staranne śledztwo ani cienia dowodów winy nie wykazało, umorzono w wielkiej łaskawości całą sprawę... To nie my taką niegodziwość władzom podsuwamy, ale Agencja Wschodnia. My wraz z całą uczciwą częścią społeczeństwa żądamy tego, o co woła i sam generał: sądu nad obwinionym, sądu i surowej bezwzględnej sprawiedliwości”.

W dalszym ciągu artykułu autor, p. Matyjak, stwierdza:

„Społeczeństwo winno pamiętać, że chodzi tu o honor armii i państwa, i że jeśli się okaże na rozprawie, iż podstaw do skargi nie było, to jako oskarżeni stanąć muszą przed sądem oskarżyciele i kalumniatorzy generała i winowajcy jego uwięzienia. Sprawa nie może ugrząść w błocie. Gen. Rozwadowski nie żąda łaski i odrzuca wszelkie prywatne interwencje, mające na celu jego uwolnienie. Walczy o sprawiedliwość dla siebie i o honor dla mundur, który nosi”.

Należy przyznać słusność wywodom „Głosu Narodu”. Jeżeli była winna, powinno się ją ukarać. Jeżeli winy nie było, gen. Rozwadowski a z nim armia cała powinna otrzymać zadośćuczynienie. Chyba, że w obozie „sanacji moralnej” inne w tych rzeczach panują pojęcia.

Faszyzm w Austrii.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Salzburgu zjazd okręgowy t. zw. „obrony krajowej”, reprezentującej w Austrii ruch faszystowski. Burmistrz miasta Salzburga, dr. Steindler, wystąpił z obszernym przemówieniem, skierowanym przeciwko ustrojowi demokratycznemu i zalecającemu dyktaturę prawicy, jako jedyny w danej chwili racjonalny system rządzenia. Na tajemnym posiedzeniu, które zorganizowano po wiecu publicznym, postanowiono urządzić dnia 6-go marca w całej Austrii wielkie manifestacje na rzecz „obrony krajowej”. Ponadto postanowiono wysłać do rządu specjalną delegację, która przedłoży kanclerzowi postulaty faszystów austriackich.

Jeden z przywódców faszystów austriackich, Bannert, oświadczył niedawno, że faszyci w Austrii przejdą w najbliższym czasie do ofensywy. Na wzór włoski urządzony będzie „marsz na Wiedeń”, gdzie faszyci „zrobią porządek”. Narazie „obrona krajowa” ogranicza się do odbywania manewrów i do organizowania demonstracji pod hasłem walki z korupcją.

Z sali wykładowej Polskiego Towarzystwa Higienicznego.

Nielada biesiadę miała ostatniej nocy w Kinoteatrze „Marszałek” garstka słuchaczy na wykładzie dyr. dr. Duchowicza p. t. „Prawda o alkoholu”.

Znakomity chemik - pedagog, znany w Polsce z popularnych broszur z zakresu higieny odżywiania i alkoholologii i niestrudzony propagator idei walki z alkoholizmem, z nadzwyczajną swadą wygłosił półtorej godzinny wykład o istocie i działaniu alkoholu. Wykład przeplatany i objaśniany licznymi demonstracjami własności chemicznych alkoholu, jak palenie się przygotowanego piwa, ścinanie białka kurzego jaja itp. dalej przeznaczony z pokazem zmian w narządach wewnętrznych ludzkiej licznymi wykresami bądź własnego pomysłu bądź wydawanymi przez Generalną Dyрекcję Służby Zdrowia w Warszawie — zdobył szczere i gorące oklaski słuchaczy. Szczególnie interesujące były grafikiy ze śmiertelności na chorobę narządu oddechowego u alkoholików, przedstawiające losy potomstwa alkoholików.

Czas stanowi w pojęciu Forda czynnik równie doniosły, jak inne, to też jest traktowany z równą tendencją oszczędnościową. Przysłowie „czas to pieniądz” nie jest dla Forda pustym frazesem, lecz zasadą, o znaczeniu bardzo realnem. Udowodnił to w dobitny sposób przed kilkoma laty, mianowicie w r. 1921, gdy potrzebował terminowo większej sumy pieniężnej (58 milionów dolarów), a nie chciał tych pieniędzy pożyczać w bankach. Dla utrzymania stałej produkcji utrzymywał Ford inwentarz, wartości 60 milionów dolarów. Otóż obliczył, że jeżeli skróci czas produkcji o jedną trzecią, uwolni jedną trzecią kapitału, więzionego w inwentarzu, tj. 20 milionów dolarów. To cięcie cesarskie wraz z szeregiem innych oszczędności, dało Fordowi przed krytycznym terminem gotówkę 87.300.000 dolarów, czyli o przeszło 27 milionów więcej, niż potrzebował. A stałą korzyścią tych reform było skrócenie czasu fabrykacji auta z 22 dni na 14 dni.

Był to wspaniały rekord sprawności i myśli organizującej.

Lecz jeśli czytelnik przypuszcza, że rekord ten długo się utrzymał, grubo się myli i nie zna psychologii Forda. Okres produkcji 14 dniowej, wprowadzony w 1921 r., należy już dawno do muzeum pamiątek. Wedle ostatnich danych (rok 1925) proces produkcji auta, licząc od momentu pracy w kopalni do chwili umieszczenia gotowego auta w wagonie kolejowym, trwa równo 81 godzin, tj. trzy dni i dziewięć godzin. Oto normalny bieg produkcji:

W poniedziałek rano okręt z kruszcem po 48-godzinnej podróży z kopalni przybija do przystani. W 10 minut później zawartość okrętu jest już w piecu. We wtorek w południe kruszec jest przetopiony w żelazo i idzie do odlewu. Z kolei poddaje się go 58 różnym operacjom, które trwają 51 minut. O godz. 3 popołudniu motor jest ukończony, wypróbowany i w tej chwili jedzie na miejsce przeznaczenia, gotów do wbudowania w auto (co jest już drobnostką). Jeśli części składowe wysłano np. do kopalni, skąd kruszec pochodzi, auto we środę w południe stoi przed domem nabywcy, gotowe do jazdy.

Na rolę pieniądza ma Ford pewien swoisty pogląd, zgodny z całokształtem swej filozofii życiowej i gospodarczej. Pieniądz jest dla niego „narzędziem w przedsiębiorstwie”, „częścią maszynierii”. Jest surowcem, „którego tak samo potrzebujemy, jak potrzebujemy węgla i żelaza”. Lecz niczem więcej!

(C. d. n.)

Z OPERY.

Występ tenora M. Hołyńskiego
w Aïdzie.

Aïda nareszcie otrzymała ładną sceniczną oprawę, dzięki inicjatywie i energii utalentowanego reżysera naszej opery p. Stanisława Tarnawskiego. W nowym opracowaniu ogromnie zyskała II-ga odsłona, w której słusznie przesiedlono akcję na „avant-scène”, przez co i chóry i soliści śpiewali o wiele lepiej pod względem intonacyjnym.

Drobne retusze również korzystnie zaznaczyły się w scenie triumfalnego powrotu zwycięskiego Radamesa. — Przeniesienie jednak sceny sądu z kulis na scenę stanowić może pole do dyskusji. Poza tem na całokształcie przedstawienia znać było umiętną korektę kulturalnego artysty. Muzycznie b. starannie przygotował operę kap. p. Lehrer wprawdzie i przytomnie kierując wielkimi zespołami.

Aïda była p. Platówna, która rolę tą zalicza do popisowych w swym repertuarze. Oklaskiwano ją też niejednokrotnie.

Obok niej wystąpiła (nieraz już przez nas oceniana w tej roli) p. Groen-Skazowa, wykazując stały postęp w kierunku dykcji. B. dobrze, gdyż czysto odśpiewała partię kapłanki p. Hinglerówna.

Gościem wieczoru był nowozaangażowany tenor p. Hołyński, obdarzony rzeczywiście pięknym, świeżym i silnym głosem, a posiadający przytem wielki atut w swoich warunkach zewnętrznych. Wokalnie więc zaprezentował się p. Hołyński jak zawsze bardzo dodatnio, odnosząc duży i niewątpliwie zasłużony sukces, pod względem jednak scenicznym nie widział do swej roli opracowania indywidualnego. W kierunku więc pogłębienia wewnętrznego wyrazu odtwarzanych przez się postaci, powinny się skupić wysiłki sympatycznego i utalentowanego śpiewaka.

W pozostałych rolach wystąpili z powodzeniem pp. Martini, Zopoth i Cyganik. Staranniejsze niż zazwyczaj pro dukcje baletu wywarły dodatnie wrażenie.

Witold Friemann.

Sprawa wileńska
w oświetleniu Finlandczyka

Wychodzący w Helsingforsie „Helsingin Sanomat” zamieścił obszerny list z podróży do Wilna swojego specjalnego korespondenta, w którym ten stwierdza między innymi, co następuje:

„Historyczne prawa Polaków do Wilna są doskonale znane, a i z punktu widzenia etnograficznego tworzą Polacy większość mieszkańców miasta. Kulturalny Polak mówi z wielkim szacunkiem o Wilnie i wspomina złote czasy pierwszych trzech dziesiętności lat ubiegłego stulecia, kiedy to kultura polska była tu w największym rozkwicie, — aż do czasu zamknięcia przez Moskali uniwersytetu polskiego — tak ściśle związanego z imieniem największego poety polskiego Mickiewicza.

„Etnograficznie Litwini bardzo słabo reprezentowani są w tem mieście. Sam prezes centralnego komitetu litewskiego powiedział mi, że w Wilnie mieszka obecnie około 5.000 Litwinów, których historia związana jest z tem miastem od roku 1320, tj. od czasu przeniesienia tutaj przez Gedymina swojej stolicy.

„Litwini żądają ziem otaczających Wilno. Stosownie do statystyki polskiej zaludnienie tych ziem przez Litwinów wynosi 57.000, według statystyki litewskiej natomiast o wiele więcej, bo aż 200.000”.

Autor korespondencji stwierdza w dalszym ciągu, że w ostatnich czasach również Białorusini zgłaszają

pretensje do Wilna, a to na zasadzie „historycznego” dokumentu, że królowie Litwy mówili w swoim czasie... po białorusku!!

Autor miał sposobność roznawiania z przedstawicielami wszystkich narodowości zamieszkujących Wilno — wszyscy oni wypowiadali się za po-

Mussolini — człowiek i polityk.

Osoba Mussoliniego jest tematem wielu omówień i artykułów w prasie i zdawałoby się, że wszystko co dotyczy genialnego Duce zostało już powiedziane. A jednak w ostatnim numerze francuskiego tygodnika „Candidat” z zajęciem czyta się wrażenia słynnego publicysty Fayard’a z rozmowy z Mussolinim, tem ciekawsze, że wobec ostatniego zaostrzenia stosunków francusko-włoskich są one wyrazem drzemających jednak w głębi sym patji Francji do Włoch. Pan Jean Fayard poruszając w rozmowie z wielkim szefem Rządu szereg aktualnych kwestji publikuje zapamiętanie jego i stosunek do faszyzmu, do innych obozów politycznych, prasy itd. Podajemy poniżej w skróceniu treść tego interesującego wywiadu:

— Otworzono mi drzwi ogromnego biura Mussoliniego, mówi p. Fayard. Ktoś siedzący przy biurku podnosi się i podchodzi do mnie. Więc to on. Wyobrażałem go sobie większym; nie jest podobny do swoich portretów. W pewnej odległości kobieta-rzeźbiarz pracuje w milczeniu nad bustem Duce.

Duce prosi mnie abym usiadł i sam siada obok mnie w fotelu mówiąc: „Ale to nie będzie wywiad, dobrze? Żadnych wywiadów... tylko przyjacielska pogawędka”.

Te słowa nie są tylko grzeczną introdukcją, ale wyrażają prawdę. Ani przez chwilę w czasie tej długiej rozmowy mój informator nie będzie mi chciał imponować swoją stawą, stanowiskiem, ani umiejętnością. Bedzie panował między nami ten dwu przyjaciół dyskutujących serdecznie a jeżeli w tej dyskusji będzie się przebiegała inteligencja Mussoliniego, to dlatego, że jest jego cechą. A zresztą inteligencja nie jest nigdy zawadą.

A teraz zaczęliśmy pewno mówić o polityce. Przywódca faszystów uprzedza mnie: „Wole to panu powiedzieć odrazu: jesteśmy reakcjonistami, bezwzględni reakcjonistami, cynicznymi reakcjonistami”!

Coś o tem już wiedziałem.

— „Faszyzm jest podstawą naszego rządu. Tam, gdzie tni opierają się na chwiejnym terenie polityki parlamentarnej, my stoimy na pewnym gruncie, na sile Milicji Narodowej, to znaczy opieramy się na armii, podlegającej dyscyplinie, na którą zawsze możemy liczyć. W zamian za to każdy faszysta bierze udział we władzy i najmłodszy z nich jest częścią siły i odpowiedzialności”.

— Panie Prezydencie, czy nie ma o bawy, aby to było wykorzystywane?

— Och! nie będę ukrywał, że miałem nieraz do czynienia z egzaltowanymi, którzy byli bardziej mussolinistami odemnie. Ale ponieważ są oni członkami zdyscyplinowanej armii, mam wszystkie środki, aby ich utrzymać w korbach.

Jest w Mussolinim jedna rzecz niezwykła: spojrzenie. Każdy musi się poddać jego fascynującemu urokowi; nie tylko dlatego, że oczy jego są bardzo duże, bardzo ciemne i bardzo piękne. Jego oczy „rzucają” w dosłownym tego słowa znaczeniu spojrzenie, które musi dosięgnąć naszych oczu. Duce w podnieceniu mówi tym samym miłym tonem, którego się nigdy niepozbywa: „To jest rzecz, której nie moglibyśmy tolerować”. — Wtedy oczy jego są pełne tak intensywnego blasku, że rozumiem się siłę takiego postanowienia. U Mussoliniego czuje się obecność siły, która nie ma potrzeby przyzywania na pomoc najmniejszego efektu teatralnego. Prawdziwy Herku-

kojem: „Niech wszystko pozostanie, jak dotychczas — główna rzecz to spokój i pokój”.

Tylko bardzo mała grupa litewskich patriotów podtrzymuje ideę przyłączenia Wilna do Kowna, ale ich punkt widzenia, stwierdza dziennik — nie jest godny uwagi.

les nie nadużywa swej siły, a więc i Duce.

— Nawet gdyby atentat na mnie się udał, mówi poprostu, choć nie poruszam tego tematu, — faszyzm będzie żył. Armia nie ginie po śmierci dowódcy; wybiera innego.

A teraz jest mowa o polityce wewnętrznej.

— Nigdy nie chciałem naruszyć prawa krytyki: przyjmuję chętnie wszelką krytykę, nawet w prasie. Nigdy nie chciałem zaprowadzić ustawy kagańcowej dla prasy. Ale jest jedna rzecz, której Rząd chcąc działać znieść nie może: jest to opozycja systematyczna. Co? Potrzebamy jeszcze tych trudności wewnętrznych, jakby sprawy publiczne nie przedstawiały dość kłopotów same dla siebie. A więc oczywiście mam prawo kontroli. Nie możemy pozwolić na demagogję prasy, na tę wolność słowa, które nie cofa się nieraz nawet w obliczu najistotniejszych interesów Państwa.

Powiedziane to jest tym samym miłym tonem; ale czuje się w zdecydowanym ruchu prawej ręki, że ma się do czynienia z człowiekiem nie cofającym się przed czynem.

— Ale nawet w polityce toleruje wiele rzeczy. Lubię ironię i zachęcam dziennikarzy, aby jej używali. Zgadzan się, aby pokpiwano z niektórych członków Rządu, jeżeli się to robi bez złośliwości. — I dodaje uśmiechając się: „W każdym razie z członków mniej wybitnych”.

Wielką przyjemnością jest rozmowa z człowiekiem tej miary. Jest to rodzaj artystycznej biesiady, spotkać się z taką inteligencją. Mussolini stoi uosławie najdalej od wszelkiej ideologii. Jego myśl uznaje czyn: dobry, który się udaje i zły, który upada; każda z tych wizji odnosi się jedynie do rzeczywistości. Nie znaczy to, aby nie miał ideału wyższego, ale jego ideał jest stworzony z szeregu dostępnych szczebli.

Mówi dalej:

— Jednym ze źródeł tego małego nieporozumienia między Francją a Włochami, jest wystąpienie części wazszej prasy przeciw mojemu Rządowi. Nie jesteśmy przecież nieprzyjaciółmi! Ja nie mam nienawiści politycznych, ale są ludzie, którzy mogą być nieprzyjemni. Weźmy na przykład: komunistów. Są zorganizowani, mają pieniądze, mają swoje centrum w Moskwie, mają przykład akcji. Anarchiści są ni obojętni; często są to marzyciele zupełnie niewinni. Dlatego nie występowałem nigdy przeciw Matatesta, słynnemu anarchiście włoskiemu. I wewnątrz państwa nie mam nieprzyjaciół.

Tłómaczy mi wszystko jasno i poprostu, w ten sposób, że jest niemożliwością: nierozumieć. Takim jest więc ten człowiek, którego się nam przedstawia jako megalomana, jako zdobywcę o nieograniczonej dumie! Jeżeli jest w nim coś z Napoleona, to właśnie ta obiektywna inteligencja, ten „rozum praktyczny” powiedziałaby Kant. Będąc z nim mam wrażenie, że wszystko jest proste, kiedy przeciwieństwo z „umysłem średnim” wszystko jest skomplikowane. Nie mając żadnego wydziału uniwersyteckiego, ani specjalizacji technicznej, nie jest „obciążony”; wszystko co umie, poznał przez inteligencję, a inteligencja sięga wszędzie. Ta jasność nie wyklucza dużej subtelności.

— A w sprawie Albanii — ciągnie dalej — dowiaduję się, że Jugosławia jest niezadowolona i p. Nincic wyje-

chał trzasnąwszy drzwiami. To bardzo nieprzyjemne. Chciałem z nim dojść do porozumienia, ale jakże się porozumieć z ministrem, który wyjeżdża?

I patrzy przytem na mnie filiternie, jakby mnie biorąc na świadka, że naprawdę nie nie może poradzić!

I tak rozmowa toczyła się dalej. Nie przeskadzano nam: dwa razy wszedł sekretarz, aby powiedzieć tylko dwa słowa. Rzeźbiarz w milczeniu wykonywał swą pracę. Miałem wrażenie, że jestem u starego przyjaciela, któryby zawołał: „Ach! jak się cieszę! Nudziłem się, dobrze że jesteś, porozmawiamy”.

A przecież był to człowiek, który kieruje siedmiu ministerstwami. Tego samego dnia 29 grudnia, w tem samym miejscu podpisał traktat arbitrażowy włosko-niemiecki.

W każdym przywódcy są dwie istoty: wodza i człowieka. U niego widać ma specjalną zaletę: jest naturalny. Mojem zdaniem uprzejmość Mussoliniego i jego unok osobisty są atutami prawie tak ważnymi, jak jego wysoka zdolności: przedsiębiorczości i aktywności.

Błędem byłoby twierdzenie, że wielki Duce jest bezwzględny pacyfistą, ale nawiązywałoby też przypuszczenie, że byłby zdolny wplątać teraz swój kraj w awanturę wojenną, a w szczególności przeciw Francji. Pokój daje mu wszelkie korzyści. Wykorzysta je, tak samo jak wykorzystuje monopol przynoszące mu pieniądze, a bezwartościowe sprzedaje.

Mówiliśmy ciągle. Wreszcie przypomniałem sobie, że mój interlokutor ma inne zajęcia i że wykorzystuje jego grzeczność. Wyszedłem bardzo zadowolony. Wszedłem tu o 6-tej. Popa trzymał na zegarek: była ósma.

GŁOS PUBLICZNY.

Nadużywanie tytułu „ksiądz”.

Kapłani katolicy we wszystkich prawie państwach mają wyłącznie ten przysługujący tytuł, a mianowicie: we Francji „abbé”, w Niemczech „hochwureder”, we Włoszech „padre” lub „monsignore”, a w Polsce „ksiądz”. Niezawodnie, że z powodu tej nazwy, przysługującej wyłącznie kapłanom, wypływają konsekwencje dla całego stanu duchownego, gdyż szczególnie czynny niestosowne poszczególnego księdza bywają przypisywane ogółowi duchowieństwa. W Polsce zawsze tylko kapłanom katolickim przysługiwała nazwa „ksiądz”.

Obecnie jesteśmy świadkami nadużywania tej nazwy w celach kompromitowania stanu kapłańskiego lub w celach ułatwienia propagandy fałszu, herezji, lub w celach wyraźnego męraz oszustwa. Są jednostki zdegradowane, czyli pozbawione kapłaństwa i nie należące do Kościoła Katolickiego, a używają w dalszym ciągu nazwy ksiądz. Rozmaici sekciarze, którzy w ogóle kapłaństwa nie uznają, by jednak wykorzystywać łatwowierność ludu posilkują się nazwą „ksiądz”, a superintendenci nazwą „biskup”. Znany wypadek, że szewc z Ameryki propagujący sekciarstwo metodystów żądał tytułowania go księdzem. Zdarzają się wypadki, że i rabini już zaczęli używać nazwy „ksiądz rabin”.

Przeciwko podobnemu nadużyciu należy zareagować jak najenergiczniej. Całe społeczeństwo i prasa nie mogą milczeć w tym wypadku i patrzeć obojętnie na podkopywanie powagi duchowieństwa katolickiego. Tytuł księdza może być używany wyłącznie przez duchowieństwo katolickie obłąga obrządków. Uzurpujący ten tytuł winni być ścigani za przywłaszczenie tytułu im nie przysługującego.

K. P.

Herbata RIEDLA

Zaginiona eksoedycja.

Na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa Geograficznego w Londynie, odbytym 14 lutego br., omawiano sprawę angielskiej ekspedycji naukowej, która w grudniu 1925 r. wyruszyła do puszczy brazylijskiej, aby zbadać nieznane jeszcze dzikie krainy. Na czele wyprawy stał pułkownik Fawcet, który był tego przekonania, że kolebki ludzkości należy szukać w niedostępnych lasach Brazylii.

W pierwszych miesiącach przysyłał Fawcet komunikaty do Europy, opisując nadzwyczaj ciekawie poszczególne etapy niebezpiecznej podróży. — Również znajomi otrzymywali od uczestników ekspedycji co jakiś czas korespondencje, w których obiecywano zawsze pisać dalsze listy z najbliższego miejsca postoju. Tymczasem począwszy od maja ub. roku instytut nie otrzymał od pułkownika żadnej wiadomości i dotychczas nie znane są dalsze losy uczestników ekspedycji, którzy nie dali znaku życia o sobie. Od chwili więc, gdy Fawcet znalazł się u progu dziewiczych lasów, zaginął po nim wszelki ślad i istnieje słaba nadzieja, aby śladami podróżnicy pogastali jeszcze przy życiu.

Przewodniczący Tow. Geograficznego wyraził obawę, że prawdopodobnie wszyscy członkowie wyprawy zaginęli, gdyż w przeciwnym razie bodaj jeden uczestnikawiadomiłby instytut o dalszych dziejach ekspedycji. Ostatni list, który pułkownik wysłał do Europy, oznaczony był datą 20 maja 1926 r. Wówczas wyprawa znajdowała się koło Matto Grosso, miejscowości położonej na krańcu obrznych lasów. W korespondencji tej wyraża pułkownik Fawcet nadzieję, że najdalej w przeciągu kilku miesięcy będzie mógł zadziwić świat niezwykle odkryciami naukowymi. Tymczasem nie można było się doczekać zapowiedzianych dalszych komunikatów i minął miesiąc, a wreszcie zaginął wszelki ślad po śmiałym podróżniku i jego towarzyszach.

Ekspedycja, która podjęła się tak niebezpiecznego przedsięwzięcia, składała się z trzech członków, a mianowicie: z pułkownika Fawceta, jego syna i młodego geografa, niejakiego R. Rimla. Wyekwipowanie jej odpowiadało wymaganiom tego rodzaju podróży, składając się z małego pancernego samochodu, karabinu maszynowego i z dużej ilości niezwykle silnych reflektorów, do których pułkownik przywiązywał szczególniejszą wagę. Jego zdaniem latarnie te stanowiły najpewniejszą broń przeciwko wszelkim niebezpieczeństwom, jakie mogłyby zagrażać ze strony miejscowych szepców uczestnikom wyprawy. Dzicy, zamieszkujący północny krańiec dżungli, należą do najniebezpieczniejszych wrogów, którzy wymordowali setki Europejczyków, uczestniczących w wielkich i doskonale uzbrojonych wyprawach. Szepcy te podjął żywot koczowniczy i nie różnią się prawie niczym od ludów, które zamieszkiwały tamtejsze okolice przed 1000 lat.

Fawcet był przekonany o tem, że tubylcy przerażą się osłepiającymi blaskami reflektorów i uważać będą białych gości za jakieś nadziemskie istoty. Tymczasem przeliczył się prawdziwie podobnie w rachubach, chociaż spędził wiele lat w Brazylii, gdzie nabrał dużego doświadczenia. Obznanomiony był dokładnie z niezliczoną niebezpieczeństwami lasów dziewiczych, których nieładną plagę stanowią masy jadowitych węzów i złośliwych moskitów.

Pewnemu przyjacielowi oświadczył Fawcet na odejźdźnym, że gdyby do 30 maja 1927 r. nie dał o sobie znaku życia, to w takim razie nie należy czynić poszukiwań, gdyż byłby to daremny wysiłek. Mimo to jednak przyjaciele pułkownika będąc innego zdania, zorganizowali ekspedycję ratunkową z inżynierem Morrisem na czele, który budował most w Urugwaju. Wraz z trzema towarzyszami dotarli

TEATR ŚWIETLYNY
PALACE
LEGJONÓW 1/3.
2115

PO PRZEZWYCIEŻENIU FINANSOWYCH TRUDNOŚCI
udało się Dyrekcji Kinoteatru „Palace“
ZDOBYĆ WYŁĄCZNE PRAWO
wyświetlania największego filmu świata, który jest
obecnie atrakcją
Lwowa
„METROPOLIS“
Zwraca się uprzejmie uwagę Szan. Publiczności, że „Metropolis“ kontraktowo w tym sezonie wyświetlany będzie tylko w kinoteatrze Palace. Początki seansów w dniu powszednim o godz. 4—, 6:30, 9—.
W soboty i niedziele o godz. 3—, 5:15, 7:30, 9:30.

Morris do Quarachi, gdzie mały jego oddział wpadł w ręce dzikiego szczepu. Śmiały podróżnicy byłby niechybnie ponieśli okrutną śmierć po wielu meczarniach, gdyby w ostatnim mo-

mentcie nie zjawili się zupełnie niespodziewanie patrol wojsk rządowych, który uwolnił na pół żywych jeńców z ciężkiej opresji.

Z życia Polaków w Szanghaju.

Komitet Polski w Szanghaju, jako organ wykonawczy Związku Polskiego, nadesłał nam sprawozdanie kasowe ze swoich czynności od 1 lipca do 31 grudnia ub. r.

Na podstawie tego sprawozdania okazuje się, że Komitet z 986,23 dol. pozostałych z poprzedniego okresu rachunkowego, pozostawił na ten rok 1926/27 dol. Na wpływy złożyły się:

Ofiary: a) na pomoc biednym: od Szanghajskiego Klubu Wyścigowego 1000 dol., od 4-ch obywateli polskich 60 dol., od 2-ch cudzoziemców 13 dol.; b) na repatriację bezrobotnych Polaków od Szanghajskiego Klubu Wyścigowego 7.000 dol.; składki członkowskie: a) na cele ogólne 260 dol., b) na bibliotekę i czytelnię 91 dol.; pożyczki: zwrócone przez dłużników, różne dochody: a) czysty zysk z przedstawienia w cyrku 910,06 dol., b) procenty bankowe 23,40 dol. Łącznie z pozostałością z ub. okresu 10.463,69 dol.

Rozchody stanowiły następujące:

Wydatki: Zapomogi wydano 41 osobom 780,40 dol.; pożyczki wydano 6 osobom 510 dol.; repatriacja: koszt wyjazdu do Polski 21 osób dorosłych i 9 dzieci 6.375,23 dol.; pomoc szkolna: opłata szkoły za 1 dziecko 60 dol.; pomoc lekarska: chirurg, szpital i apteka 58,80 dol.; pogrzeby: koszt pogrzebu zmarłej obywatelki polskiej 83 dol.; biblioteka: prenumerata pism warszawskich 68,90 dol.; inwentarz: nabyto umeblowanie i maszyny do pisania dla biura Komitetu 162,60 dol.; wydatki Komitetu: komorne, światło, opał, druk, materiały piśmienne, ogłoszenia, porto, depesze, rozjazdy i drobne wydatki 405 dol.

Należy z całym uznaniem podnieść za pobiegłość naszych rodaków, którzy zdążyli od Polski potrafić tak znakomicie organizować między sobą samopomoc społeczną.

Ratujmy świątynię mariacką w Krakowie.

Kościół Najświętszej Panny Marii w Krakowie wymaga koniecznie odnowienia i gruntownego odrestaurowania. O ile kościół nie ma doznać szkody, o ile jego nieocenione skarby sztuki mają w całości być przekazane przyszłym pokoleniom, należy prowadzić w dalszym ciągu roboty konserwacyjne, rozpoczęte w 1926 roku. Trzeba więc przy stać do pokrycia całego dachu, trzeba zastąpić nową, starą blachę oflowianą na helmie niższej wieży, osuszyć i wzmacnić przyziemne mury i fundamenty. Poza temi najpilniejszymi zadaniami, należy koniecznie zająć się odnowieniem trzech krucht kościelnych, naprawą zniszczonych obramień okiennych, oraz usunięciem starych, zwierzęcych cegieł w niektórych częściach murów.

Żaden Polak nie może być obojętnym, gdy chodzi o przyszłość Mariackiego Kościoła, bo losy jego obchodzą nie tylko mieszczaństwo i lud krakowski. Kościół Panny Marii w Krakowie jest własnością całej Polski, należy on do wszystkich, którzy w nim doznali łaski religijnej skrupienia, pociechy, która daje nadzieję, wzniósł się z ruin, który wzbudza wielką średniowieczną architekturę. Cała Polska z dumą spogląda na ten pomnik narodowej kultury,

świadczący o sile naszego średniowiecznego mieszczaństwa, o naszej zachodniej cywilizacji i o wielkiej przeszłości, dającej rękojęcie ponownego rozkwitu we wskrzeszonym i odrodzonym Państwie.

Kiedy więc dziś odrestaurowanie Mariackiego Kościoła przechodzi możliwość samej tylko ludności Krakowa, pod pisany Komitet zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli i gorącego serca, ażeby mu chcieli przyjąć z pomocą i według możliwości zasłać ofiarą na to złoże dzieła. Niech więc wielu i małych usłyszą nasze wołanie, zamożni i ubożsi niech poprą ofiarą nasze usiłowania, bo chodzi tu o wspólne religijne i narodowe dobro, które dzisiejsza generacja ma obowiązek przechować, zabezpieczyć i ochronić.

Odezwe powyższą podpisali: Adam Stefan Sapieha, Książe Metropolita Krakowski, jako Protektor, Imieniem zaś Komitetu Obywatelskiego: Ks. Dr. Józef Kulimowski, Archiprezbiter, Dr. Stanisław Tomkowicz, Prezes, oraz Marian Bartynowski, Sekretarz.

Ofiary na cel odnowienia Kościoła Najświętszej Panny Marii w Krakowie należy składać na konto czekowe P. K. O. Nr. 406.750 lub na rachunek bieżący Komitetu w Kasie Oszcz. m. Krakowa.

Lekarze w Rosji sowieckiej.

Moskwa, w lutym.

W Moskwie odbywają się obecnie obrady zjazdu „robotników medycznych“. Do „Związku robotników medycznych“ należą w Rosji sowieckiej lekarze, felficerzy, sanitariusze, pielęgniarki itp. W związku tymi zrzeszonych jest ogółem 485.000 osób, przy czem — co jest rzeczą godną uwagi — mężczyźni stanowią zaledwie 36,6 proc. wszystkich zorganizowanych „robotników medycznych“.

Ilość lekarzy, organizowanych w Związku, wynosi 46.000 osób. Na zjeździe obecnym stwierdzono, między innymi, że większość lekarzy praktykuje w miastach, wobec czego wieś i mniejsze miasteczka bardzo są pod względem służby sanitarnej upośledzone. Warunki życia na wsi rosyjskiej bardzo są ciężkie, tak że lekarze niechętnie na prowincję wyjeżdżają. W ten sposób większość ludności wiejskiej pozbawiona jest prawie zupełnie opieki lekarskiej. Na podstawie przeprowadzonej statystyki stwierdzono, że 75 proc. wszystkich lekarzy rosyjskich praktykuje w miastach, 14,7 proc. pełni służbę na kolejach i na okrętach handlowych, a zaledwie 9,9 proc. praktykuje po wsiach.

Aby zrozumieć, w jakich warunkach zdrowotnych żyje ludność wiejska w Rosji sowieckiej, wystarczy sobie przypomnieć, że w jednej trzeciej wszystkich wiejskich okręgów lekarskich, niema ani jednego lekarza. Wszelkie usiłowania międzynarodowych czynników w kierunku zapewnienia ludności wiejskiej należytej opieki lekarskiej zostały bezskuteczne, gdyż lekarze miescy z całą stanowczością opierają się przenoszeniu ich na prowincję. Przytem zaznaczyć wypada, iż wśród „robotników medycznych“ w miastach rosyjskich panuje wielkie bezrobocie. Tak np. dnia 1 października zarejestrowano w miastach 47.000 bezrobotnych robotników medycznych, dnia 1 kwietnia 1926 ilość bezrobotnych wzrosła na 52.637, a dnia 1 października 1926 ogólna ilość bezrobotnych robotników medycznych wynosiła już 60.000 osób. Przypnać trzeba, iż wśród bezrobotnych najwięcej jest pracowników niższych kategorii, tem nie mniej jednak zarejestrowano ostatnio 4.000 bezrobotnych doktorów medycyny.

WINA RIEDLA

NANESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

DOM BANKOWY SCHÜTZ I CHAJES

Lwów, pl. Marjański 7.

Proszę mi przesłać:

..... kwartał po 10 zł.
..... półroczek po 20 zł.
..... cały rok po 40 zł.

Należyłość przekażę czekiem P. K. O., który proszę dołączyć do losów. 2024n

Magazyn Mod „CHIC PARISIEN“

Lwów, ul. Akademicka 5, Telef. 35—83 poleca w wielkim wyborze kapelusze sportowe i wizytowe i przyjmuje wszelkie zamówienia oraz przeróbki. 1604n

IDEALNA PASTA DO ZĘBÓW

KREM PERŁOWY

IHNATOWICZ — LWÓW. 1592n

SYPIALNIE, JADALNIE, SALONY, MĘSKIE POKOJE,
najnowszych typów, z pierwszorzędných fabryk
nadeszły do
SKŁADU MEBLI, DEKORACJI, DYWANÓW I POŚCIELI
JÓZEF SCHUSTER
Lwów, Rutowskiego 10. Tel. 32-54. Prosimy żądać cenników.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 6 marca 1927.

TEATR WIELKI.

Niedziela 6 bm. o godz. 3 pop. „Kredowe koło” — ceny niższe popołudniowe. — O godz. 7.30 wiecz. „Między nocą i brząskiem”.

Poniedziałek 7 bm. „Legenda Bałtyku”. Wtorek, 8 bm. „Między nocą i brząskiem”.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 6 bm. o 3.30 pop. „O ten jeszcze nie wiecie...” — ceny popoł. — O godz. 7.30 wiecz. „Księżna cyrkowka”.

Poniedziałek 7 bm. „Jęć chłopczyk”. Wtorek, 8 bm. „Księżna Cyrkowka”.

TEATR MAŁY.

Niedziela o godz. 4 popoł. „Mecenas Dobec i jego... mąż”. Ceny popołudniowe. — O godz. 7.30 wiecz. „Dom warjatorów”. Poniedziałek o 7.30 „Dom warjatorów”. Wtorek, o 7.30 „Dom warjatorów”.

— „Dom” Sztuki Polskiej, pl. Mariacki 4 (w zabudowaniach Hotelu Europejskiego) Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem. — Wstęp od osoby 1 zł.

— „Cudaki Lwowskie”. 3 akty cichej satyry pióra „Piciu Złotych”, pędzla K. Kostynowicza, dziś, godz. 8 wiecz. w Kasyynie miejskiej.

Oszczędna gospodyni używa tylko „Lew” mydła „LEW” wyrobu fabryki „TLEN”.

— Tow. Przyj. Sztuk Pięknych ul. Dzieduszyckich 1 (gmach Muzeum Przem.). — Wystawa B. Rychter Janowskiej, L. Sienkiewicza i W. Wójcickiego.

Repertuar Biura Koncertowego M. Türka Wtorek 8 marca: Słowo i muzyka w poezji polskiej. Wioślarz recytatorzy Wandy Siemaszkowej. Piątek 11 marca: Józef Świrski, pianista.

— Legenda Bałtyku. W poniedziałek, 7 bm. Teatr Wielki wystawi w dalszym ciągu wspaniałą operę F. Nowowiejskiego „Legenda Bałtyku”, którą zdobyła wyjątkowy sukces artystyczny, budząc ogólny zachwyt i uznanie zarówno publiczności, jak i prasy. Piękne kreacje wokalne pp. Płakówny, Jakubowalskiej, Korytkówny, Cyganika, Perkowicza, Płakowskiego, Łowczyńskiego i Zopota, ozdobiona pantomina 2-go aktu, w wykonaniu całego zespołu baletowego, pod wodzą baletmistrza J. Ciesielskiego, dostarczała reżyseria Tar-nawskiego, wreszcie przeszłością oprawa sceniczną tego wspaniałego widowiska muzycznego, wszystko to zapewniła „Legendzie Bałtyku” pierwszorzędną powodzenie.

— Premiera „Króla Kawy”, prześlicznej operetki Artura Tadeusza Muellera odbędzie się na scenie Teatru Nowości niedo-wolajnie w czwartek, 10 bm. Świeżo to dzieło muzyczne niezawodnie spotka się z jak najserdeczniejszym przyjęciem.

— „Dom warjatorów”. Jak przewidywaliśmy, farsa ta odrzuca zdobyła sobie duży sukces i zaczyna ściągać tłumy publiczności, która wie, że przez szereg godzin będzie bawiła się wyśmienicie. Na drugim przedstawieniu, podobnie jak na premierze, rozległ się na widowni ustawicznie śmiech a oklaskom nie było końca.

— Z „Cudaków Lwowskich, Akt I. pióra „Piciu Złotych”. Fosendowski, pogromca bogów, zwierząt i ludzi (mówi): Anim profesor, ani jestem docent, Niech was ten tytuł nie łudzi, Jam jest król zwierząt, bogów i ludzi. Strzelam bawoły na dwadzieścia procent. A krokodyle po złotym od wiersza. Kiedyś mi się tylko zachce, Skala jest większa lub szersza, Zależy, na jakiego matrafie wydawce. Bo gdzie się tylko zdarzy, Lubie księgarzy.

Nie boję się Gebethnera łosćistej paszczy-ki, A Fredzio Tenczarowski jada mi wprost z ręki.

„Dawaj bawoła”. Każdy z nich woła, Lub prosz, by wyjąć z szaty Jeszcze choć dwie zyraty. Kalfuta, Tyber, Sahara, Nil. Tam każdy podziwiał mój styl, Nie wątpię o tem ani na chwilę, Gdy moja żona śpiewa — płaczą krokodyły i wszyscy marzycy się wniebowzięli, Kiedy Grzycki film kręci.

Sześćset tysięcy złotych

może każdy uzyskać, kto zakupi natychmiast los 1. klasy w kantorze Loterii Państwowej

„Runo” Rawicz i Ska

Lwów, ul. Akademicka 3.

Ceny losów: ćwierć losu zł. 10.—, połówka zł. 20.—, cały zł. 40.—. — Na zamówienia wysyłamy losy oryginalne wraz z blankietem P. K. O. na bezpłatną przesyłkę należytości.

2111

Wybuch granatu w piwnicy banku we Lwowie.

TRZECH LUDZI RANNYCH. — GRANAT W PIWNICY Z „UKRAIŃSK.” CZASÓW.

Wczoraj Lwów został zaalarmowa-ny nieprawdopodobną wiadomością: oto w piwnicach Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Kościuszki 1 wy-buchł granat.

Rzecz przedstawiała się następują-co: wczoraj o godz. 11 przedpołud-niem wysłano do piwnicy Banku 3-ech chłopców z podporządkowaniem Sokołowski; mieli oni złożyć w jednej z u-bikacji piwnicznych stos starych pa-pierów. Do ubikacji tej, trzeba dodać, nikt prawie nigdy nie zaglądał, a drzwi żelazne, do niej prowadzące by-ły stałe zamknięte. Prawie zapomina-no o tem, że właśnie w tej samej u-bikacji, jak wogóle w całym Banku w r. 1918 w czasie walk z hajdamakami znajdował się skład broni i amunicji.

W czasie porządkowania papierów, jeden z chłopców znalazł na półce ka-rabinowy granat austriacki. Chłopcy zaczęli go oglądać a jeden z nich Sta-nisław Sidorowicz przechiwiał się, że w czasie wojny nosił takie granaty za-pasem. W tej chwili nadszedł p. So-kołowski i zobaczywszy granat w ręku chłopców, kazał im położyć go z powrotem na półce. Chłopcy zastoso-wali się do polecenia, ale gdy p. So-kołowski odszedł na chwilę, wzięli granat z powrotem i podczas maniu-fulacji nastąpił o godz. 11.30 wybuch.

FATALNE SKUTKI EKSPLOZJI.

Skutki eksplozji były fatalne: Kazi-mierz Szewczyński padł na ziemię, u-godzony odłamkami granatu w bok, nogi i ręce; dwaj jego towarzysze Stanisław Sidorowicz i Włodzimierz Wende zostali lekko zranieni. Na od-głos wybuchu zbiegli się najbliżsi urzędujący funkcjonariusze Banku; — pierwszego opatruunku udzielili ranne-mu Szewczyńskiemu, który broczył silnie krwią. — Grzegorz i Józefa Le-wiccy, dozorczy Banku Gosp. Kraj. W parę sekund później przybył wicedyr. Banku Reiner w towarzystwie wielu urzędników. Sytuacja ratunkowa nie była łatwa. Korytarz piwnicy oświet-łony bowiem był jedną słabą lampką

elektryczną, w samej ubikacji, gdzie granat eksplodował, panował zupełny mrok. Poza tem lampka na korytarzu ciągle gasła. Nie było również żad-nych środków lekarskich, prócz wo-dy i jodyny. Tymczasem z rannego Szewczyńskiego upłynęło dwa garn-ki krwi.

Wedle dorywczych zeznań Sokoło-wskiego w piwnicy leżał jeszcze je-den granat, co komplikowało sytuację, tembardziej, że do korytarza weszło wiele ludzi i wskutek tłoku i ciekawo-ści przybyłych nie można było zorga-nizować należytej ochrony.

Z ramienia władz przybyli pierwsi zastępca komendanta miasta ppłk. Padiak i kpt. Romański. Następnie przybył sprawozdawca naszego dzien-nika, potem Pogotowie, a o g. 12.53 (w półtora godziny po wypadku!) — przedstawiciele policji w osobach ko-mis. Białkowskiego i Batorskiego, któ-ry spisali protokół z dwoma pozosta-łymi świadkami wypadku, bo trzecie-go już przedtem Pogotowie zabrało.

W krótki czas potem przybył piro-technik Langiewicz, który znalazł w ubikacji piwnicznej dwa dalsze grana-ty i ustalił, że zarówno znalezione jak i ten, który wybuchł, leżały w piwni-cy od dłuższego czasu i są austriac-kiemi granatami karabinowymi. Można więc prawie napewno ustalić, że gra-naty pochodzą jeszcze z okresu haj-damackiej rewolty. Inne przywłaszcze-nia, szczególnie jeśli idzie o podrzu-cenie — są bezpodstawne. Wybuch żadnych szkód w piwnicy nie zrobił.

SILA WYBUCHU.

O sile wybuchu świadczy fakt, że urzędnicy z I. p. sądzili w pierwszej chwili, że się wali sufit. Odgłos eks-plozji doszedł zaś aż do II. p. Banku.

Dodać wreszcie należy, że w całym Lwowie do dziś dnia władze wojsko-we prawie dzień w dzień znajdują w różnych zakamarkach naboje z okre-su lat wojennych. To też należy apo-łować do publiczności, aby o każdym wypadku znaleźnieniu granatów itp. za-

WIERSZEM.

Cudaki Lwowskie.

Czemu w Kasyynie lud się zbiera?
Czemu w Kasyynie taki ścisł?
Bo chce każdego moena spiera,
By czyjś cudacki utrzcę pysk.

Czemu podłoga tam się zgina?
I czemu każdy tam się pcha? —
Teatr chce spytać Mandaryna,
Skąd on te psychopatie Ma.

Czemu na sali tłum, dlaczego?
Czemu na sali taki gwar? —
Chce utrzcę bandzioch Stupnickiego
Jego klientów tysiąc par.

Czemu się tylu mężczyzn wdziera?
W ten kasyinowy święty chrám? —
Oni chcą widzieć, jak Ubiera
Prześliczne talje lwowskich dam.

Czemu w Kasyynie huk narodu?
Czyż go tam zaciągają szpon?
Bo tam cudaków lwiego grodu
Z odwrotnych pokazują stron.

Janek.

wiadomiła komendę miasta (Walowa 16) celem uniknięcia takich nieszczęść, jak ostatnie.

GRANATY POZOSTAWAŁY OD CZASÓW HAJDAMACKIEJ REWOLTY.

Jak wspomnieliśmy — granaty, zło-żone na półkach piwnicy, pochodzący z czasów rewolty hajdamackiej w pa-nielnym listopadzie 1918 r. Jak wia-domo — w gmachu tym stał kwatery „sztab” grupy t. zw. „Sejm” — opo-rniacej w śródmieściu od wykołu ul. Chorażczyzny — na linii ulicy Słowa-ckiego - Ogród Jezuitów do ul. Kazi-mierzewskiej. Piszący te słowa miał możność oglądania tej kwatery w kil-ka godzin po odpływie tej grupy. W salach parterowych Banku po kątach stojami leżały setki fiasek wódki, fi-kerów i szampa. naturalnie wy-próżnione, na fotelach — wydmowne kombinacje damskie, ażurowe poń-czoszki itp., świadczące o tem, że pleć piękna była silnie w „sztabie” re-prezentowaną a szybko uchodząc — za-pomniła zabrać ze sobą znaczną ilość swej bielizny. Owe trzy granaty, po-zostawione zatem zostały przez gru-pę „Sejm” — w piwnicy gmachu — gdzie grupa ta stała na kwatery.

— Program Kasyina i Kola lit-art. na bieżący tydzień: W czwartek, 10 bm., wykład Karola Huberta Roztworowskiego p. t. „Bolszewizm w miłości”. W sobotę, dnia 12 marca br. Koncert pianisty Wiktora Labuńskiego. Fortepian koncertowy Bechsteina ze składu p. Kasyina.

— Biblioteka Urzędników Skarbowych we Lwowie, pl. Cłowy I. i II. p. przegladie jeszcze 30 nowych członków, w cenie 10 emerytów skarbowych.

— II-ga wystawa obrazów w „Domu Sztuki” we Lwowie, pl. Mariacki 4 (zabu-dowania Hotelu Europejskiego), na które składa się kolekcja Józefa Brandta, dzieła A. Gierzyńskiego, Gersona, Chetmolekiego, Grotigera Artura, Gotlieba Manrycego, De-bickiego, Chetmolekiego, Kotsisa, Kossaka Juliusza, Maleckiego, Świrskiego, Śtan-ławskiego, Wyspiańskiego i wielu innych, oraz dzieła malarzy współczesnych otwar-ta codziennie od godz. 10 rano do 6 wiecz.

— Odczyt prof. Stanisława Głabińskiego p. t. „Obecna sytuacja polityczna Polski”, odbędzie się dziś, t. j. w niedzielę, 6 mar-ca br., o godz. 11 rano, w lokalu Czytelni Akademickiej (ul. Łozińskiego 7) staraniem Zarządu Młodzieży Wschodopolskiej. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Sokół—Macierz odbędzie 60-te zwy-czajne coroczne walne zgromadzenie w dn. 30 marca br., w malej sali, o godz. 18, z porządkiem dziennym: Sprawozdanie ad-ministracyjne, techniczne i kasowe, kwe-stja absolutorium, wybór prezesa, I. wice-prezesa, członków Wydziału oraz Komisji i Sadu, wnioski i interpelacje. Szczegóło-wy program wywieszony jest w gmachu Towarzystwa. W razie braku przepisanej statutom ilości obecnych członków, odbę-dzie się następne walne zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 19, z tym samym porządkiem dziennym, z tem, że to walne

H. Oeflinger, radca czekoladowy:
Ale w gazecie, jak słyszę,
Że o panu pisze.
Mówią, że to blaga.

Fosendowski:
Co? Ta zlewaga zaliczki wymaga,
To prawda, że śledzą mnie na każdym [roku].

Dziś lada Nithman jeździł po Marokku
I ogląda sobie strusia, husia, husia!
I czy walach, czy patalach,
Porucznicy, panu, stróżu,
Akbar Allah, Akbar Allah
Opisują swe podróże!

(Kto chce znać dalszy ciąg, niech idzie posłuchać do Kasyina.

BUKIERNIA, RESTAURACJA I POKÓJ DO ŚNAIDAŃ

Mieczysława Bachmana, Lwów, Słowackiego 8

wydaje obiady mięsne i jarskie z 3 dań po zł. 1.30, -- obiady z 2 dań po zł. 1.10. -- Bogato zaopatrzony bufet w zimne i gorące przekąski. Codziennie Koncert i Jazz-Band od godziny 7 wieczorem. 2116n

zgrupowanie zdolne będzie do powzięcia uchwały bez względu na ilość obecnych. Prawo udziału mają członkowie należący do Towarzystwa przynajmniej od 3 miesięcy, nie zalegający z wkładkami, na podstawie karty uczestnictwa, o którą należy się postarać przed walnem zgromadzeniem. Wnioski członków mają być zgłoszone na piśmie najpóźniej na tydzień przed walnem zgromadzeniem.

— **Podziękowanie.** Towarzystwo Dziennikarzy Polskich i Związek Artystów Scen Polskich we Lwowie, których staraniem odbyła się w dniu 28 lutego br. w salach Hotelu Krakowskiego zabawa maskowo-kostiumowa pod nazwą „Szalone Ostatki”, poczuła się do miłego obowiązku złożenia publicznie serdecznego podziękowania wszystkim tym osobom i instytucjom, które przyczyniły się do powodzenia tej imprezy, urządzonej na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach, oraz na Dom Aktora we Lwowie, oraz tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia i sukcesu zabawy. — Wydział Tow. Dziennikarzy Polskich, Zarząd Związku Artystów Scen Polskich, Główny Lwów.

TABELA WYGRANYCH LOTERII PAŃSTWOWEJ.

W 21-szym dniu ciągnięcia 5-tej klasy 14-tej Państwowej Loterii Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

5.000 zł. na nr. 23156.
Po 3.000 zł. na nr. 1436 2527 24485.
Po 2.000 zł. na nr. 33279 42713 78544.
Po 1.000 zł. na nr. 11895 18389 36098 79527.
Po 600 zł. na nr. 15015 25282 33129 36934

LOS Y I. KLASY

są już do nabycia w kolekturze „NADZIEJA”, Lwów, Sykstuska 6
Główna wygrana 600.000 złotych

Co drugi los wygrywa.

CENY LOSÓW:

Świąteczna zł. 10; półroczna zł. 20; cały los zł. 40.

Zamówienia skutecznie się odwrotną pocztą. k2110

W tem miejscu wyciąć i przesać nam w liście.

Karta zamówień. St.

Do „NADZIEJI”
Lwów, Sykstuska 6.

Niniejszem zamawiam:

..... Losów ćwiartek po Zł. 10—
..... Losów półówek po Zł. 20—
..... Losów całych po Zł. 40—

Należytość Zł. uiszczyć po otrzymaniu losów, blankietem nadawczym P. K. O. przez firmę załączonym.

Imię i nazwisko:

Dokładny adres:

42423 44699 54977 58319 63416 70480 71513 76623 79409.

Po 500 zł. na nr. 714 3750 5304 7831 10934 15827 19119 33726 43374 47444 52514 57214 66586 78859

Po 400 złotych na nr.: 2792 2921 3753 5261 5502 5659 7378 9141 12439 13416 13596 16442 19046 20980 21216 21848 23012 23269 27023 27154 35770 35819 35384 35901 35988 36957 36027 36154 36822 38972 40622 41195 42195 42637 44510 51251 51926 53047 53558 55173 55488 57071 58096 65550 69616 70760 70821 71416 71961 77894

Po 300 złotych na nr.: 387 431 1296 1798 2043 2059 3132 3206 3532 4490 5512 5782 6034 6440 7643 9228 9322 9458 9996 10990 11129 11182 12567 13059 13370 13762 13859 14115 14460 15598 15734 15668 17575 17885 19245 21788 21834 21902 22481 22618 22658 24048 26006 26388 27170 27248 27864 28030 29269 31150 31324 31651 31719 32873 33659 34222 34524 34515 34948 36497 36747 36915 36907 37431 37898 37971 38632 38635 40913 41036 41276 41446 41712 42057 42568 42876 43400 43417 44408 44502 44568 45461 45866 46411 46436 47162 48238 49078 50541 51006 51324 52024 53112 53211 53566 54088 54597 55684 55739 55943 56243 56739 57423 57532 59988 60755 61588 62453 63254 63522 63698 64277 65012 66524 66525 66700 66769 66835 66976 67435 68201 69121 69319 69592 69621 69976 67435 68201 69121 69319 69592 69621 70395 70483 71679 73861 73045 73752 74325

— Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo istniejące we Lwowie od roku 1843, które już tyle głodnych na-

Pijanica wpadł do potoku i utonął.

Tłum porwał zwłoki przed przybyciem komisji sądowo-lekarskiej.

Krosno. (Tel. wł.) Tomasz Łagawa, 30-letni pracownik w kopalni „Gaz nr. 6” w Dobrucowej, wybrał się onegdaj w towarzystwie swego kolegi Andrzeja Sajdaka do rodziny w Bóbrce. — Przybywszy do Krosna wstąpił obaj do szynku Wojciecha Szoty, gdzie obficie uraczyli się alkoholem a dobrze już podchmieleni wyjechali do Żreć, gdzie odwiedzili szynk Wojciecha Ciołkosza i wypili znaczną ilość wódki.

Zmienili potem lokal i zalewali się w szynku Wiktora Krzanowskiego, poczem późnym wieczorem odjechali w dalszą drogę. Gdy przybyli do Chorkówki — Łagawa wysiadł z wozu, aby pieszo udać się do swej rodziny a Sajdak pojechał dalej.

Pijanica zmarł skutkiem nadmiernego użycia alkoholu.

Łagawa zalecając się podążył w kierunku wsi a przechodząc przez bagno wpadł i już więcej nie powstał, zmarł bowiem skutkiem nadmiernego

użycia alkoholu. Nazajutrz jeden z przechodzących tamtędy chłopaków zauważył w potoczku leżące zwłoki i zawiadomił o swem spostrzeżeniu miejscowy posterunek.

Posterunkowy przegladnawszy papiery zmarłego — stwierdził tożsamość jego osoby i zabezpieczył zwłoki przed przybyciem komisji sądowo-lekarskiej.

Tymczasem o śmierci swego zięcia dowiedział się Paweł Mermun a przybywszy na miejsce z grupą swych krewniaków i znajomych w liczbie 50 osób

porwał zwłoki śp. Łagawy i wywiózł je pomimo sprzeciwu policjanta wiejskiego, — do Dobrucowej, przyczem przybyła „familia” zachowywała się wobec zebranych włościan z Chorkówki w sposób wprost wyzywający. Przy zmarłym pijanicy znaleziono portfel, zawierający 295 zł. Dalsze dochodzenia w toku.

Dzierżawca młyna, podejrzany o paserstwo

Policja wykryła w jego domu maga zyn manufaktury.

W gorączkowych dochodzeniach, prowadzonych w sprawach licznych kradzieży i włamań, dokonanych przez ważnie przez nieznaną sprawców — funkcjonariusze policyjni skierowali wczoraj swe kroki do mieszkania przy ul. Waskiej l. 1 w Zamarstynowie, — które zajmuje

Zalek Dukler, dzierżawca młyna w Szczepieszynie, w powiecie zamojskim, — handlarz mąki i właściciel sklepu przy ul. Sta-

rozakonnej l. 2.

Przeprowadzona w jego mieszkaniu w Zamarstynowie rewizja wykryła jakby magazyn manufaktury, zatem wiele sztuk materii, płócien, bielizny itp., co nasunęło funkcjonariuszom policyjnym podejrzenie, że Dukler trzymał się również i paserstwem. Dochodzenia policyjne zmierzają do ustalenia źródła, z którego pochodzą owe towary. Duklera pozostawiono na wolności.

Włamanie sklepowe przy ul. Piekarskiej.

Sprawcy spłoszeni porzucili łup.

Nie minie noc, by lwowscy włamywacze nie pozostawili znaku swej zbrodniczej roboty. Wczorajszy raport policyjny notuje włamanie sklepowe przy ul. Piekarskiej l. 5, gdzie

nieznani sprawcy włamali się do sklepu firmy „Tekst”.

Sprawcy zabrali ze sklepu rozmaite

towary, przedstawiające wartość 4.490 zł. i z łupem zniknęli ul. Piekarską w kierunku Pohulanki.

Złodzieje — prawdopodobnie spłoszeni — porzucili łup w ogrodzie realności przy ul. Kochanowskiego l. 61, sam zaś zbiegli w nieznanym kierunku. Dochodzenia policyjne w toku.

karmilo, tyle też otarło, rozwija ostatnimi czasy zdwojoną działalność. Zwiększa się bowiem zastraszająca bieda w podupadłym naszym mieście, gdzie tyle wstydzących się żebrać ofiar wojny, losu, redukcji. Odwiedzające ubogich Pań Miłosierdzia codziennie słyszą i widzą istne tragedie, którym skutecznie zaradzić stoi na przeszkodzie brak większych funduszy. Chcąc ulżyć gorzkiej doli rodzin, będących w opiece, Towarzystwo Pań Miłosierdzia urządza dnia 13 bm. w sali Kasyna wojskowego wieczór o wysokim poziomie artystycznym. Udało mu się bowiem pozyskać dwie niezwykle atrakcyjne, a to: w części deklamacyjnej znaną zaszczytnie autorkę „Ostatniej Placówki” p. Elżbietę z Zalewskich Dorożyńską, bohaterkę kresową, a w części muzycznej: trio Beethovena C—moll z mistrzowskimi pierwszymi skrzypcami.

Każdy zakupiony bilet na ten koncert przyniesie biesiadę artystyczną dla słuchacza, a stanie się promykiem słońca w ciemnej dolinie nędzy. Bilety będą do nabycia u wejścia na salę, od godziny 7 wiecz. w cenie 5, 3 2 zł. za zaproszeniami, które rozesłane zostaną. Ktoby jednak zaproszenia nie otrzymał, zgłosić się może po nie do prezydentki Towarzystwa Pań Miłosierdzia, p. Anny Wolańskiej, ul. Technicka l. 4.

— Wystawa krajowych kursów przemysłowych z zakresu bielizniarstwa, krawiectwa, trykotarstwa ręcznego i maszynowego, modniarstwa, kwiecjarstwa, robót ręcznych i wyprawy skór, otwarta w lo-

kalu Krajowego Patronatu Przemysłowego, plac Smolki 3, III. p., w dniach 6 marca br. (niedziela) od godz. 1—6 popoł., w Seminarium Historii Polski Uniw. J. K. (Mickiewicza 5 a, III. p.) z odczytem kust. dr. M. Gębarowicza p. t. „Początki kultu św. Stanisława i jego średniowieczny zabytek w Szwecji”. Goście mile widziani.

— Oddział Lwowski Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem zawiadamia, że przyjmuje zgłoszenia, składki członkowskie, oraz udziela wyświeślenia w lokalu Stowarzyszenia, ul. Romanowicza 11 a, I. p., pokój Nr. 33, we wtorek godz. 20—21, czwartki, soboty, godz. 17—18.

Równocześnie Zarząd podaje do publicznej wiadomości, że Brytyjskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem ofiarowuje na rece Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem stypendjum dla członkini, która chciałaby wziąć udział w Kursie wakacyjnym dla cudzoziemców (Holidays course for foreigners), urządzanym corocznie od lat 20 przez Uniwersytet Londyński. Stypendjum obejmuje bezpłatne mieszkanie i udział w kursie. Po ukończeniu kursu stypendystka będzie mogła spędzić kilka dni na wsi w okolicach Londynu. Kurs trwa od 15 lipca do 11 sierpnia 1927 roku i ma w programie

zaznajamianie z językiem, literatura, kultura i życiem gospodarczym Anglii.

Program uwzględniła przedewszystkiem potrzeby nauczycielki szkół średnich. Po ukończeniu kursu mogą uczestnicy przystąpić do egzaminu i otrzymać świadectwo biegłości w języku angielskim, wydawane przez Uniwersytet w Londynie. Kandydatki muszą posiadać odpowiednią znajomość języka angielskiego (biegłość w konwersacji) i być członkami Polskiego Towarzystwa z Wyższym Wykształceniem lub jego oddziału. Osoby pragnące starać się o powyższe stypendjum, jako i te, które pragnęłyby wziąć udział w kursie na koszt własny (opłata za kurs wynosi 5 funtów, mieszkanie wraz z pierwszym śniadaniem i kolacją 8 funtów i 8 szylingów za 4 tygodnie) zechcą się zgłosić do Zarządu Oddziału Lwowskiego najdalej do dnia 12-go marca br.

W NASZEJ ADMINISTRACJI ZŁOŻYLI:

Dla Władysława Zielińskiego: Dr. Bartłomiej Zieliński z Łodzi, Zamiast wieńca na mogile śp. Karola Mieczysława Strowskiego, l. N. z. 25; Zamiast kwiatów na trumnie śp. Zofii Medyńskiej, H. K. z. 50.

Na Tow. Brata Alberta: Zamiast kwiatów na trumnie śp. Zofii Medyńskiej, Olga Zychowiczowa z. 50.

Dla inwalidów: Franciszek Orzechowski, Hotel Krakowski, z. 20.

Na fundusz śp. Kuratora Sobieskiego: Grono szkoły męskiej Marii Magdaleny z okazji linienin dyrektora z. 50.

Na Dom sierót N. P. N. P. M.: W rocznicę śmierci śp. Adama Nasadnika, studenta Politechniki w Chełmie, S. K. z. 5.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a: Mieczysław Kochanowski z Warszawy, Andrzej Kuśniewicz z Kowonic, Bolesław Landau z Krakowa, Jerzy Duttlinger z Warszawy, Witold Krzyżanowski z Lublina, Jacek Heynowa ze Złoczowa, Zofia Duzkova z Pragi, S. Gilbert z Dubna, Adolf Weintraub ze Stanisławowa, A. Rosenthal z Wiednia, Aleksander Baczkowski ze Zofiówki, Julian Szrojt z Warszawy, Jan Szwań z Warszawy, Gustaw Bodnar z Przemysła.

Hotel Krakowski: Oscar Leonel Dinzy z Londynu, Ryszard Lenk z Wiednia, rtm. Zdzisław Niestołowski z Krakowa, Mieczysław Obertyński z Dobromila, Karol Janusz ze Stanisławowa, Józef Giebułowski z Dobromila, Michał Dunajewski z Świętca, Kazimiera Bannisówna z Warszawy, Maria Wollenowa z Krakowa, Ludwik Raczkowski z Krakowa, Piotr Starecki z Warszawy, Wiktor Wyszyński ze Strzyżowa, Leon Erdstein z Borysławia, Ignacy Rohrbach z Borysławia, Otto Hellman z Tarnopola, Józef Olkusz z Krakowa, Zofia Michalska z Lidy, Kamila Wrońska-Wojciechowska z Warszawy, por. Antoni Konopka z Wilna.

— Pan wojewoda lwowski dr. Paweł Garapich wyjeżdża w sprawach służbowych do Warszawy, gdzie zabawi kilka dni.

— Za duszę śp. dr. Aleksandra Vogla, b. prezesa Syndykatu dziennikarzy polskich odbyło się wczoraj żałobne nabożeństwo w bazylice katedralnej. Mszę św. odprawił ks. dr. Wyszyński w otoczeniu kleru. W nabożeństwie wzięli udział członkowie tow. dziennikarzy polskich i Syndykatu z red. Laskownikimi na czele, członkowie Kasyna m. i Koła lit.-art. oraz liczne grono przyjaciół i znajomych Zmarłego.

— Z Lwowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Onegdaj odbył się w Lwowskim Towarzystwie Fotograficznym, skupiającem amatorów sztuki fotograficznej, wieczór poświęcony pamięci śp. Stefana Pazirskiego, niedawno zmarłego prezesa towarzystwa. Uczestniczył w nim przewodniczący pol. z. autochromów tj. fotografii kolorowych, będących dziełem śp. Pazirskiego. Kilkadziesiąt przeźroczyc nie tylko technicznie znakomicie wykonanych, ale wykazujących wielką wartość artystyczną rzucano na ekran, wywołując podziw licznie zgromadzonych uczestników wieczoru. Produkcję zdjęć poprzedził wykład prof. A. Lenkiewicza o zasadach barwnej fotografii.

— Wiec lokatorów i sublokatorów, oraz delegatów całego województwa lwowskiego odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 11 rano w sali Instytu-

tu technologicznego. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie delegacji z bytności w Warszawie; 2) zastępstwo lokatorów i sublokatorów Małopolski w państwowej Radzie gospodarczej; 3) zastępstwo lokatorów i sublokatorów w radach gminnych; 4) natychmiastowe udzielenie kredytów na budowę mieszkań dla bezdomnych.

==○==

— Dwa zamachy samobójcze. W rzeczywistości 1. 14 przy ul. Bałonowej targnęła się wczoraj na życie Stefania Lambot, żona dozorczy i w tym celu napiła się spirytusu z ługiem. Lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił Lambotowej pierwszej pomocy i przewiózł ją do szpitala powszechnego. — Drugi wypadek zamachu samobójczego wydarzył się przy ul. Paulinów 1. 11, gdzie przez wypicie jakiejś trucizny usiłowała pozbawić się życia żona woźniowa, Jahodowa. Lekarz Pogotowia przybywszy na miejsce nie zastał już desperatki, przeniesionej przez męża do szpitala powszechnego.

— Krótko i wesoło załatwiła się! Stefan Haźniak, zamieszkały przy ul. Polulanka 1. 4, zawiadomił policję, iż żona jego, Maria w czasie nieobecności domoszącego wywoziła całe umeblowanie a zabrawszy ponad to 295 zł. — wydała się w niewiadomym kierunku.

— Wypadek przy budowie kanałów. Zatrudniony przy budowie kanałów na pl. Kopytkowym robotnik Marjan Hryczyszyn pośliznął się na rusztowaniu i spadł do kanału doznając silnych potłuceń na całym ciele. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego.

— Zbiegła z domu matki A. Komorowa, zamieszkała przy ul. Karaickiej 1. 12, doniosła policji, iż w dniu 28. lutego wydała się z jej domu córka Stefania, abs. uczennica gimnazjalna i do ostatniej chwili nie powróciła. — Podany przez matkę rysopis córki opiewa: 21 lat, szatynka, twarz pociągła, lekka blizna z lewej strony przy ustach, na oczach okulary, — ubrana była w granatowy mundur i czapkę tego koloru.

— Z kroniki kradzieży. Izidor Rawicz zawiadomił policję, iż na szkodę jego matki Zofii, zamieszkałej przy ul. Jabłonowskiej 1. 44, nieznanymi sprawcami skradł kasetkę srebrną oraz garderobę. — Za kradzież towarów blawatnych z wozu, pozostawionego na ul. Wągrowej bez dozoru przez kupca Samuela Lusthauza z Mikołajowa, aresztowany został Salomon Schwarz liczący 24 lat.

— Spór o syna. W Urzędzie śledczym zjawila się wczoraj Dora Adler, żona kupca w Leżajsku, z doniesieniem, zwróconem przeciw mężowi Jakóbowi, który wbrew jej woli zabrał trzyletniego syna, Genia i wywiózł do Lwowa, gdzie go umieścił u swej matki przy ul. Kuszevicza 1. 10. Adlerowa zeznała, że mąż jej zabiega o rozwód a syna uprowadził dlatego, by wymusić na niej 600 dolarów. przy czem dodała, że mąż jej niejednokrotnie wyrażał się „że z syna musi uczynić kalekę”. Wysłany na miejsce wywiadowca stwierdził, że mały Adler w rzeczywistości znajduje się pod wskazanym adresem pod opieką babki i nie nosi na sobie żadnych znaków. Jakim będzie epilog tej sprawy, trudno przewidzieć, albowiem Adler przybył wczoraj z Leżajska celem ostatecznego jej załatwienia.

==○==

Grafologini „Sarment”
na życzenie licznej klienteli przedłuża swój pobyt do dnia 15-go b. m.
Hotel Krakowski, pl. Bernardyński 1. 1. p.
przyjmuje od 11 — 1 i od 5 — 8.

2073pk

**Popieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.**

Z SALI SĄDOWEJ.

Echa dni listopadowych.

W listopadzie 1918 r. napłynęły do Lwowa rozmaite indywidua, które pod pokrywką wojsk polskich dopuszczały się grabieży i rabunków. Przeprowadzone dotychczas w sądzie rozprawy wykazały dowodnie, kto rabował, że tworzyły się bandy, które z formacjami wojskowymi, obrońcami Lwowa nie miały nic wspólnego.

Ot i wczoraj taki „obrońca” stanął przed sądem przysięgłych, oskarżony o rabunek. Paweł Petech, Rusin analfabeta, czując dla siebie żer w obleżonym Lwowie, zgłosił się do wojska polskiego pod nazwiskiem „Dawidowski”. Zamiast jednak na placówki, Petech fałsz Dawidowski zgłosił się do patroli, bo przy tej sposobności można było lepiej kraść, co było celem Petecha. I zaraz w dniu 17 listopada Petech z podobnymi mu towarzyszami wpadł do mieszkania Wolfa Punima na ul. Szpitalnej, kazali Punimowi otworzyć kasę i zabrali z niej 12.000 koron. W dniu 22 listopada obrabował Petech w ten sam sposób mieszkanie Izidora Seidena, któremu zabrał około 5.000 zł. i Joachima Branda, który

musiał sobie u sąsiadów pożyczyć 300 koron, by coś dodać nienasyconym rabusiom.

Towarzysze Petecha zginęli, on sam obecnie dostał się na ławę oskarżonych.

Po oswobodzeniu Lwowa, gdy miasto zaczęło oczyszczać z rabusiów, aresztowano również Petecha i oddano do sądu wojskowego, skąd jednak udało się mu uciec.

Rozprawę prowadził s. o. Antoniewicz, oskarżał prok. Lanewski, bronił dr. Żywicki.

Oskarżony 31-letni, sprytny chłop, nie przyznaje się do winy. Brał udział w patroli (bo go żydzi poznali), ale nie rabował, szukał jedynie broni i rzeczy wojskowych.

I byłaby mu może sprawa uszła bezkarnie, gdyby jedna z ofiar nie poznała go w Jaryczowie i nie zaalarmowała policji.

Po przesłuchaniu świadków, sędziowie przysięgli większością głosów za przeczyli pytania w kierunku rabunku, wobec czego Trybunał uwolnił Petecha od winy i kary.

Rabin Spira dopuścił się oszustwa.

Eksperci i świadkowie o winie rabina Spiry.

Przemyśl, 5. marca.

Wbrew zapowiedziom przewodniącego, że rozprawa przeciw Złacie Rubinowej skończy się w sobotę — przeciągnie się ona po za wtorek, dzięki bardzo rozwlekłym zeznaniom świadków, którzy zresztą nic nowego do rozprawy na ogół nie wniesli. W każdym jednak razie zeznania ekspertów i świadków zwracały się przeciwko rabinowi Spirze, rzucając na niego ciemne światło.

Przedewszystkiem eksperci stwierdzili, że w razie bigamji żydowski przepis religijny przewiduje rozwód z obu żonami a sąd rabinacki wyznacza która z nich może wyjść za mąż.

Prawdliwą rewelacją była opinia, wydana przez rzeczoznawcę Menkesa, który stwierdził, że jeśli żyd podczas przysięgi co innego mówi, co innego zaś myśli — dopuszcza się wedle przepisów religijnych oszustwa. — W ten sposób dopuścił się go i rabin Spira, co jest niesłychanie poważnem

obciążeniem jego całej wartości moralnej.

Następnie zeznawał szereg świadków m. inni św. Posner, któremu na długo przedtem Złata opowiedziała szczegółowo o swoim pożyciu ze Spirą i ich dziecku, które wspólnie mieli.

Św. Leirer udawał przed Złatą na prośbę córki Spiry jego syna rabina i proponował jej 5.000 dolarów odszkodowania. Św. Halbersteinowa, żona rabina a córka Spiry dowiedziała się o wszystkim od matki i czyniła zabiegi, aby ująć Złatę. Również i jej Złata opowiadała o pożyciu swem ze Spirą.

W ten sposób nawet eksperci i najbliżsi krewni i przyjaciele Spiry potwierdzają jednomyślnie winę rabina Spiry i mimowoli obciążają świat rabinacki świadectwem rozwiązłości i rozpusty.

==○==

Listy z kraju.

ROHATYN. Karnawał. Odczyty P. S. L. — Kwartalnik rohatyński dla gimnazjum. — Nowy starosta. — Mielimy tu w lutym bal na dochód bursy im. Biesiadeckiego, straży okolicznej, a wreszcie 26 ub. m. na dochód Tow. walki z gruźlicą. Największym sukcesem, jak zwykle, cieszył się bal, urządzony na dochód bursy, gdyż przyniósł na czysto 1316 zł. zawdzięczać należy to niezmordowanemu komitetowi pań i panów.

Oprócz zabawy, pamiętamy w Rohatynie także o pracy społecznej. Pięknym rezultatem pod tym względem pochłubić się może miejscowe Koło T. S. L., pozostające pod prezesurą na celnika sądu, p. Drozdowicza, które już w tym roku, a więc niepełna w ciągu 2 miesięcy, urządziło przeszło 15 odczytów w okolicznych wioskach, budząc tężyznę narodową i zachęcając do pracy organizacyjnej. Znaczny udział w pracy odczytowej bierze nauczycielstwo i pod tym względem może służyć za wzór innym.

Zasługę przynoszącą twórcom pp.: Biesiadeckiemu i Lambertowi był zrealizowany już w czyn pomysł wyda-

wania kwartalnika, poświęconego sprawom kulturalnym powiatu rohatyńskiego. Stałą stroną tej sprawy jest stosunkowo wysoka cena wydawnictwa, a mianowicie 2 zł. za egzemplarz.

Jak wszędzie, tak i u nas zaczął się okres walnych zgromadzeń rozmaitych towarzystw, a początek dało stowarzyszenie mieszczańskie „Gwiazda”, wybierając ponownie prezesem p. Kościółkę, wiceprezesem zaś dyrektora gimnazjum p. Lamberta. Spodziewać się należy, że w tym roku przystąpi towarzystwo do budowy własnego domu, potrzebnego dla tej mieszczaństwa.

Z początkiem roku szkolnego 1927[8 da się uzyskać prawdopodobnie pomieszczenie dla gimnazjum w nowo wybudowanym, wspólnym budynku T. S. L. Pertraktacje w tym kierunku z Kuratorjum we Lwowie już się rozpoczęły i życzyliby sobie należało, aby uwiecznione zostały pomyślnym skutkiem.

Powiat nasz dostał nowego włodarza w osobie nowego starosty p. Harnaty, a tutejsze społeczeństwo spo-

dziewa się i chce wierzyć w to, że interesy narodowe, które są identyczne z państwowymi, nie tylko że nie doznają uszczerbku, lecz wzmocnią się, co tylko wyjdzie na korzyść Państwa.

Bogumił.

GLINIANY. Kółko dramatyczne TSL. Dnia 20 lutego odegrali członkowie kółka dramatycznego TSL. w sali nowo wykończonych gmachu TSL. „Skalmierzanki” z prawdziwą werwą i umiejętnie. Na tie nowych i artystycznie wykonanych dekoracji pendzla art.-malarza p. Andrachowicza ze Lwowa, sztuka wypadła znakomicie. Sala była przepiękna. Była nie tylko ludność miejscowa, lecz również dużo zamiejscowych, była też obecna i ludność ruska. Przedstawienie prowadził wytrawny reżyser p. Jan Dąbrowski. Bardzo udatnie odegrał rolę p. Hawlicki Leon, dyrektor szkoły. Chór i solowe śpiewy mimo trudnych arii, wypadły bardzo ładnie. Przedstawienie zakończyło się zabawą taneczną a obecni goście opuścili salę wdzięczni za dobrą zabawę. — Inicjatorom i kierownikom „Szczęść Boże” w dalszym rozwoju pracy. Jeden z gości.

MARKOWCE. O oclronę aleji lipowej przy drogach. Zwracamy się do miarodajnych czynników, aby zechcieli uszanować piękne, stare lipowe aleje, rosnące tuż przy gościńcu. Drożnicy z polecenia odnośnego inżyniera obcinają lipom niższe gałęzie i z pięknych okazów zostają kaleki. Zgodziłby się można, gdyby to czyniono po stronie, gdzie stoja słupy telefoniczne, po cóż jednak niszczy się drzewa po obu stronach drogi? Zniszczono już w ten sposób aleje lipowe na gościńcu z Tyśmienicy do Kołomyji na km. 4-tym i w km. 7-ym. Na wspólną aleję w km. 9-tym już podobno wyrok zapadł.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Rządowo upoważnione biuro
tłumaczeń wszystkich języków obcych
i Kancelarie Zaprzyśiężonych Tłumaczy sądowych

Lwów, plac Akademicki 1. Tel.: 27—79
przyjmuje do tłumaczenia ze wszystkich języków obcych lub z obcych na język polski: akta sądowe, wszelkie dokumenty, prace naukowe i literackie, referaty techniczne, korespondencje handlowe i t. d. — Polecenia z prowincji załatwia się szybko i rzetelnie. 2130n

Usiłowane oszustwo.

Wasył Kower i Józef Mykitko, którzy usiłowali zeskontować fałszywą przekazkę w warszawskim Banku dyskontowym, skazani zostali na 6 miesięcy więzienia z warunkowem zawieszeniem kary na 5 lat. Przeciwno Kazimierzowi Kubasiewiczowi, który nie jawił się na rozprawie, odbędzie się osobno rozprawa.

Z SĄDU WOJSKOWEGO.

O zbrodnię pojedynku.

Przed sądem wojskowym stał wczoraj porucznik 22 p. ułanów Chędyński i dwaj jego sekundanci, oficerowie tego samego pułku, oskarżeni o zbrodnię pojedynku. Rozprawa była epilogiem pewnej zabawy tanecznej w Brodach, na której jednej z tancerek spadła pewna część garderoby. Por. Chędyński wcale nie po rycersku zwrócił na ten przykry wypadek głośno uwagę swych kolegów. W obronie damy stanął towarzysz jej, słuchacz politechniki K. Przyszło do słownej utarczki, w czasie której krewki por. Chędyński uderzył w twarz p. K. Epilogiem był pojedynek.

Oskarżeni tłumaczyli się, że stali pod nieodpornym przymusem.

Sąd pod przewod. ppik. Proroka, przyjął ten wzgląd za uzasadniony i uwolnił wszystkich trzech od winy i kary.

Jak obserwować posty?

Najnowsze przepisy kościelne w sprawie obserwowania postów, kościelnych są następujące:

1) We wszystkie piątki całego roku należy się wstrzymać od potraw mięsnych. Dozwolone jest jednak we wszystkie dni całego roku używanie przyprawy do potraw z tłuszczu zwierzęcego.

2) Należy zachować post tak co do jakości, tj. wstrzymując się od potraw mięsnych, jak co do ilości, tj. pożywając tylko raz dziennie do sytości w następujące dni:

a) w środę popielcową;
b) w piątki i soboty Wielkiego Postu (w Wielką Sobotę od południa nie ma postu, a także można pożywać po trawy mięsne);
c) w suche dni;

d) we wigilie: Zielonych Świąt, Wniebowzięcia N. Marii P., Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia.

3) W poniedziałki, wtorki, środy, czwartki Wielkiego Postu wolno raz dziennie pożywać pokarmy mięsne; należy również w te dni zachować post co do ilości, raz tylko na dzień jedząc do syta.

4) Niedziele całego roku, jakoteż święta uroczyste — wolne są zupełnie od postu.

Wszystkim osobom świeckim, zmuszonym jadać w restauracji została udzielona dyspensa na spożywanie potraw mięsnych we wszystkie dni całego roku, prócz środy popielcowej i Wielkiego Piątku. Tej samej dyspensy udzielił ludziom świeckim, podróżującym koleją żelazną, zmuszonym z tego powodu jeść na dworcach kolei lub w wagonach restauracyjnych.

Od obowiązku zachowania postu ścisłego, tj. co do ilości (a nie co do jakości) wyjęte są osoby młodociane, które jeszcze nie ukończyły 21 lat życia i wiekowe, które rozpoczęły 60-ty rok życia i ludzie zajęci ciężką pracą, odbywający pieszo dalszą podróż, niewiasty karmiące niemowlęta itp.

Chleb witaminowy.

Praktyczność amerykańska dawno już wyzyskała odkrycie polskiego uczzonego wszechświatowej sławy profesora dr. Kazimierza Funka, twórcy nauki o witaminach — w hygienie życia codziennego.

Agronomiczne instytuty w laboratoriach chemii organicznej w Ameryce opracowały specjalne normy wyzyskania największych wartości pożywnych mąki, tego podstawowego produktu żywienia ludności.

Witaminy znajdują się w bardzo nieznacznej ilości w ziarnie i właśnie wskutek tego stają się tem cenniejsze. To też przemysł ziarna zbóż w Ameryce odbywa się z największym uwzględnieniem zachowania witaminowej warstwy, znajdującej się tuż pod otoczką ziarna. Taka mąka wprawdzie traci na białości, lecz zato zyskuje na wartości odżywczej.

U nas dotąd nie uwzględnia się znaczenia odżywczej warstwy korowej pszenicznego ziarna, to też mąka pszenna polska biała jest zupełnie tych witamin pozbawiona i zawiera tylko przeważnie krochmal, witaminy zaś warstwy korowej idą na użytek bydła domowego i na eksport za granicę.

Tymczasem już od kilku lat przekonano się w Ameryce przy spożywaniu codziennym chleba witaminowego, że ten ostatni nie tylko jest najwłaściwszym chlebem dla człowieka zdrowego, dla młodzieży i dla dzieci, lecz że bywa skutecznym w różnych chorobach przemiany materii, w zaburzeniach przewodnictwa pokarmowego, w różnych stanach anemii, przy obstrukcji i skłonności do tycia, jest bowiem lekkostrawny, smaczny i pożywny.

P.-M.

URDZA MARY KID, niesamowity, hypnotyzujący RUDOLF KLEIN-ROGGE (odtwórca „Dra Ma-buze” i Rotwanga w „Metropolisie”), ERICH KAISER TITZ i JANINA SZYMBORTÓWNA kreować będą główne role w pierwszym międzynarodowym filmie p. t.

„KRZYŻOWA DROGA BIAŁYCH NIEWOLNIC” (Z zakulisz)

Sensacyjna opowieść z życia niedoświadczonych dziewcząt schwytych w pajęczę sidła rozpusty pg. autentycznych notatek policji obyczajowo-kryminalnej. Akcja toczy się w Warszawie, Berlinie, Budapeszcie, Wiedniu, Atenach i Konstantynopolu. Nast. program w Kinie „LEW”

Nasze pretensje do Rumunii.

Kosów na Pokuciu w marcu.

W numerze 51 „Słowa Polskiego” z dnia 21. lutego br. jest notatka, że delegacja z Zaleszczyk udała się do Warszawy w sprawie uregulowania granicy polsko - rumuńskiej. Traktat pokojowy przyznaje Polsce pięć gmin, przez które biegnie potrzebna nam linia kolejowa Kołomyja - Horodenka-Zaleszczyki. Rząd rumuński jednak do tej gminy zajmuje, a za ich odstąpienie żąda znacznych obszarów w południowej Kosowszczyźnie, u źródeł Czeremoszów Białego i Czarne.

Zabieram w tej sprawie głos, jako mieszkaniec powiatu Kosowskiego, bo warto rozważyć czy taka zamiana byłaby dla nas korzystna.

Południowy cypel Kosowszczyzny przedstawia się jako półwysep pomiędzy Rumunią (sięgający aż do Siedmiogrodu), a Czechosłowacją; jest to wyżyna mająca 1.000—1.500 m. n. p. m., na której znajdują się tu i ówdzie połoniny, znakomite pastwiska dla bydła, a reszta jest porośla lasem, który przy ułatwionej eksploatacji miałby nieocenioną wartość.

Oprócz tego znajdują się tam bogactwa kopalniane, których dotychczas wprawdzie nikt nie badał, ale wiemy, że na połoninie Ciwczyn były polskie kopalnie srebra, a tu i ówdzie widać ślady nafty.

Lepiej jednak da się ocenić wartość tych okolic pod względem klimatycznym i zdrowotnym. Przedewszystkiem mają one klimat wysokogórski, ciepły, jedyny w Polsce, oraz źródła lecznicze ukazujące się u dorzecza Czarne Czeremoszu. Pośród nich jest zdrojowisko Burkut, z wodą mineralną wśledniej wartości — własność rządowa — ślicznie położona pomiędzy dziewiczymi lasami nad Czarnym Czeremoszem, a istniejące tam z czasów dawnej Polski. Jest to druga Krynica, ale z odrębnymi wartościami, t. j. z ciepłym klimatem wysokogórskim. — Na wysokości 1.000 m. n. p. m. dojrze wa tam kukurydza w ogrodzie leśniczego.

Z klimatem ma się rzecz tak, że z kulturą wartość jego ciągle wzrasta i dlatego też, gdy do zaniedbanej Kosowszczyzny wybudują koleje i drogi, to powiat ten pójdzie w górę tak, jak żaden w Polsce. Wszak to Polska Szwajcaria, a chłodne i bezleśne Karpaty nie mogą z nią iść w porównanie.

Nie znam tych 5 gmin koło Zaleszczyk, ale znam tamtejszą glebę, która wprawdzie jest doskonałym czarnoziemem podolskim, ale po za agrarną wartością innej niema, gdy Kosowszczyzna będzie ciągle żyłkować. Dlatego, przy ewentualnej zamianie do brze należałoby zbadać i porównać czy wymiana się opłaca.

Z Rumunią mamy inne jeszcze porachunki, o które w Sejmie już kilkakrotnie upominiali się posłowie: p. Seyda, p. Ładzina, sen. Biały, Kędzior i towarzysze, jednak ministerstwa nasze dotychczas o to się nie upominały. Jest to Fundacja Rudkowskich w Wyżnicy na Bukowinie „Konwikt dla Starych Pań”, z której wedle zapisu fundatorów należy się Polsce połowa, jako byłej Galicji. Fundacja ta wielka, jednakowoż wartość jej jest przez konsulat Czerniowiecki niedoceniona (!).

W miasteczku Wyżnicy jest kilkadziesiąt ha gruntów budowl., a we wsi Czartorji kilkadziesiąt hekt. czarnoziem podolskiego ze wspólnym pałacem i urządzeniem, i wszystko to idzie na utrzymanie 13 starych kobiet, które chciałyby fundację podzielić między siebie. Obawiam się, że to osiągną, ponieważ mają znajomości.

Jestem jednym z niewielu już pozostałych kuratorów tej fundacji, — ale „in partibus infidelium”. Od czasu objęcia Bukowiny przez Rumunów ani razu nie byłem wezwany na zebranie kuratorów.

A wartoby tak dużą wartość dla Państwa Polskiego odzyskać, zwłaszcza wobec paktu przyjaźni z Rumunią.

Dr. Tarnawski z Kosowa.

zyce, urządzi w New-Yorku przed wyjazdem na dalsze studia do Paryża, nader oryginalny koncert. Wykonany będzie, pomiędzy innymi utwor jego pod tytułem: „Balet mechaniczny”, fonetycznie wyobrażający, zdaniem autora, współczesnego ducha Ameryki i Afryki. Dzieło to odegrane będzie na 16 mechanicznych fortepianach, poruszanych elektrycznością, przy jednoczesnym akompaniamencie 8 ksylofonów, 4 wielkich tureckich bębnów, dwóch elektrycznych motorów, syren fabrycznych, propelerów, grzmotów blaszanych oraz baterji dzwonek elektrycznych. Program tej „kameralnej” orkiestry obejmuje również „aeroplanową sonatę”. Wszystkie bilety na koncert rozchwytały natychmiast. Czy nie organizują go lekarze psychiatrzy i specjaliści chorób usznych, pragnący w ten sposób zwiększyć swoją klientelę?

† Największy gmach teatralny. Gdzie? oczywiście w Ameryce, ściślej mówiąc, w New Jorku ukończona będzie w najbliższym czasie budowa największej w świecie opery-gmachu, o bliczonego na 5.000 słuchaczy. Posiadać ten teatr będzie 32 łóża „miliarderskie”, już z góry sprzedane krezusom amerykańskim po 150.000 dolarów każda! Budynek ozdobiony jest wysoka wieża, w której mieścić się będą ubieralnie artystów, rekwizyty, sale prób, szkoła tańców etc. etc.

Co czynić z pieniędzmi państwowymi i zniszczonymi.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie w sprawie fałszywych i zniszczonych znaków pieniężnych, walorów państwowych i innych papierów wartościowych.

Na podstawie tego rozporządzenia w wypadku zakwestjonowania lub wykrycia fałszowanych pieniędzy papierowych, przesyła się je do ekspertyzy do państw. zakładów graficznych.

Co do pieniędzy zniszczonych postanowiono, że o ile banknot papierowy będzie uszkodzony nie więcej nad jedną czwartą część można go wymienić na nowy. Jeżeli pieniądz metalowy został nie rozmyślnie uszkodzony, wówczas mennica państwowa zwracać będzie jedynie wartość metalu, w innym natomiast wypadku wymieni na nowy.

Radjofon.

PROGRAM RADJOKONCERTÓW

Niedziela, 6 marca.

Warszawa (1111), godz. 17.30: Koncert popołudniowy; godz. 18.40: Rozmaitości; godz. 22: Sygnał czasu, komunikaty; godz. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Bratislava (300), godz. 22.15: Wiadomości.

Berno (441.2), godz. 16: Koncert.

Stockholm (454.5), godz. 16: Kwartet wokalny.

Rzym (449), godz. 22.55: Ostatnie wiadomości.

Monachium (535.7), godz. 16.30: Transmisja z teatru Odeon, pieśni góralskie-mieckich.

Wiedeń (517.2), godz. 19.30: „La Traviata”, opera w 3 aktach Verdiego.

Berlin (483.9) godz. 24.30: Muzyka taneczna.

Lozanna (850), godz. 20.02: Nabożeństwo ze Studia.

Dawentry (1600) godz. 21.15: Transmisja z Londynu.

==@==

Znakomity autor sztuki w „Golebniku” p. Ignacy Nikorowicz pisze do nas: Zapytasz pewno który lekarz Sprawili że jestem uleczony? Lekarzem jest „Radio-Kinofot”. Lekarstwem jego radjofony! Radze Ci także kupić radjofon! Wielka przyjemność — żaden kłopot! Wszystko Ci urządzi bardzo tanio! Na raty także „Radio-Kinofot”. Lwów. ul. 3 Maja No. 11 a, Telefon 34-26.

Rozmaitości.

† Leningrad czy Moskwa? „Daily Telegraph” twierdzi, że sowieckie władze zastanawiają się obecnie nad sprawą przeniesienia stolicy z Moskwy do Leningradu. Projekt ten uważa za słuszny jest szeregiem względów, pomiędzy którymi zasługują na uwagę zastraszający się z dniem każdym kryzys mieszkaniowy w Moskwie oraz widoczny upadek Petersburga, jego ekonomicznego i politycznego znaczenia, w związku z centralizacją wszystkich instytucji państwowych w dzisiejszej stolicy czerwonej Rosji.

† Oryginalne posiedzenie rady ministrów. Generał Primo de Rivera zmuszony był w tych dniach powziąć szybką i poważną decyzję w czasie, gdy asystował w madryckim teatrze Rarzueta na widowisku operowym. Delegaci hiszpańscy, przebywający w Londynie, zażądali telegraficznych instrukcji w sprawie rewizji traktatu z Anglią. Szef rządu wezwał bezwzględnie do teatru komitet ministrów, który odbył naradę w loży premiera równocześnie z przedstawicielem na scenie. Po powzięciu niezbędnych postanowień i wydaniu odpowiednich

poleczeń Primo de Rivera skierował uwagę na scenę.

† Mumia członkiem Senatu uniwersyteckiego. Rektor uniwersytetu londyńskiego, wprowadzając w tych dniach po gmachu uczelni królową Aleksandrę, zapisał monarchinię angielską, czy pragnie ona obejrzeć jednego z założycieli Alma Mater. Na potakującą odpowiedź królowej otwiera została wspinała szafa, w której mieści się doskonale zachowana mumia, ubrana w staroświecki kostium. Jest to zabalsamowane ciało Jeremiasza Bentham'a, jednego z czterech fundatorów akademii londyńskiej, zmarłego na początku XIX. stulecia filozofa i jurysty, który zapisał bardzo hojną ofiarę na uniwersytet pod warunkiem że ciało jego będzie po śmierci starannie zabalsamowane, oraz, że będzie w tym stanie asystował na wszystkich posiedzeniach kolegium profesorskiego. Senat chcąc móc korzystać ze znacznego legatu, spełnił życzenie Bentham'a, który od tam bierze udział w obradach Senatu uniwersyteckiego.

† Nowożytna orkiestra. Amerykański kompozytor, George Antill, reprezentujący najnowsze kierunki w mu-

W świecie mody.

Zmierzch małego kapelusza.

W ostatnich czasach widywaliśmy przeważnie małe kapelusze, które trzeba przyznać, nieco nam się znudziły, gdyż przez ten rok wyczerpano już wszelkie odmiany tak w kierunku kształtu jak i przybrania. Trzeba więc rozglądać się za jakimiś innymi fasonomi, wyraz „moda” jest bowiem zwykłym synonimem wyrazu „odmiana”.

Przedewszystkiem pomyśleć o zmianie owych masowo fabrycznie wykonywanych kapeluszy filcowych, bez żadnego przybrania, różniące się między sobą jedynie kolorem. Kolory te bywały

lowana i otoczony szkoeką wstążką.

Obok słomianych, występują licznie jedwabne. Tu mamy taką różnorodność materiałów, że nie sposób wymienić wszystkich gatunków, nadających się do sporządzenia nowomodnego kapelusza. Należy tylko zaznaczyć, iż przedewszystkiem w modzie są jedwabie sztywne, jak mora, „Gros-grain”, „Ottoman” i błyszczący grubszy atlas. Często kombinuje się jedwab połyskujący z matowym, stosując tę kombinację w tak modnych obecnie beretach.

Taki beret widzimy z brzegu na

i słusznie, gdyż podnoszą, wygląd kapelusza, spinają zgrabnie jego drapowanie, a dobrane kolorem do sukni, przyczyniają się do harmonijnego wyglądu całości. Robią je z rogu i „galalitu”, z porcelany i szkła, z kryształu górskiego, z onyksu i jego imitacji, z dżetu i „rosenkwarcu”. Czasem mają cechę klejnotu, jeżeli są z kosztownego materiału i pięknie wykonane. Ich powodzenie przypisać można monotoni panującej w ostatnich czasach w dziele kapeluszy. Szpilkami temi ożywiają i urozmaicają jednolitą fasonów.

W DNE DESZCZOWE

chętnie wkładamy praktyczne, dość długie płaszcze, których mamy obecnie wiele do wyboru. Przedewszystkiem najmodniejsze są obecnie płaszcze w kratę, nie należy jednak wy-



bierać krat w kolorze krzyczącym. Najładniejsze są szkoty w dwóch kolorach: ton-sur-ton, lub kratka brązowa na tle beżu, błękitna na popielatym, lub matowo zielona na płasko-wym.

Najnowszych płaszczy nie zapominamy na guziki, gdyż te służą przeważnie do dekoracji, (w tym sezonie przybrania guzikami będą ogromnie modne), przeważnie przytrzymujemy je paskiem.

Pasek jest wąski, zapięty na zwykłą klamerkę, czy sprzączkę. Czasem, jeżeli płaszcz jest z materii „double”, a strona wewnętrzna jest ciemniejsza i gładka, to płaszcz przybieramy u niektórych szwów, kieszeni, etc. trwałą białą w kolorze spodu.

KOSZULA NOCNA

może być bardzo ładna, choć nie przybrana wielką ilością koronek.



Gładkie i strome są nawet obecnie więcej modne. Ta na naszym obrazku jest bardzo długa, wogóle najnowszą bielizną nocną jest powłóczysta. Oryginalny niewielki karczek połączony z całością mierzka w zęby i niewyższe rękawy są zupełną nowością. Kolnierzyk i rękawy ozdabiamy haftem lub koronką.

KARMEŁKI WEDLA

niezrównanej dobroci

Angielskie kwaskowe orzeźwiający w kilkunastu owocowych smakach.

Miniaturki (Landriny) na wagę i w ozdobnych blaszanych pudełkach.

Mieszanka z wytwornych nadziewanych gatunków.

Żądać wszędzie

Fabryka E. WEDEL
W WARSZAWIE. t114

Fryzury.

Powtarzające się od czasu do czasu pogłoski o kończącej się jakoby modzie krótkich czupryn nie mają poważnej podstawy. Wieści te rozpuszczane są tendencyjnie przez te przedstawicielki płci pięknej, które postanowiły modę „przetrzymać” i „contre que conte” doczekać się mody długich włosów, aby wówczas słusznie tryumfować nad swymi koleżankami, pielęgnującymi troskliwie odrastające kosmyczki. Szeregi tych wytrwałych jednak wciąż rzędą; coraz to któraś pani decyduje się przejść na stronę obozu krótkowłosych, przyczem z całą lojalnością przychyli się do ich zdania, że krótkie włosy, nie powinny nigdy wyjść z mody.

Jeżeli jest w tem dużo przesady, to jednak mają „krótkowłose” dużo racji. Zdaje się, że moda długich włosów narazie nie grozi. Oczywiście pewne wyjątki zawsze mają, dużo wdzięku i piękna kobieta może sobie pozwolić na śmiałość odstępstwa od szablonu. Jeśli idzie o regułę jednak, to panie, które włosy już obcięły, mogą spokojnie w dalszym ciągu podcinać i podgalać sobie czupryny. Tak jak minęły bezpowrotnie suknie z ogonami i nie ukażą się w garderobie kobiety pracującej, tak i fantazyjne łoki i upięcia dobre i odpowiednie na balu albo na reducie, w życiu codziennym kobiety nowoczesnej są dziś ana-chronizmem.

Krótkie fryzury nastroją niesłychane bogactwo możliwości. Wodna undulacja, tak rozpowszechniona w ostatnich czasach, nie zawsze i nie wszyskim jest do twarzy. Obecnie ogromnie modne są puszyste czuby nad czołem, idące aż do tyłu głowy, przy przedziałku z boku. Przy odkrytych uszach uczesanie to wygląda bardzo stylowo. Drugi typ fryzury wchodzącej w modę — to przedział pośrodku, gładko przyczesane włosy bez undulacji i naokoło głowy drobne łoczki, przyciśnięte wysokim grzebieniem.

Popularna tancerka paryska, Józe-fina Baker, stworzyła indywidualny styl w uczesaniu, który jest może bardziej ekscentryczny, niż ładny: włosy szcpane z uszu i gładko przylegające do głowy, nad czołem płaska, ukośna grzywka. Na to może sobie pozwolić jednak tylko artystka, będąca u szczytu popularności.

Wogóle — pani, mająca obcięte włosy może czesać się, jak chce, i zawsze będzie wyglądała modnie. Jeśli skronie zakryje uszy puklami włosów, a czoło grzywką, będzie wyglądała modnie-szablonowo, jeśli zaczesze włosy z uszu i z czoła — modnie-ekscentrycznie.

Troską jej powinno być dobrane odpowiednie uczesanie do twarzy i sylwetki, aby utrzymać się w pewnym stylu.

U. N.

KAWA RIEDLA



czestokroć zbyt krzyczące, więc panie obdarzone dobrym gustem wybierały przeważnie beżu, maskowe, lub czarne, co znowu było dość monotonne i mało efektowne.

Przytem nie było prawie różnicy pomiędzy kapeluszem spacerowym a wizytowym, co także nie mogło się długo podobać paniom lubiącym strój odmienny na każdą porę dnia i stosowny do każdej okoliczności.

Mustny teraz brać pod uwagę i fason nowego kapelusza i materiał z którego wykonać go należy.

W przeciwieństwie do kapeluszy zeszłego sezonu, matych, o wąskim rondku, wiosenne kreacje będą miały rondo dość duże, odgięte, lub brzegi sztywne, zachodzące daleko na czoło. W tym ostatnim wypadku kapelusz sam musi mieć fason beretu.

Kapelusze codzienne i sportowe mają również szerokie kresy, które są albo spuszczone na dół i ocieniają twarz, albo też odwinięte jak kapelusz cow-boys, jednak nie tak duże.

W materiałach będzie także panowała ogromna różnorodność, kapelusz który w ostatnich czasach został jak gdyby nieco na drugim planie, zaczyna znowu wybijać się na plan pierwszy. Magazyny mody ożywiły się znacznie i pomimo bardzo jeszcze wczesnej pory roku, produkują w wielkiej ilości kapelusze słomiane, które się już wszędzie pojawiają, dając nawet w zestawieniu z płaszczem futrzanym, przedsmak wiosny, a których wdzięk i oryginalność uwydatnią się w całej pełni, gdy będzie można ukazać się na ulicy bez okrywek.

Kapelusze słomiane stosują się naturalnie do wyżej wspomnianej reguły, n.p. fason pierwszy od góry, z granatowej słomki Manila lub Bangkok (kapelusze granatowe będą ogromnie noszone do kostiumów i sukien tegoż koloru), z główką fantazyjnie sz-

lewo. Rondko i połowa klinów z główki są z połyskującego jedwabiu, podczas gdy linie kliny są z jedwabnego rypsu bez połysku.

W środku górnego rzędu mamy beret o główce z mory i wysokim stojącym brzegu z błyszczącego jedwabiu. Tuż obok na prawo widzimy beret udrapowany z jedwabiu, o rondku z połyskującej słomki. Udrapowanie beretu przepięto ozdobną szpilką.

Poniżej są dwa fasoniki, odznaczające się specjalnym szykiem. Pierwszy od strony lewej jest z jedwabiu koloru „pigeon” tj. różowawo lub niebieskawo szarego, przepięty szpilką ozdobną w odpowiednim kolorze. Drugi jest czarny z połyskującego jedwabiu i nadaje się do sukien wizytowych.

Częstokroć z kapeluszem harmonizuje szal gazowy. Tu, szal (na lewo, wraz z beretem z klinów) jest różowy o końcach obszytych tym samym jedwabiem błyszczącym z którego zrobiono kapelusz.

DLUGIE OZDOBNE SZPILKI DO KAPELUSZY

stały się obecnie niezmiernie modne



FILATELISTYKA

Red. J. Zadurawicz

L. 79. 29 lutego 1927.

Kilka słów o nowym znaczku jednozłotowym.

(Ministerstwa Poczty i Telegrafów do wiadomości).

Dowiadujemy się, że w niedalekiej przyszłości ma się pojawić nowy, jednozłotowy znaczek opłaty z podobizną premiera Piłsudskiego. Podając tę wiadomość, musimy zwrócić uwagę, że umieszczanie na znaczkach pocztowych podobizny prezesa Rady ministrów z zupełnym pominięciem najwyższego dostojnika państwa, jakim jest bezsprzecznie prezydent Rzeczypospolitej nie było dotąd praktykowane w żadnym państwie na kuli ziemskiej. Sądźmy więc, że i w tym wypadku zaszła jedynie fatalna pomyłka, którą zapewne Ministerstwo Poczty i Telegrafów jak najrychlejszą sprostuje, umieszczając na projektowanym znaczku portret prezydenta Mościckiego. Podobiznę prem. Piłsudskiego można ewentualnie umieścić na jednej z niższych wartości n. p. na znaczku 50 — względnie 80-groszowym, które również wkrótce mają się pojawić.

Nowe znaczki pamiątkowe.

Z okazji przeniesienia siedziby związkowego parlamentu z Melbourne do Canberrę miasta położonego w Nowej Południowej Walii, Związek Australijski postanowił wydać w dniu 9 maja b. r. znaczek pamiątkowy. W tym celu rozpisano konkurs, na który nadesłano 254 rozmaitych projektów. Pierwszą nagrodę przyznano W. Harrisonowi rytownikowi i doradcy technicznemu działu banknotów Banku Związkowego. Nagrodzony rysunek przesłano do Londynu, celem sporządzenia z niego matrycy metalowej, poczem znaczki wykonane będą w Melbourne. Rysunek tego znaczka ma być zachowany w tajemnicy, a odbitka jego nie pojawi się w żadnym czasopiśmie. Dopiero w dniu jego oficjalnego wydania, t. j. 9 maja będą mieli sposobność z nim się zapoznać zbieracze oraz szersza publiczność, zakupując go przy okleńku pocztowym. Znaczek ten będzie można nabyć we wszystkich urzędach pocztowych położonych na terenie Związku Australijskiego. Nakład tego wydania będzie ściśle ograniczony i nieprzekroczy 100.000 sztuk.

Również w Grecji ma się pojawić w połowie marca seria znaczków pamiątkowych. Oto w roku bieżącym naród grecki obchodził uroczystości 100-tną rocznicę oswoobodzenia Aten przez gen. Fabiera z niewoli tureckiej. Celem upamiętnienia tej wielkopomnej rocznicy grecki zarząd pocztowy wydał specjalną serię znaczków pocztowych złożoną z trzech następujących wartości: 1 drachma różowy, 3 dr. ceno-niebieski i 6 dr. zielony. Na znaczkach tych, które są formatu podłużnego, umieszczona jest podobizna bohaterskiego gen. Fabiera na tle ruin Akropolisu.

Znaczki z nadrukiem „Port Gdańsk” można nabyć także na pocztę w Warszawie.

Pol. Tow. Filatelistów otrzymało w połowie stycznia b. r. z gen. Dyr. Poczty i Telegr. pismo treści następującej: „W przychylną odpowiedź na pismo z dnia 29 listopada ub. r. oznajmia Gener. Dyrekcja Poczty i Telegr., iż równocześnie wydała zarządzeniem Dyrekcji Poczty i Telegr. w Warszawie odnośnie wprowadzenia wyjątkowo do sprzedaży w urządzie pocztowym Warszawa I znaczków pocztowych z nadrukiem „PORT GDAŃSK” dla potrzeb filatelii w dowolnej ilości — Szczurkiewicz, naczelnik wydziału IV.”

LITERATURA.

„Ilustrowany Kurjer Filatelistyczny” Nr. 38 pojawi się w ciągu bieżącego tygodnia. Na treść tego zeszytu składają się następujące artykuły: Jerzy Zadurawicz: Polskie znaczki wydania widokowego z nadrukiem „PORT GDAŃSK” (z ilustr.) A. B. Piaskowski: Pamiątki pocztowe po B. zaborze austriackim (c. d.). Znaczki pocztowe przyczyną tragicznych zająć w porcie Fwad, prócz tego najświeższy przegląd nowości, Rozmaitości, Z organizacji, Wiadomości bieżące itp. Cena pojed. egzemplarza 40 gr. Adres wydawnictwa: Lwów, Kurkowa 5.

PRZEGLĄD NOWOŚCI.

Holandia wydała serię dobroczynną obejmującą 4 następujące wartości: 2c+2c. czerwono-srebrny, 5c+3c zielono-niebieski, 10+3c. różowo-zielony i 15c+3c. fioletowo-brązowy. Na poszczególnych wartościach umieszczone są herby następujących dziel (sic) Holandii: Holandji półn. (2c), Zelandji (5c), Utrechtu (10c) i Fryzji (15c). Opłata dodatkowa ma zasilić fundusze holan-

skich towarzystw opiekujących się młodzieżą.

Węgry uzupełniły serię opłaty czterema nowymi wartościami: 1 fil. czarny, 2 f.

niebieski, 3 f. pomarańczowy i 6 f. oliwkowy. — Wkrótce mają się pojawić dalsze wartości: 10, 25, 30 i 35 f.

Sport.

Wczoraj odbył się pierwszy dzień zawodów V. lwowskiego Okręgu sokolego, strzelanie z broni małokalibrowej, i pierwszy dzień turnieju bokserkiego czółowych sekcji klubów lwowskich. (Szczegółowe sprawozdanie z powyższych zawodów zamieścimy jutro.)

Dziś drugi dzień zawodów V. lwowskiego Okręgu sokolego. Ćwiczenia gimnastyczne o godz. 9 rano w sali Sokoła—Macieży, turniej tenisowy I. LKS. Czarni o godz. 10.30 rano na placu Targów Wschodnich. Dalszy ciąg turnieju bokserkiego o godz. 11 w sali przy ul. Lelewela.

Final turnieju I. LKS. Czarni odbędzie się w niedzielę, punktualnie o godz. 10.30 rano. Udział biorą pp. Lantner, Nawratin, Włodyka, Maurer, Stworzyński, pułk. Żougołowicz, Drapała, dr. Raczyński, Doenenfeld. Gra pań oraz gra mieszana o godz. 12.30. Wyniki z dnia 1. III.: Juniorzy Lotringer—Sobiński 6—1, 6—2, Włodyka—Blind 6—8, 7—5, Żengolowicz, Tempłowna—Doenenfeld, Zandierówna 4—6, 8—6, 6—0, Nawratin, Głazewski—dr. Raczyński, Doenenfeld 6—0, 6—4, Bernas, Lukowski—Lotringer, Ginzberg 8—6, 7—5, 6—4, Doenenfeld—Janeli 8—6, 6—1, 6—1.

W sprawie wyjazdu polskiej reprezentacji piłkarskiej do Ameryki. Dowiadujemy się, że wiadomości, jakoby Ministerstwo Spraw Zagranicznych wywierało nacisk na Polski Związek Piłki Nożnej w kierunku przyjęcia propozycji amerykańskiego menedżera odnośnie do wyjazdu polskich piłkarzy do USA, nie odpowiada rzeczywistości. Propozycja ta, złożona konsulatowi w Nowym Jorku została jedynie przesłana przez MSZagr. do PZPN. dla wyda-

nia decyzji, a po odmownej odpowiedzi zarządu PZPN. powstała kwestia wyjazdu do Ameryki polskiej reprezentacji piłkarskiej, o czym MSZagr. zostało zawiadomione przez PZPN. Mecze USA.—Polska miała być przedmiotem bezpośredniej korespondencji pomiędzy PZPN-em a Amerykańskim Związkiem Piłki Nożnej. O tym projekcie PZPN-u został powiadomiony nasz konsulat w Nowym Jorku.

Akademicki Związek Sportowy we Lwowie poczuwa się do miliego obowiązku złożenia jak najserdeczniejszego podziękowania WP. Kadłecowi Janowi i Fischowi Mauryemu za bezinteresowne odstąpienie eleganckiej sali kinoteatru „Fatamorgana” na urządzenie w dniu 26 lutego poranku kinowego na dochód Związku, jak również WP. Dr. Arturowi Leistynie właśc. firmy „Jutrzenka” i p. L. Perlsteinównie za bezpłatne wypożyczenie filmu na pow. porannek. — Akademicki Związek Sportowy we Lwowie urządza w dniu 6 marca o godz. 12 w sali kina „Lew” nadzwyczajny porannek kinemat. „Świat we filmie” gigantyczna epopeja podróżnicza w 10 podw. akt. śladami wypraw Sieroszewskiego, Ossendowskiego, Collin Rosa i in. jako uzupełnienie programu 2-aktowe zdjęcia sportowe. Ceny wstępu nader niskie.

Lwowski Okręgowy Związek Bokserski zawiadamia kluby okręgu lwowskiego, że walne zgromadzenie odbędzie się we Lwowie, w czwartek, 10 marca, o godz. 19, w lokalu klubu I. LKS. Czarni, ul. Rutowskiego 8. Kluby sportowe, tem zainteresowane, wysłać po dwóch delegatów z pełnomocnictwami.

Dział gospodarczy.

Duże zainteresowanie znalazła wielka Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydana nakładem Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej jen. repr. Rudolf Mosse w Warszawie. Wyczerpanie nakładu dowodzi, że sfery gospodarcze coraz bardziej przyswajają sobie metody pracy zagranicy, gdzie nie do pomyślenia jest biuro, które nie posługuje się Księgą Adresową.

Wydawnictwo nie poprzestało jednakże na rozpowszechnieniu swego dzieła i ze względu na ustawiczne zmiany, jakie zachodzą w życiu gospodarczym, zabiera się już do opracowania drugiego poprawionego wydania, wprowadzając cały szereg celowych zmian.

Przedstawiciele Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej odwiedzać będą wszystkie zainteresowane sfery, aby na miejscu sprawdzić aktualność branż oraz adresów. Radzimy więc odośnym firmom, aby udzieliły możliwie jaknajszczegółowszych wyjaśnień.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 5 marca. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie walutowej słabsze dewizy na Holandję, Paryż, Wiedeń,

i Włochy. Obrót ogólny 200.000 dol., w tem w gotówce około 30.000 dol. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.93.

Rubel złoty bez obrotów. Żądano 4.82, płacono 4.70.

Akcje mocniejsze, tendencja niejednolita.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 5 marca. (Tel. wł.) Londyn 4.85 i jedna czwarta, Paryż 3.91 i jedna ósma, Bruksela 13.91 i jedna czwarta, Rzym 4.40 i pół, Madryt 16.93 i pół, Berno 19.23.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 5 marca. (Tel. wł.) Londyn 43.50, Berlin 46.78 i pół—47.26 i pół, Berlin (wyplaty na Poznań) 46.38—47.12, Wiedeń (czeki) 79.00—79.50, Wiedeń (banknoty) 78.85—79.85, Zurych 58.05, Praga 377.75.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 5 marca. (Tel. wł.) Bank Kwilecki i Potocki 6.35, Bank Przemysłowców 1.50—1.90, Bank Spółek zarobkowych 13.50, Goplana 12.0, C. Hartwig 27.0, Herfeld Victorius 36.0, Dr. May 60.0.

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8-93

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów 5 marca 1927.

Waluty i dewizy	
Dolar amer. zł.	8.90
Nowy York	8.93
Dolar kan.	8.93
Funt ang.	43.41
Fr. szwajc.	172.17
Fr. franc.	34.88
Fr. belg.	24.66
Marka niem. zł.	211.60
Lir włoski	38.85
Guld. hol.	358.25
Kor. czeski	26.1
Szwedz.	238.30
danska.	2.7.90
norw.	231.01
Szyl. austr.	125.73

Złoty	
Gram złota	5.93
Dolar	8.93
Dukat	20.38
Guld. hol.	3.58
Funt ang.	43.27
Funt turecki	39.10
Kor. austr.	1.60
skand.	2.38
Marka niem.	2.12
Rubel	4.50
Fr. un. iac.	1.72

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 marca 1927. (Pat.)

Dolary ameryk.	
Sztokholm	8.92
Belgia	8.94
Bratysława	8.93
Bukareszt	8.94
Holandia	359.15
Kopenhaga	361.05
Londyn	358.25
Nowy York	43.53
Praga	43.64
Paryż	43.42
Praga	8.95
Szwajcaria	8.97
Wiedeń	26.51
Włochy	26.51
	172.17
	126.13
	126.54
	12.9
	39.4
	39.64
	39.4

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 5 marca 1927 (zamknięcie) (Pat.)

Paryż	
zł.	40.33
Londyn	23.23
Nowy York	5.20
Belgia	72.33
Włochy	32.90
Hiszpania	87.63
Holandia	208.15
Berlin	1.315
Wiedeń	13.15
Sztokholm	139.00
Oslo	139.00
Kopenhaga	139.00
Sofia	139.00
Madryt	139.00
Bratysława	139.00
Bukareszt	139.00
Niemiński	139.00
Buenos Aires	139.00
tendencja bez zmiany.	

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 5 marca 1927 (Pat.)

Nowy York	
zł.	48.5
Holandia	12.12
Francja	124.13
Belgia	34.90
Włochy	110.16
Niemcy	40.47
Szwajcaria	25.23
Hiszpania	87.63
Portugalia	134.4
Dania	18.2
Szwecja	18.1
Norwegia	18.1
Helsingfors	104.55
Praga	104.55

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 5 marca 1927. (Pat.)

Londyn	
zł.	124.1
Nowy York	25.57
Belgia	35.50
Hiszpania	43.2
Włochy	112.50
Szwajcaria	49.15
Dania	18.2
Holandia	12.12
Norwegia	18.1
Szwecja	18.1
Rumunia	1.3
Niemcy	6.6

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 5 marca 1927. (Pat.)

Amsterdam	
zł.	124.1
Belgia	124.1
Bratysława	124.1
Bukareszt	124.1
Oslo	124.1
Kopenhaga	124.1
Londyn	124.1
Madryt	124.1
Niedziela	124.1
Nowy York	124.1
Paryż	124.1
Praga	124.1
Sofia	124.1
Sztokholm	124.1
Wiedeń	124.1
Zurych	124.1

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 marca 1927. (Pat.)

Papieru procentowego	
3 pr. poź. zlot.	10 pr. poź. kole.
4 pr. poź. dolar.	2 pr. poź. konw.
	11.5
	6

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 4 marca 1927. (Pat.)

Pol. Bk. Przem.	
zł.	6.60
Bk. Hipoteczny	0.99
Pow. Bk. Kred.	0.99
Bk. Matopolski	0.99
Bk. Komerc.	0.99
Bk. Handlowy	0.99
Bk. Zw. Sp. Zar.	13.25
Z. B. K.	0.99
Tohan	0.99
Pharma	1.15
Zieleniewski	17.63
Cegielski	0.58
Trzebi. Zel.	0.50
Parowazy	0.01
Niemolowski	0.01
Siersza gornicza	0.01
Pocisk	0.01
Gorka	0.01
Tepege	0.01
Narta	0.01
Pezet	0.01
Olksuz	0.01
Pokucie	0.01
Syndykat koss.	0.01
Gazy	0.01
Trzebi. Tuszcz.	0.01
Krakus	0.01
Cmielów	0.01
Siersza elektr.	0.01
Chodorów	0.01
Piasecki	0.01
Chyble	0.01
Sole potasowe	0.01
tendencja: ustajona.	

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 5 marca 1927. (Pat.)

Skoda	
zł.	13.75
Zieleniewski	11.00
Fanto	36.00
Karpaty	136.00
Galicja	136.00
Schnodnica	3.25
Siersza	3.25
Bk. Matopol.	0.01
Bk. Hipoteczny	0.01
Narta	0.01
Mrażnica	0.01
Tepege	0.01
Browary	0.01
Rakusawa	0.01

WSKAŹNIKI GOSPODARCZE.

Lwów, 5 marca

Dolar, kurs oficjalny	
zł.	8.90
Dolar, kurs prywatny	
zł.	8.93
Złoty w Zurychu	
zł.	50.00
Frank złoty	
zł.	172.69
Gram złota	
zł.	5.94
Kilogram chleba	
zł.	0.63
mięsa woł.	
zł.	2.20
cukru	
zł.	1.50
Cefnar żyta	
zł.	38.50
Tona węgla górnośl.	
zł.	55.00
Wskaźnik kosztów utr.	
zł.	201.8
Bezrobotnych	
zł.	249.84
Złotych w obiegu	
zł.	994.000.000
Z tego banknotów	
zł.	384.800.000
bilonu	
zł.	409.380.000
Stopa dyskontowa	
zł.	0%

Fryderyk Chrystian Starck

właściciel Zakładu ogrodniczego „F. W. Starcka Synowie”

obywatel miasta Lwowa, członek Towarzystwa Ogrodniczego, członek Tow. Strzeleckiego, członek Stow. Wzaj. Pomocy rękodzielników i przemysłowców Mieszczańskich im. św. Jana z Dakli, członek Stow. Wzajemnej Pomocy Kupców i Młodzieży handlowej, członek Ochotniczej Legii Obywatelskiej Lwów, Presbiter Gminy ewangelickiej etc., odznaczony „Krzyżem Obronny Lwowa”, „Orłętami”, odznaką „Zasłużonemu”, „Gwiazdą” milicji obywatelskiej zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 4-go marca 1927 r., pocieszony św. Religją, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 6 marca 1927 r., o godzinie 2-giej po południu z kościoła ewangelickiego na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd zapraszają Krewnych i Znajomych w smutku pogrążone

Lwów, dnia 5 marca 1927.

2134

Dzieci.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz.

PIĘKNE, trwałe i tanie oprawy wykonuje artystyczna Introligatornia M. Krzywickiego, Lwów, Piłkarska 1c 514

MAJĄTKI rolne i leśne, kamienice, wille, obiekty fabryczne, mieszkania i sklepy za czynnym polecą i poszukuje Centralna Agencja handlowo-komisowa Lwów, Kopernika 14, II p. tel. 40-57 1858

KSIĄŻKI różnej treści za bezcen. Spis — za poręczeniem zwrotu — pośle: Baal. Myślenie 1900

TORREKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterię naprawia od 30 gr. solidnie, i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6 telef. 18-48. 1550

ROWERY, gramofony, maszyny do szycia naprawia tanio Jakob Rosenman, Lwów, Akademicka 26, telefon 19-61. 1468

PARCELE blisko śródmieścia korzystnie położoną sprzedam. Zgłoszenia bez pośredników pod „parcele” do Adm. Słowa. 1990

SYPIALNIA wspaniała wiedeńska, jadalnia palisandrowa salon manilowy i wiele innych rzeczy do sprzedania. Właściciel: Rynek 42, firma Markiewicz, sklep korzenny 2010

KANARZYCE samiec, rasowe do sprzedania. Duszynski, Zimorowicza 5. 2012

PARA szpaków juków siedmiolichotnych znakomite chodzą do sprzedania, Samotewicz, Tamopol pl. Sobieskiego 2. 2008

PARĘ koni okazywanych starszych do pobliżu i ciężarów, okazynie kupię, wprost od właścicieli, Fabryka „Zdrowie”, we Lwowie, ul. Zdrowie 19, tel. 14-12. 2000

REALNOŚĆ mniejsza w cenie około 3.000 dolarów z wolnym mieszkaniem, trzy lub cztery pokojowe kupię. Zgłoszenia do Adm. pod realność. 1997

KAMIENICE — Rynek sprzedam. Listy Adm. Słowa dla „Właścicieli” 1993

PIANINO krzyżowe czarne, oraz fortepian krzyżowy sprzedam, Kołesza, Sykstuska 10. 2040

ZAKŁAD blacharski pod firmą Stanisław Gwarski, Staszica 5, wykonuje krycie dachów za stary cynk z dachów płaci najwyższe ceny, naprawa dachów oraz lakierowanie tyche. Na składzie posiada wanny, balie, nasładowki, wyroby własne tylko solidne i tanie. 073

„UNDERWOOD” maszynę do pisania okazynie sprzedam, Kołesza, Sykstuska 10. 2041

PARCELE szaki 160, 350, 500, 3400 w okolicy parku Stryjskiego — Wila z ogrodem u pokoi kantienica 4 pokoje wolne okolicy parku Stryjskiego sprzedam, Jaskaniec, Pańska 21, 9 11. 2078

FORTEPIAN Ehrhara, czarny w najlepszym stanie (prostosirny) za 1800 zł. sprzedam „Munusko”, Zimorowicza 10. 2062

FORTEPIAN krótki krzyżowy w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Właściciel u dozorcy Batoiego 36. 2091

4AJATEK większy koło Lwowa, gorzelnia stacja w miejscu dobre zagospodarowany warunki kupia dogodne Słowa Pol. „Ubywateł”. 2080

MAOZYNI Stamma, Lwów, Sykstuska 1, poleca wielki francuski, motador, sztuczny jedwab D. M. C., ponocny, rekawiczki, reformy i id. najtaniej, wchód przez sień. 2051

OSTJUMY, płaszcz wykonuje dobrze i tanio firma rzemieślnicza, krawiec dani N. Polak, Lyczakowska 19, dawniej Jagiellońska. 2034

Na raty bez podwyższenia cen
materace włosienne i sprężynowe, otomany, kanapki, łóżka skrzynkowe i polowe, siatki do łożek, garnitury salonne oraz meble wszelkiego rodzaju najtaniej 2056

STEIL i Spółka, Lwów
Kazimierzowska 28, Tel. 33-82. 2058

POSZUKUJEMY: wille, komfort, garaż, okolica: Nabełska, Zofii Kamienieć blisko śródmieścia, komfort, do 25 000 dolarów. Wprost od właścicieli. Centralna Agencja handlowo-komis, Kopernika 14. 2117

SAMUCHÓD cięż. 3 t. marki „Packard”, w dobrym stanie sprzedam, pod „ackard” do Adm. 2133

PARCELE przy drodze Wileckiej, Grochowskiej, Potockiego, Kadeckiej, Zielonej i różne większe i mniejsze kamienice sprzedam „Celeritas”, Jagiellońska 17, Telefon 47-97. 2093

DOM MEBLOWY

Znana firma Münzer, ul. Rejtana 4. uziela kredyt na dogodnie warunki ratałno. 1060

„WOLSELEY” angielskie samochody osobowe cztery- i pięciopokojowe 22 K. M., sześciopokojowe 45 K. M. w cenie od 1500 do 3125 dolarów. Generalna reprezentacja: Standard Lloyd, Lwów, Kopernika 17, tel. 7-3. 2025

KAPY, FIRANKI FILETY VENICE ręcznej roboty 1797 za bezcen

u FREILICHA Lwów, Sykstuska 21. telefon 37-56. Wiedzi Porzellan 8.

DLA URZĄDZÓW

Kotły wełniane i puchowe, Materace włosienne i z trawy, kocy, poduszki, pierze wełniane, płótna, szlony, prześcieradła, poszewki, śnienniki bajecznie tanio poleca znany magazyn pościeli 1963

W. Iżyckiego Lwów Kopernika 1. 3. Cenniki i kosztorysy odwrotnie.

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

POMOCNIK gospodarczy, ze szkołą rolniczą i kilkuletnią praktyką, poszukuje posady pod dyspozycję właściciela od zaraz, najchętniej na ordynary. Zgłoszenia do Adm. p. Probuha. 2070

MEYERZ uprawniony, zdolny, biegły w nowoczesnej technice tylnajskiej poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji Słowa Polskiego pod „Meyers”. 2079

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe przyjmie od zaraz

rutynowanego szefa registratury.

Dokładna znajomość wszelkich prac wchodzących w zakres registratury ekspedycji poczty wymagana.

Zgłoszenia pod „Registratura” do Administracji czasopisma. 9136

„GE-TE-WE” Górnośląskie Towarzystwo Węglowe z o. o.
Biuro sprzątały kon-
cernu węglowego „GIESCHE” S. A. w Katowicach
Ekspozytura we Lwowie przeniesiona z dn. 1 marca 1927 pl. Marjański 8, dom Sprechera
Tel. 21-88, 39-00. 2103 Składy dworzec Czerniowiecki i Lyczakowski.

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe przyjmie od zaraz

kilku urzędników manipulacyjnych

2127 do Wydziału Handlowego.

Zgłoszenia pod „Manipulacja” do Administracji czasopisma

DZIEŁA = BROSZURY

A FISZE = CZASOPISMA

ORAZ

WSZELKIE DRUKI

PRZYJMUJE PO CENACH UMIARKOWANYCH

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO”

LWÓW, ZIMOROWICZA 15. Tel. 14-27.

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe przyjmie od zaraz

korespondentkę -- maszynistkę

biegle władającą językiem francuskim i niemieckim.

Zgłoszenia pod „Natychmiast” do Administracji czasopisma. 2138

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe przyjmie od zaraz

kilka stenotypistek.

Dokładna znajomość języków polskiego i niemieckiego, biegła stenografia i szybkie pismo na maszynie konieczne. 2139

Zgłoszenia pod „Wielka Instytucja” do Administracji czasopisma.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żerawia 42. Kursu wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynie. Po ukończeniu świadectwo.

Żądajcie prospektów! 1265

MONTER szofer poszukuje naprawy pługów motorowych, oraz orki motorowej. Zgłoszenia Słowa Pol. Lwów, „Monter”. 1968

BUCHALTER-bilansista z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą w przedsiębiorstwach handlowych i fabrycznych jak młynach, tartakach, browarach, drożdżowniach, zakładach dla przemysłu metalowego i kopalniach węgla, oraz w dużych zarządkach dóbr. Były profesor w średniej szkole handlowej, dobry organizator i biegły kalkulant, szuka posady od zaraz we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia do administracji Słowa Polskiego we Lwowie dla „Buchaltera”. 1918

BUCHALTERKA-bilansista sła pierwszorzędna posiadająca system włoski, amerykański, korespondentka, pisząca biegle na maszynach szuka posady od kwietnia pod „Zarządku” Lwów, Kraszewskiego 21 dla „Buchalterki”. 2087

KAWALER Słazak obznajomiony wszechstronnie w zawodzie cieleskim, mogący objąć również stanowisko majstra szuka jakiegokolwiek zajęcia w tym zawodzie. Może również przyjąć dzierżawę mniejszego gospodarstwa. Na żądanie może złożyć kaucję. Wynagrodzenie skromne. Łaskawe zgłoszenia kierować do Sikora Górki W. 75 p. Skoczów Śląsk. 1963

CUKIERNIK zdolny, samodzielny poszukuje posady. Zgłoszenia listownie do Adm. Słowa pod „Dla Nieuchoi”. 2087

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

POMOCNIK gospodarczy, znający ogrodnictwo, chętnie ze szkołą ogrodniczą, kawaler, potrzebny. Lwów Listopada 60 1966

POTRZEBNY praktykant gospodarczy, kawaler, pod dyspozycję właściciela. Podania składać do Zarządu Dobr. Iwanówka, ad Trembowla, z życiorysem i referencjami. Niezadowolone pozostają bez odpowiedzi. Posada do objęcia od zaraz. 2093

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

8 groszy za wyraz.

PÓKOJ frontowy umeblowany dla solidnych do wynajęcia -- św. Antoniego 5, I p. p. ganek lewy 1573

PÓKOJ z osobnym wejściem, umeblowany zaraz do wynajęcia, ul. Grunwaldzka 6 I p. na lewo. 2031

POSZUKUJE 3 do 4 pokojowego mieszkania w okolicy parku Stryjskiego, warunki wedle umowy. Zgłoszenia do Adm. pod „Mieszkanie”. 1989

PÓKOJ umeblowany, osobne wejście, elektryka, zaraz do wynajęcia, Zamolskiego 7. 2089

GAPAZY na auta i motocykle oraz stajnia na 6 koni do wynajęcia, Listopada 33. 2095

FRONTOWY gabinet i sypialnia stylowo umeblowane wyszczególnione dywanami przedpokój łazienka, ewentualnie wykwintne utrzymanie, bezcennym zamocznym wynajmie ziemianin. „Wytwarne” Adm. 2084

DUŻY, słoneczny, umeblowany pokój dla pań -- wejście wprost z przedpokoju Lyczaków 16, II p. u właścicieli 1931

PÓKOJ frontowy umeblowany dla solidnych do wynajęcia, św. Antoniego 5, I p. p. ganek lewy. 1353

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

KRÓTKOTERMINOWY kurs batiku, vety, refleksu rozpoczyna szkoła Ireny Polak-Szulcovej, Tarnawskiego 9. 1994

RODOWITY Amerykanin akadem. udziela lekcji z angielskiego, zgłoszenia listownie Stefan Beychuk, Glinarska 10. 2094

ROZNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

FIRMA WITELIS, Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry, udziela na materiały sukienne, płótna, jedwabie kredytu do dziesięciu miesięcy. Bez względu na długoterminowy kredyt, ceny ściśle gotówkowe. 1950

Odkurzanie mieszkań

Lwów, ul. Sapiehy 3. 1999

oczyszcza elektrycznie 3 pokoje w ciągu 2 godz. za cenę 7 zł. wraz z obsługą. — W abonamencie opust.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skorne, nierażenie seksu, leczy specjalista Dr. Fijsch, Włowa 11 1927

DLA L. M. Odmawiam. 2125

PRACOWNIA „Sztuka Stosowana” Lwów, 3. Maja 21 wykonuje najniższe roboty, rzeźbę, mal., batik, vety, refleks. 2081

Meble stylowe krajowe i zagraniczne po cenach przystępnych poleca Nowo utworzony Skład Mebli

J. Brück i M. Grüner

Lwów, ul. Jagiellońska 24. Telef. 21-76. 2105

Traktory „FORDSON”

niezbędne dla każdego rolnika i przemysłowca dostarcza ze składu firma

„ESHAPE” Ska z o. p.

Lwów, Akademicka 15. Tel. 4-69.

Znany i jedynie najskuteczniejszy przedworeny środek przeciw niegom, przyszczo i plamom wątrobianym jest:

KREM I MYDŁO

AL. LOEBLA apteka pod

„VULTURUL TARI” Gurahumora (Bukowina). 2549

Wszędzie do nabycia.

SKŁAD WYSYŁKOWY NA POLSKĘ:

DROGERJA — Lwów, ul. PAŃSKA 17.

W dniu 27 marca 1927 o godz. 11 odbędzie się przy ul. Romanowicza 11a II. piętro w sali Nr. 14.

XVII. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Tow. Budowy domów dla urzędników we Lwowie, Spółdzielni z ograniczoną odpow.

Porządek obrad: 2088

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1926.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
4. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej na okres 3-letni i uchwalenie wysokości marek prez.
5. Wybór Komisji rewizyjnej na rok 1927.
6. Podanie do wiadomości dziennika ogłoszeń w sprawach Tow.
7. Uchwalenie przystąpienia do Związku Rewizyjnego.
8. Wnioski członków.

Zamknięcie rachunków i bilans można przeglądać codziennie w lokalu Tow. (ul. Szajnochy 2, II. p.) od godz. 10—13.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Budowy domów dla urzędników we Lwowie.

Henryk Dobrowolski Wacław Bombnowicz
prezes. sekretarz.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

ul. Zimorowicza 15.

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”



DEUTZ

MOTORY. DIESELA bez kompresora gazowe, benzynowe itd. motorowe lokomotywy, lokomobile, pompy, kompresory, walce drogowe itp. lekota fabrykaty firmy

HUMBOLDT, KÖLN a/R

610 ZASTĘPSTWO

„DEUTZ-HUMBOLDT” LWÓW, ROMANOWICZA 1/S
Inż. Alojzy Schacherl TELEFON Nr 6-72.

NADZWYCZAJNA okazja dla kapitalisty, poszukiwany apłitek z kapitałem 30.000 dol. do w pełnym ruchu będącej fabryki spożywczej. Informacje z grzesności August Zandler, Lwów, ul. Snopkowska 27 l. p. od 3-5 popołudniu. 1988

CENY NADZWYCZAJNIE NIZKIE!

Ubrania męskie kamgarnowe i gabarynowe. Raglany, Zarzutki, Płaszcz gumowe, Płaszcz i Kostjomy damskie w najnowszych modelach.

Wykonuje się też zamówienia na miarę.

Dla PT. Urzędników i Nauczycieli - o- przystępne warunki!

KRAJOWY Skład Odzieży

LANG I SCHIMMEL

Lwów, Pasaż Mikołascha.

Zastępców 2102

na sprzedaż szwedzkich wirówek do mleka (separatorów) na wysoką prowizję **poszukuję**. Zgłoszenia „Par”, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod 53309.

NASZENIE SOSNY

pospolitej sprzedaje po 12 zł. za 1 kg. dokąd zapas starczy Dyrekcja lasów Czerce — p. Sieniawa, Małopolska. 2101

ŁÓŻKA METALOWE

umywalnie, maszynki do lodów, naczynia emalowane, formy do pieczywa, wagi poleca po cenach najniższych 1972

Inż. ST. KLIMOWICZ i J. WYDERKA
Lwów, Kopernika 11.



Żurnale

WZORY 2109

KROJE

MANEKINY

I. LANDAU

LWÓW, CZARNIECKIEGO 3.

Wezmę w dzierżawę folwark

ładny dom mieszkalny, ładna okolica, dobra ziemia, niedaleko kolei, obszar 130—150 morgów, czynsz płatny rocznie z góry, dzierżawa na razie na 2—3 lata oferty do adwokata Dra Marjana Plechawskiego, Lwów ul. Pańska 4, — tel. 37-3 l. 1996

Przedstawicielstwo

FIAT we Lwowie

podaje do wiadomości, że oryginalne części wymienne do samochodów „FIAT” są do nabycia po cenach ściśle fabrycznych, znacznie obniżonych tylko we firmie:

„ATIS” Ska z ogr. odp. 1800
Lwów, pl. Marjański 8. (Gmach Sprechera)

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-25. 11532

„ELITA” Związek Spółdzielczy Małopolskich hodowców nasion

WE LWOWIE, LELEWELA 5-a. TEL. 861

reprezentacja wszystkich najwybitniejszych hodowli nasion w Małopolsce, otworzyła dnia 1-go stycznia 1927 r. swój III. SEZONOWY JARMARK NASIENNY I WYSTAWĘ NASION, która trwać będzie przez cały okres siewów wiosennych, we własnym lokalu ul. Lelewela 5A.

Poleca: pierwszorzędnej jakości nasiona zbóż jarych, ziemniaków: koniczyn, traw, buraków pastewnych etc., udzielając również **NA KREDYT**.

Biuro „ELITY” otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 2108 10-tej do 14-tej i od godziny 16-tej do 18-tej.

Zarząd Rowiatowej Kasy Chorych w Kopyczyńcach rozpisuje niniejszem

Konkurs

na posadę lekarza kasowego w Husiatynie z poborami X. stopnia płac urzędników państwowych.

Kandydat winien przedłożyć:

- 1) Metrykę urodzenia na dowód nieprzekroczenia 40 lat życia;
- 2) Świadectwo obywatelstwa polskiego;
- 3) Dyplom lekarski, uznany na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Posada do objęcia z dniem 1 kwietnia 1927.

Podania należy wnosić do dnia 20 marca 1927.

2173 **Komisarz rządowy.**

L. 422/27.

Wydział powiatowy w Horodence ogłasza

KONKURS

na posadę Kierownika Powiatowego Zarządu drogowego (inżyniera powiat.) w Horodence.

Do posady przywiązane są pobory VIII. stopnia płac urzędników państwowych, oraz dodatek komunalny.

Od Kandydatów wymagane są kwalifikacje określone rozporządzeniem Ministerstwa Robót Publ. z dnia 12 lipca 1922, Dz. U. RP. Nr. 64 poz. 579, oraz praktyka z zakresu techniki i administracji drogowej.

Podania należy udokumentowane (świadectwa w odpisach) należy nadsyłać do Wydziału powiatowego w Horodence (Województwo stanisławowskie) do dnia 25 marca 1927 podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1764

Horodenska, dnia 15 lutego 1927 r.

Komisarz rządowy: W. Abrehomowicz w. r.

ZAKUP ROPY BRUTTOWEJ

przez Państwowe Zakłady Naftowe.

Na podstawie art. 3 ustawy z dn. 1 maja 1923 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 55 ex 1923 poz. 387 oświadczają Państwowe Zakłady Naftowe, iż odnośnie do ropy bruttowej, wyprodukowanej w miesiącu lutym 1927 r. wykonują prawo zakupu następujących marek tejże ropy:

Borysław-Tustanowice	Opaka	Zmiennica-Turzepole
Schodnica	Ropienka dolna	Wulka
Mrażnica-Wierzchnia	Strzelbice	Iwonicz
Urycz	Harkłowa	Węglówka
Rypne	Kryg zielona	Równe Rogi parafinowa
Słoboda rungórska	Krosno-bezparafinowa	„Wańkowa” bezparafinowa
Kosmacz	Krościenko-bezparafinowa	Wańkowa
Potok	Grabownica-Humniska	Lipinki
Libusza	Klimkówka	
Zagórz		

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowe Zakłady Naftowe nie zakupują.

Ponadto podają Państwowe Zakłady Naftowe do wiadomości, iż zgodnie z art. 2-gim powyżej wymienionej ustawy, ustalone zostały następujące ceny ropy bruttowej z miesiąca lutego 1927 r. za 1 wagon a 10.000 kg. loco zbiorniki Towarzystw magazynowo-tłoczeniowych, względnie loco cysterna na stacji nadawczej dla ropy marki:

Orów	2.083—	Krościenko parafinowa na zł.	1.979—
Popiele	2.083—	Łodyna	2.083—
Schodnica	2.500—	Hołowicko	2.083—
Wierzchnia mrażnica	2.083—	Zmiennica-Turzepole	2.083—
Urycz	2.395—	Wulka	2.083—
Rypne loco Broszniów	2.125—	Iwonicz	2.395—
Słoboda Rungórska	2.083—	Węglówka	2.083—
Kosmacz	2.083—	Równe-Rogi wolna od parafiny	2.125—
Opaka	2.083—	Równe-Rogi parafinowa	1.979—
Paszowa	1.979—	Rymanów	1.937—
Bitków	2.550—	Wańkowa	2.083—
Pasieczna	2.550—	Potok	2.603—
Ropienka dolna	2.125—	Ropienka ad Dukla	1.979—
Strzelbice	2.083—	Grabownica-Humniska	2.603—
Rajskie	2.083—	Lipinki-Rużycza	2.083—
Harkłowa	2.437—	Lipinki-Grabownica	2.083—
Kryg zielone	2.187—	Libusza	2.083—
czarna	1.770—	Klimkówka	2.187—
Szymbark	2.125—	Zagórz	2.125—
Krosno wolna od paraf.	2.125—	Kłęczany	3.541—
parafinowa	1.979—	Stara-wies	3.957—
Krościenko wolna od paraf.	2.125—		

2107 **Państwowe Zakłady Naftowe.**

Na raty! OTOMANY KANAPY Na raty!

materace, wkłady, garnitury salonowe, oraz wszelkie meble najtaniej „Doroteum” Sapiehy 34. 2120

Wszelch nauk lekarskich

Dr. B. E. Kalwaryjski

przyjmuje w chorobach wewnętrznych i psychoneurozach od 3—5. 1730

ul. Mikołaja Reja 5. II. p.

„Marka światowej sławy”

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany:

HAYA PUDER
ANTYSEPTYCZNY
I MYDŁO HYGIENICZNE
do nienawłazi dzieci



Tysiące podziękowań! Od czasu, gdy przeżył nastawienie do życia

Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.
Ceny stąd wysłany: —

S. HAY, aptekarz. Lwów

1934

„WIKLA”

Spółdzielczy Związek Wikliniarsko-Koszykarski z ograni. odpow.

we Lwowie, ul. Piłczyńska 14.

Zakupimy większą ilość lasek wiklinowych okorowanych lub też zielonych, jakoteż sadzonkę wiklinową amerykańską. 1801

OPONY, MASYWY „DUNLOP”

ŁOŻYSKA KULKOWE „F. S.”
reprezentuje 1607

„S A I R”
Spółka z ogr. odpow.

Lwów, 3 Maja 15, tel. 3-91

Meble na raty

własnego wyrobu **sprzedajemy** każdemu bez poręczyciela

„FAMETA” fabryka mebli

Lwów, Rejtana 6, (naprzeciw Bagateli) i Brajerowska 3 — Telefon 31—69. 187

PRZECIW OTYŁOŚCI najskuteczniejsze

ziołka wyrobu **„GRACIOL”**

Apteki Karolą AUGENSTERNĄ

Lwów, Krasickich 20, (róg Kaźmierzowskiej). 13-6

Ziołka odłuszczone i przeczyszczone

„FRANGULIN”

usuwa nadmierną otyłość

leczą obstrukcję, reumatyzm, atretyzm, gicht i inne choroby, powstałe na tle złej przemiany materji, jakoteż choroby wątroby, nerek i pęcherza moczowego czyszczą krew rozpuszczają kwas moczowy, płasek i kamienie żółciowe, cena pudełka 4-25, pół pudełka 2-50. Opłata pocztowa 8 gr.

Główny skład Apteka pod św. Anną

Lwów, ul. Janowska 52. 1923

93 lat istniejąca firma!

F. KNAUER i SYN

Lwów, plac Kapitulny 2.

Wełny niżej cen fabrycznych sprzedaje jeszcze krótki czas. 1925

SZCZOTKI wszelkich rodzaj, sukna do podłóg, ściereki do prochu, włosa stalowe, wosk, terpentyna, masę podłogową, rogózki kokosowe i t. p. poleca 1271

Józef KOLEŻAŃSKI, Batorego 34a.

Przedsiębiorstwo fabryczne

w Stanisławowie

poszukuje rutynowanego buchaltera-bilansisty.

Oferty z odpisami świadectw i curriculum vitae z podaniem wysokości żądanej płacy nadsyłać pod adresem: „Sanatorium Dra Jana Gutta w Stanisławowie”.

Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. — Posada zaraz do objęcia. 1765

Inserujcie w „Słowie Polskim”